O WEXLACH.

Niezdolni do zobowiązań wexlowych.

Artykuł 113 Kodexu Handlowego.

Podpis kobiét lub dziewczyn nie będących negocyantkami i nie trudniących się publicznie kupiectwem, na wexlach ciągnionych, ma względem nich jedynie wartość prostéj obietnicy.

Treść paragrafów. *198) Art. 113 nie stanowi ścieśnienia praw, ale owszem przywiléj na korzyść osób płci żeńskiéj. 199) Cel tego przepisu. 200) Powód dla którego zrobiony jest wyjątek co do kobiét handlujących. 201) Art. 113 ma zastosowanie choćby podpis kobiéty dany był z powodu czynności handlowéj. Wyjątek z pod przepisu art. 113. 203) Przepis ten dotyczy kobiét pełnoletnich. 204) Korzystać z niego może kobiéta zarządzająca handlem męża. 205) Nazwisko męża podpisane przez żonę. 206) W art. 113 domyślném jest upoważnienie męża lub Sądu. 207) Upoważnienie ustnie lub milcząco udzielone. 208) Wexel jest wexlem względem innych uczestniczących. 209) Potrzeba stosowania się do art. 1326 K. C.*

---

198. Celem art. 113 nie jest bynajmniéj ograniczenie kobiét i dziewczyn w możności korzystania z wexli, dopełniania niemi obrotów, lub ich podpisywania, ale po prostu zasłonienie wszystkich *w ogóle osób płci żeńskiéj* nie trudniących się handlem, od srogich skutków odpowiedzialności wexlowéj.

Mówimy *w ogóle osób płci żeńskiéj*, istotnie bowiem z zestawienia wyrazów *kobiéta* i *dziewczyna* jest widoczném, ża art. 113 stosuje się nie tylko do kobiét w stanie wolnym zostających lub będących pod władzą mężowską, ale zarówno także do wdów, do rozwódek, do tych których małżeństwo unieważnione zostało, tudzież do tych które zostają w rozłączeniu co do stołu i łoża.

199. Wymódz podpis na osobie czułéj i wrażliwéj, jest bardzo łatwą rzeczą; mąż, ojciec, brat, dalszy nawet krewny lub przyjaciel, może tego z łatwością dokazać i narazić kobiétę na wielką majątkową odpowiedzialność. Nie mogąc temu zaradzić, prawodawca w pieczołowitości swojéj, chciał przynajmniéj zasłonić kobiéty od przymusu osobistego, tak samo jak je w czynnościach cywilnych od tego rygoru uwolnił przez art. 2068 K. C. Że zaś w pojęciu prawodawcy, przymus osobisty był koniecznym wszelkiego zobowiązania wexlowego następstwem, dla tego téż w art. 113 postanowioném zostało, że podpis kobiéty na wexlu ma co do niéj, jedynie wartość prostéj obietnicy.

200. Z art. 2063 K. C. zakazującego umawiania się o przymus osobisty, jest widoczném, że prawo nie chciało aby dla indywidualnego dobra jednego, wolność osobista drugiego była narażoną. Prawodawca dopuszczając przymusu osobistego z wexli, nie zrobił tego przez wzgląd na dobro wierzyciela, ale dla dobra handlu, którego wexle najważniéjszą są podporą. Z tego samego stanowiska wychodząc, prawo nie mogło uwolnić od przymusu osobistego kobiét trudniących się handlem, to téż z pod dobrodziejstwa art. 113 wyraźnie są wyjęte kobiéty będące negocyantkami

lub trudniące się publicznie kupiectwem. Co do kobiét handlujących nie było zresztą téj saméj jak względem kobiét nie handlujących obawy. Oddanie się handlowi nie jest jak podpis dziełem jednéj chwili, wymaga ono namysłu i zastanowienia. Kobiéta trudniąca się handlem będąc w stanie ocenić skutki danego podpisu, pewnie go nierozważnie dawać nie będzie.

201. Według art. 1 K. H. spełnienie jednéj lub więcéj czynności handlowych nie nadaje jeszcze stanu handlującego. Żeby być handlującym trzeba wykonywanie czynności handlowych mieć za zwykłe zatrudnienie. Z téj wychodząc zasady, władną jest korzystać z dobrodziejstwa art. 113, osoba płci żeńskiéj, która z powodu dokonanéj przez siebie czynności handlowéj podpis swój na wexlu położyła, byle wykonywanie czynności handlowych nie było zwykłem jéj zatrudnieniem.

Jeśliby w téj mierze mogła być kwestya tam gdzieby przymus osobisty był następstwem każdéj czynności handlowéj, to u nas żadna co do tego wątpliwość zachodzić nie może, skoro przymus osobisty li tylko wexli jest następstwem a wexel kobiéty nie handlującéj jest co do niéj prostą tylko obietnicą.

202. Z przepisu art. 113 mogłaby korzystać kobiéta handlująca w tym wyjątkowym wypadku, jeśliby podpis swój na wexlu położyła z powodu nie będącego w związku z handlem przez nią prowadzonym. (*).

Zasadę tę przyjęła jurisprudencya francuzka, wchodząc w cel art. 113. W rzeczy saméj, jeśli prawodawca dozwala kobiécie handlującéj zobowiązywać się wexlowo, to z powodu domniemania że zobowiązanie kobiéty handlującej jest w zwią-

---

(*) **Alauzet** (Commentaire du code de commerce, Nr. 806).
Bonnin (Commentaire de la législation commerciale, Nr. 377).
Nouguier (Des lettres de change, Nr. 57).
Heineccius (Elem. jur. cam. cap. V. § 7).
Massé (Droit commercial, Nr. 1135).

zku z handlem przez nią prowadzonym. Jak tylko więc istnieje przeciwny w téj mierze dowód, wexel kobiéty handlującéj musi być uważany na równi z wexlem téj, która handlu nie prowadzi. (213)·

203. Nie może być żadnéj wątpliwości że art. 113 K. H. dotyczy tylko kobiét pełnoletnich handlu nie prowadzących. Wexel kobiéty nieletniéj, choćby usamowolnionej, nie będącéj negocyantką i nie trudniącéj się publicznie kupiectwem, nie byłby *prostą obietnicą* ale wprost *nieważnym*.

Do takiego wexlu miałby zastosowanie art. 114 K. H. który mówi o wexlach podpisanych przez nieletnich, bez żadnego odróżnienia w przedmiocie płci podpisującego.

204. Według ustępu drugiego art. 186 K. C. P. kobiéta w tenczns tylko za trudniącą się publicznie handlem jest uważaną, gdy prowadzi handel oddzielny od mężowskiego, nie zaś gdy cząstkowo tylko sprzedaje towary z handlu męża. W tym ostatnim więc razie kobiéta mogłaby żądać, aby wexel przez nią podpisany, był co do niéj za *prostą obietnicę* uważany. Oddzielność sklepu lub magazynu nie byłaby w téj mierze przeszkodą, byle oddzielny sklep lub magazyn był także prowadzony na imie i odpowiedzialność męża.

205. Pomiędzy mniejszemi handlującemi wydarza się często, że żona nie tylko zajmuje się handlem męża, ale nawet podpisuje jego nazwisko. Wexel w ten sposób podpisany, o ile by nie było wątpliwości że żona zwyczajnie za męża podpisywała, nie mógłby być za *prostą obietnicę* uważany, owszem byłby zupełnie ważny i obowiązujący, lecz jedynie względem męża. Żona która w tym razie byłaby prostą męża pełnomocniczką, nie mogłaby ulegać żadnéj osobistéj z tytułu tego wexlu odpowiedzialności. (**).

(**) **Alauzet** (Commentaire du code de commerce, Nr. 804).
Dageville (Code de commerce expliqué, tom II, str. 312).
Despréaux (Compétence des tribunaux de commerce, Nr. 468).
Goujet et Merger (ver. femme, Nr. 41, ver. lettre de change, Nr. 159 i 341).

206. Co do kobiét pod władzą mężowską zostających, nie będących negocyantkami lub nie trudniących się publicznie handlem, domyślne jest w art. 113 K. H. zezwolenie od męża lub ewentualnie od Sądu, skoro Kodex Cywilny Francuzki (art. 217 i 218) równie jak prawa u nas obowiązujące (art. 214 pr. o małż. z r. 1836, art. 184 i 185 K. C. Polsk.) zezwolenia tego względem mężatek nie handlujących zawsze wymagają.

Podpis na wexlu położony przez mężatkę nie handlującą, bez upoważnienia prawem wymaganego, nie tylko nie miałby znaczenia prostéj obietnicy, ale byłby wprost nie ważnym. Interessowanym w tym razie służyłaby przeciw mężatce jedynie akcya z art. 1312 K. C.

Nieważność zachodząca co do kobiéty pod władzą mężowską zostającéj, nie oddziaływałaby na wzajemne prawa i obowiązki innych w wexlu uczestniczących. Stosunki podpisanych byłyby takie, jakie wyradza art. 114 K. H. (219).

207. Nie ma żadnéj wątpliwości, że pozwolenie męża może być ustnie a nawet milcząco udzielone.

Prawnicy we Francyi rozbiérają kwestyę, czy nieważność postanowiona w art. 225 K. C. F. może być zarzucana w wypadkach:

a) gdy mąż staje się akceptantem traty przez żonę bez jego upoważnienia ciągnionéj,

b) gdy żona bez assystencyi męża akceptuje tratę na nią przez męża wystawioną,

c) gdy żona sama indosuje wexel przez męża na jéj zlecenie trassowany,

---

Locré (Esprit du code de commerce, pod art. 112).
Nouguier (Des lettres de change, Nr. 56).
Pothier (Contrat de change, Nr. 28).
Sirey (Les codes annotés, Nr. 1, pod art. 113).
Yéche (Traité de la lettre de change, str. 39).

d) gdy mąż staje się poręczycielem traty przez żonę ciągnionéj.

U nas żadna w tych wypadkach kwestya istniéćby nie mogła, obok przepisu art. 188 K. C Pol. który stanowi, że nieważność z powodu braku prawnego upoważnienia wtenczas tylko zarzucona być może, gdy mąż mając wiadomość o działaniu żony, ani wyraźnie, ani milczeniem, takowego działania nie zatwierdził.

208. Wyrazy *względem nich* (à leur égard) zamieszczone w art. 113 K. H. nauczają, że wexel noszący podpis kobiéty nie będącéj negocyantką i nie trudniącéj się publicznie kupiectwem, nie przestaje być formalnym wexlem ciągnionym względem wszystkich innych osób na nim podpisanych (*).

Że zaś prawo mówiąc o podpisie kobiéty, nie odróżnia charakteru w jakim podpis ten jest położony, bez względu zatém czy kobiéta jest wystawcą, czy indosantem, czy wreszcie poręczycielem, wzajemne prawa, obowiązki i odpowiedzialność innych w wexlu uczestniczących, w niczém przez to nie są zmodyfikowane. Nie ulegają także modyfikacyi obowiązki ciążące innych w wexlu uczestniczących, względem kobiéty na tymże wexlu podpisanéj. Na jéj korzyść, wexel jest zawsze wexlem.

209. Formalności przepisane w art. 1326 K. C. F. nie stosują się bynajmniéj do wexli wystawionych przez kobiéty handlujące, przeciwnie są koniecznemi jeśli wystawcą jest kobiéta nie będąca negocyantką i nie trudniącą się pu-

---

(*) **Alauzet** (Commentaire du code de commerce, Nr. 805).
Delvincourt (Institntes de droit commercial, tom II, str. 95).
Nouguier (Des lettres de change, Nr. 63).
Riviére Répétitions écrites sur le code commerce, str. 249).
Sautayra (Code de commerce, pod art. 113).
Thiercelin (Eléments de droit commercial, pod art. 113).

blicznie kupiectwem (*). Wexel wystawiony przez kobiétę nie handlującą, bez zachowania formalności art. 1326 K. C. nie mógłby nawet stanowić *prostéj obietnicy* o któréj mówi art. 113 K. H.

Art. 114 Kodexu Handlowego.

Wexle podpisane przez nieletnich nie będących negocyantami są względem nich nieważne, co wszakże nie narusza praw służących stronom odpowiednio do art. 1312 Kodexu Cywilnego.

Treść paragrafów. *210) Cel tego przepisu. 211) Dotyczy on nieletnich usamowolnionych i nieusamowolnionych. 212) Wyjątek stanowią nieletni handlujący lub specyalnie upoważnieni. 213) Nieważnym jest wexel nieletniego handlującego, jeśli nie ma związku z handlem przez niego prowadzonym. 214) Przedstawianie się za pełnoletniego. Podstęp w téj mierze. 215) Akcya z art. 1312 K. C. 216) Właściwość Sądu w kwestyi nieważności i jéj skutków. 217) Stwierdzenie wexlu podpisanego w nieletności. 218) Wexel ważnym jest co do innych uczestniczących. 219) Położenie stron gdy nieletni jest wystawcą, akceptantem, indosantem lub poręczycielem. 220) Trzeci dobréj wiary nabywcy. 221) Art. 114 dotyczy także bezwłasnowolnych i mających danego doradcę. 222) Zobowiązania wexlowe zaciągnięte przed wyrokiem pozbawiającym woli, lub stanowią-*

(*) **Alauzet** (Commentaire du code de commerce, Nr. 806).
Frémy-Ligneville (ver. approbation d'écriture, Nr. 7, 11 i 14).
Lonchampt (Explication du code de commerce, pod art. 142).
Sautayra Code de commerce, pod art. 113).
Yèche (Traité de la lettre de change, str. 52).

cym potrzebę doradcy. 223) Art. 114 dotyczy skazanych na kary główne. 224) Skazani na kary poprawcze. 225) Zobowiązania wexlowe ajentów giełdowych i meklerów. 226) Zobowiązania wexlowe po wyrzeczeniu upadłości zaciągnięte. 227) Wexle duchownych i szlachty.

---

210. Zasada *restituitur non tanquam minor sed tanquam laesus*, uświęcona przez art. 1305 K. C., czyni zawisłém rozwiązanie umowy zawartéj przez nieletniego od bytu pokrzywdzenia. Gdyby ta zasada miała być stosowaną do wexli, nieletni byłby przymuszony dla uwolnienia się od przymusu osobistego, dowodzić że został pokrzywdzony. Prawodawca przewidując, że dowodzenie to mogłoby nie raz trudności przedstawiać, a nie chcąc z drugiéj strony oddać nieletnich na pastwę lichwiarzy, którzyby z ich lekkomyslności korzystać chcieli (*), wyrzekł w art. 114 nieważność bezwarunkową wszystkich zobowiązań wexlowych, zaciągniętych przez nieletnich nie będących handlującemi. Mówię *wszystkich zobowiązań wexlowych*, z ogólności bowiem wyrażenia *wexle podpisane przez nieletnich*, zamieszczonego w art. 114, jest widoczném, że nieważność w tym przepisie postanowiona dotyczy zarówno trassowania jak i akceptowania, indosowania i poręczania wexli (**).

211. Art. 114 mówiąc o wexlach podpisanych przez nieletnich, nie odróżnia bynajmniéj usamowolnionych i nieusamowolnionych, nieważność zatém w przepisie tym postano-

---

(*) **Locré** (Esprit du code de commerce, pod art. 114).
Rogron (Code de commerce expliqué, pod art. 114).

(**) **Bonnin** (Commentaire de la législation commerciale, Nr. 378).
Bravard-Veyriéres (Traité de la lettre de change, str. 125).
Rogron (Code de commerce expliqué, pod art. 114).

wiona dotyczy także zobowiązań wexlowych zaciągniętych przez nieletnich usamowolnionych (*).

Thiercelin (Eléments du droit commercial, N. II pod art. 114) utrzymuje, że wexel podpisany przez usamowolnionego nie byłby nieważny, lecz miałby znaczenie *prostéj obietnicy*. Zdania tego przeciwnego literze prawa podzielać nie możemy. Wexel podpisany przez nieletniego usamowolnionego jest nieważny, ale ta nieważność nie rozciąga się do zobowiązania z powodu którego dany został podpis na wexlu. Zobowiązanie to, pomimo nieważności wexlu, miałoby wszelkie skutki prawne, o ileby zaciągnięte było w granicach prawa zarządu służącego nieletniemu usamowolnionemu.

212. Ze względu na dobro handlu, które prawodawca miał zawsze na najpiérwszym względzie, z pod dobrodziejstwa art. 114 wyjętemi są nieletni będący negocyantami, to jest ci którzy odpowiednio do art. 2 K. H. upoważnieni są do prowadzenia handlu.

Aczkolwiek w art. 114 mowa jest tylko o nieletnich negocyantach, przez wyrażenie to jednak rozumiéć należy wszystkich w ogóle nieletnich do prowadzenia handlu upoważnionych. W rzeczy saméj, jak powiada **Cadres** (Le code civil mis en harmonie avec le droit commercial, str. 59) prawodawca francuzki używa wyrazów *kupcy*, *negocyanci handlujący* (marchands, négociants, commerçants) jak jednoznacznych.

Nieważność w art. 114 postanowiona, nie miałaby miejsca co do wexlu ciągnionego, na którymby podpis swój położył nieletni niehandlujący, lecz upoważniony w sposób przepisany w art. 2 K. H. Wynika to z kombinacyi art. 3 i 632 tegoż prawa, z art. 479 K. C. Pol. według którego, małoletni upoważniony do czynności handlowych uważa się za pełno-

---

(*) **Locré** (Esprit du code de commerce, pod art. 114).
Massé (Le droit commercial, Nr. 1067).
Pardessus (Traité de la lettre de change, Nr. 38 i 521).

letniego co do wszelkich działań tyczących się tychże interesów handlowych.

213. Z powołanego dopiéro przepisu, który wysłowieniem tylko różni się od art. 487 K. C. Fran. w związku z art. 1308 tegoż prawa, wynika, że nieważném byłoby zobowiązanie wexlowe zaciągnięte przez nieletniego upoważnionego do prowadzenia handlu, jeśliby to zobowiązanie nie było w związku z handlem przez niego prowadzonym (*).

Nieważność ta mogłaby być wyrzeczona wtedy tylko, gdyby dostatecznie odpartém było domniemanie z art. 638 K. H. wynikające, że dokument podpisany przez handlującego, wydany jest z powodu handlu przez niego prowadzonego.

Zdanie w niniejszym ustępie przywiedzione, jak naucza **Démangeat** (patrz przypisek ną str. 126, w traktacie **Brarard-Veyrièrs** o wexlach) uświęcone jest we Francyi wyrokiem Sądu Kassacyjnego.

214. Proste przedstawienie się za pełnoletniego, nie tamuje skargi o nieważność zobowiązania wexlowego zaciągniętego w nieletności. Wynika to z art. 1307 K. C. który dotyczy wszelkiego rodzaju zobowiązań, a więc i wexlowych (**).

Gdyby nieletni dla wprowadzenia w błąd osoby z nim kontraktującéj użył podstępu, przedstawiając, czy to fałszywy akt urodzenia, czy téż fałszywe świadectwo w przedmiocie otrzymanego pozwolenia na prowadzenie handlu, nieletność nie mogłaby już być dla niego obroną. Nieletni w tym wyjątkowym razie, byłby wexlowo nawet odpowiedzialny (**).

(*) **Bonnin** (Commentaire de la législation commerciale, Nr. 378).

(**) **Frémy-Ligneville** (ver. lettre de change, Nr. 49).
Goujet et Merger (ver. lettre de change, Nr. 162)
Massé (Le droit commercial, Nr. 1053).
Pardessus (Cours du droit commercial, Nr. 61).

(***) **Alauzet** (Commentaire du code de commerce, Nr. 809).
Massé (Droit commercial, Nr. 1053).
Pardessus (Cours de droit commercial, Nr. 61 i 316).

215. Według art. 1312 K. C. nieletni którego zobowiązanie jest unieważnione, zwraca to tylko co zostało obrócone na jego korzyść. Prawa wynikające z tego przepisu zastrzeżone są najwyraźniéj w art. 114 K. H. na korzyść tego który kontraktował z nieletnim. Z ogólnéj zasady *onus probandi incumbit actori*, uświęconéj przez artykuł 1315 K. C. wynika, że obowiązek udowodnienia korzyści jaką otrzymał nieletni ciąży żądającego zwrotu. Bédarride (De la lettre de change, Nr. 138) utrzymuje, że istnienie korzyści dla nieletniego mogłoby być uznane jedynie co do summ obróconych na kupno nieruchomości. Według tego autora, inne wydatki trzebaby uważać za następstwo rozrzutności. Do téj saméj kategoryi Bédarride zalicza kupno ruchomości dopełnione bez potrzeby, lub mogące spowodować straty. Zdania tego podzielać nie podobna. Jest bardzo wiele wydatków, w których prędzéj jeszcze aniżeli w kupnie nieruchomości, korzyść nieletniego istniéć może. Ruchomości któreby nie mogły być zwrócone sprzedawcy, nieletni musiałby oddać temu kto dostarczył funduszów na ich nabycie. Pozostawienie ich nieletniemu, byłoby pogwałceniem zasady, *nemo locupletior fieri potest detrimento alterius*.

216. Trybunał Handlowy przed który wyniesiona jest skarga o zapłacenie należności z wexlu, jest właściwym do wyrzeczenia nieważności, zarzuconéj na podstawie art. 114 K. H. Odesłanie przed Trybunał Cywilny wtedy tylko byłoby konieczne, gdyby zachodziła kwestya w przedmiocie stanu pozwanego, mianowicie co do jego nieletności w czasie dania podpisu na wexlu.

Jeśliby zarzut nieważności postanowionéj w art. 114 czyniony był sposobem skargi głównéj, nie zaś jako obrona przeciw wyniesionéj już skardze o zapłatę, właściwym Sądem byłby Trybunał Cywilny (*).

(*) **Démangeat** (przypisek na str. 126 w traktacie **Bravard-Veyriéres** o wexlach).

Choćby spór z wexlu był już wyniesiony przed Trybunał Handlowy, akcya z art. 1312 K. C. musiałaby być odesłana przed Trybunał Cywilny. Do rozpoznania téj akcyi Trybunał Handlowy w żadnym razie nie jest właściwym (*).

217. Na podstawie art. 1311 K. C. służy niewątpliwie pełnoletniemu możność zrzeczenia się nieważności postanowionéj w art. 114 K. H. i zatwierdzenia zaciągniętego w nieletności zobowiązania wexlowego. Przypuszczając, że zrzeczenie się nieważności i zatwierdzenie zobowiązania dopełnione zostało w najściślejszém zastosowaniu się do art. 1338 K. C. czy zatwierdzający może ulegać przymusowi osobistemu?

Zdaniem naszém przymus osobisty nie mógłby mieć miejsca, bo nie byłby następstwem wexlu, który w chwili podpisywania był nieważny, ale późniejszego dobrowolnego stwierdzenia, na co art. 2060 K. C. nie pozwala.

Démangeat (przypisek na str. 128 w traktacie **Bravard-Veyriéres**, o wexlach), przytacza wyrok Sądu Kassacyjnego z dnia 8 Listopada 1859 roku, w ten właśnie sposób kwestyę rozstrzygający, sam jednak przeciwne objawia zdanie.

218. Nieważność w art. 114 postanowiona, nie rozciąga się bynajmniéj do innych w wexlu uczestniczących. Skoro prawodawca mówiąc o nieletnich, powiedział, że wexel *względem nich* (à leur égard) jest nieważny, utrzymał przeto skuteczność wexlu co do wszystkich innych kontraktujących (**).

(*) **Delvincourt** (Institutes de droit commercial, tom II. str. 96).
Orillard (De la compétence et de la procédure des tribunaux de commerce, Nr. 390).

(**) **Bonnin** (Commentaire de la législation commerciale, Nr. 378).
Bravard-Veyriéres (Traité de la lettre de change, str. 125).
Fournel (Code de commerce, pod art. 114).
Locré (Esprit du code de commerce, Nr. 4, pod art. 114).
Lonchampt (Explication du code de commerce, pod art. 114).
Massé (Droit commercial, Nr. 1067).
Nouguier (Des lettres de change, Nr. 63).

Wzajemne prawa i obowiązki innych osób na wexlu podpisanych pozostają nie naruszone, jak to ma miejsce (208) w wypadku przewidzianym w art. 113, gdy podpisaną jest kobiétá nie będąca handlującą.

Ze względu na art. 1125 K. C. stanowiący, że osoby zdolne do kontraktowania nie mogą zasłaniać się niezdolnością innych kontraktujących, pełnoletni na wexlu podpisani, pozostają nawet względem nieletniego odpowiedzialni wexlowo za zobowiązania swoje (*).

219. Istnienie wexlu względem wszystkich na nim podpisanych, obok nieważności względem nieletniego, wyradza położenia które nie od rzeczy będzie wyjaśnić.

Nieletność wystawcy nie uwalnia akceptanta, przeciwko któremu walczy zawsze domniemanie *juris et de jure* w artykule 117 K. H. wyrzeczone. Wskazanemu po dokonanéj zapłacie, równie jak posiadaczowi wexlu gdyby zapłata dopełnioną nie była, służy przeciw nieletnim jédynie akcya z art. 1312 K. C. Na odpowiedzialność indosantów i poręczycieli, ze względu na art. 2012 K. C. nie ma żadnego wpływu nieletność wystawcy.

Jeżeliby akceptantem był nieletni, indosanci i wystawca ulegaliby zwyczajnéj akcyi regressowéj, o ileby ona nie uległa upadkowi postanowionemu w art. 168, 169 i 170 K. H. Wystawca w tym razie, z tytułu zawartego z nabywcą kontraktu zmiany, byłby nawet, gdyby to żądaném było, obowiązany do dostarczenia innego wexlu. Przeciwko wskazanemu któremuby pokrycie dostarczone było, służyłaby, czy to wystawcy, czy posiadaczowi wexlu w prawa jego podstawionemu, akcya z art. 1312 K. C.

Jeżeliby nieletni był indosantem lub poręczycielem, nieważność jego zobowiązania nie miałaby żadnego wpływu

---

Pardessus (Cours de droit commercial, Nr. 413).
Rogron (Code de commerce expliqué, pod art. 114).
Sautayra (Code de commerce, pod art. 114).
Yéche (Traité de la lettre de change, Nr. 39).
(*) **Bravard-Veyrières** (Traité de la lettre de change, str. 125).
Locré (Esprit du code de commerce, pod art. 114).

na stosunki innych interessowanych. Nieletniemu indosantowi służyłaby przeciwko bezpośredniemu jego cessyonaryuszowi akcya o zwrot wexlu pod skutkami z art. 1312 K. C. Gdyby nieletni był wexlu posiadaczem, miałby prawo za zwrotem takowego, żądać oddania dostarczonéj przez siebie waluty (*).

220. Z wyjaśnień w poprzedzającym ustępie zamieszczonych okazuje się, że dobra wiara trzeciego nabywcy, nie jest dla niego obroną kiedy idzie o odpowiedzialność nieletniego na wexlu podpisanego (**). Gdyby inaczéj było, gdyby nieletni miał być, czy wexlowo, czy nie wexlowo, odpowiedzialny względem trzecich w dobréj wierze nabywców, cel prawodawcy tak widocznie w art. 114 objawiony, nie byłby dopięty. Nieletni nie mieliby téj opieki, jaką prawodawca ze względu na ich niedoświadczenie i przypuszczalną lekkomyślność, za konieczną uważał.

Do tego żadnéj nie ma przyczyny. Ten kto z nieletnim kontraktował, lub nabywając wexel od osoby trzeciéj na podpisie nieletniego polegał, sam sobie przypisać musi winę nieostrożności swojéj. Kto nabył od osoby trzeciéj wexel podpisem nieletniego opatrzony, nie uwzględniając wcale tego podpisu, nie może się uskarżać na nieodpowiedzialność nieletniego, zwłaszcza że ma zawsze odpowiedzialność solidarną tego z którym kontraktował.

221. Art. 511 K. C. Pol. podobnie jak art. 509 K. C. Fran. kładzie na równi pod względem osoby i majątku bezwłasnowolego z nieletnim nieusamowolnionym. Nie może więc żadnéj ulegać wątpliwości, że przepisy art. 114 K. H. mają zastosowanie do zobowiązań wexlowych zaciągniętych przez osoby pozbawione własnéj woli. (***)

(*) **Locré** (Esprit du code de commerce, Nr. 5, pod art. 114).
Pardessus (Traité de la lettre de change, Nr. 522).

(**) **Alauzet** (Commentaire du code de commerce, Nr 809).
Démangeat (przypisek na str. 127 w traktacie **Bravard-Veyriéres**).

(***) **Alauzet** (Commentaire du code de commerce, Nr. 808).
Delvincourt (Institutes de droit commercial, tom II, str. 95).

Co się tyczy osób mających dodanego doradcę, czy to na zasadzie art. 497 K. C. Pol., czy téż z powodu marnotrawstwa na zasadzie art. 518 tegoż prawa, kwestya ważności zobowiązań wexlowych przez nich bez assystencyi doradcy przedsięwziętych, nie jest już tak łatwą do rozstrzygnienia. Artykuł 497 i 512 K. C. Pol. równie jak art. 499 i 513 K. C. Fran. wymagają assystencyi doradcy do układów pojednawczych, do zaciągania długów, do podnoszenia kapitałów, do kwitowania z tychże, do zbywania dóbr nieruchomych lub kapitałów hypotecznych, wreszcie do obciążania hypotek. O wexlach przepisy te wcale nie wzmiankują. Że jednak trasowanie i akceptowanie wexli, może być użyte za środek zaciągnięcia pożyczki, a indosowanie jest środkiem realizacyi należności wexlowéj, sądzimy że assystencya doradcy do zobowiązań wexlowych jest konieczną, że więc zobowiązania wexlowe bez assystencyi doradcy zaciągnięte, podpadałaby pod skutki art. 114 K. H.

W kwestyi téj nie masz zgody pomiędzy komentatorami. **Alauzet** (Commentaire du code de commerce, Nr. 808), **Delvincourt** (Institutes de droit commercial, tom II, str. 95), **Pardessus** (Traité de la lettre de change, Nr. 522), **Sautayra** (Code de commerce, pod art. 114), utrzymują, że art. 114 stosuje się do osób mających dodanego doradcę. Przeciwne zaś zdanie objawiają: **Orillard** (De la compétence et de la procédure des tribunaux de commerce, Nr. 391). **Locré** (Esprit du code de commerce, Nr. 2, pod art. 114). Ten ostatni, w pierwotnéj edycyi dzieła swego, obstawał za zdaniem przez nas objawioném.

222. Zobowiązania wexlowe zaciągnięte przed wyrokiem wyrzekającym ubezwłasnowolnienie, mogą być unieważ-

---

Locré (Esprit du code de commerce, Nr. 2, pod art. 114).
Orillard (De la compétence et de la procédure des tribunaux de commerce, Nr. 391).
Rogron (Code de commerce, pod art. 114).
Sautayra (Code de commerce, pod art· 114).

nione, jeżeli w czasie ich zaciągania przyczyna do pozbawienia woli była oczywistą lub powszechnie wiadomą. W téj mierze we Francyi ze względu na art. 503 K. C. żadna kwestya zachodzić nie może. U nas przeciwnie, kwestyą wyradza art. 502 K. C. Pol. w którym prawodawca powtórzywszy przepis francuzki, dodał na końcu wyrazy: *nie naruszając jednak praw przez trzeciego w dobréj wierze nabytych*. Mogłoby się więc zdawać, że w przedmiocie zobowiązań wexlowych zaciągniętych przed wyrzeczeniem bezwłasnowolności szanowane być muszą prawa trzecich w dobréj wierze wexlu nabywców. Tak jednak nie jest. Mówiąc o osobach trzecich, prawodawca miał na myśli nabywców nieruchomości i praw hypotecznych, tudzież ruchomości co do których posiadanie według art. 2279 K. C. F. stanowi tytuł. Wyrzec nienaruszalność zobowiązań umownych w ogólności, zamiarem prawodawcy bynajmniéj nie było, jak o tém przekonywają objaśnienia do art. 501 i 502 K. C. Pol. zamieszczone na str. 228 i 229 w tomie II Dyaryusza Sejmowego z r. 1825. Dla tego jesteśmy zdania, że dobra wiara trzecich nabywców wexlu nie przeszkadza unieważnieniu zobowiązania wexlowego zaciągniętego przed wyrzeczeniem bezwłasnowolności. Co się tyczy zobowiązań wexlowych zaciągniętych przed uznaniem potrzeby doradcy sądowego, te tak u nas jak i we Francyi wzruszone być nie mogą, skoro nie masz w prawie przepisu dopuszczającego tego rodzaju akcyi (*).

223. Według art. 21 i 500 K. C. Pol. skazany prawomocnie wyrokiem ocznym na karę główną, pozbawionym jest własnéj woli. Przepisy te miały na myśli kary główne kodexem karnym z r. 1818 postanowione. Według art. 19 kodexu kar z r. 1847, pozbawienie wszelkich praw jest nieodłączném od kary głównéj. Nie wchodząc w ścisłość i prawdziwe znaczenie wyrażenia *pozbawienie wszelkich praw*, to z pewnością wyrzec można, że skoro kara główna pociąga za sobą co najmniéj osiedlenie na zawsze w Syberyi lub na Kaukazie, skoro skazany na karę główną utraca wszelkie prawa mająt-

(*) **Rogron** (Code civil expliqué, pod art. 503).

kowe, a art. 32 kodexu kar, spadek po nim za otwarty poczytuje, zobowiązania wexlowe po ogłoszeniu ostatecznego wyroku zaciągnięte, byłyby bezwarunkowo nieważne.

Co do zobowiązań wexlowych zaciągniętych przed ogłoszeniem prawomocnego wyroku karę główną wyrzekającego, kwestyę wszelką rozstrzyga art. 22 K. C. Pol.

224. Niektóre z kar poprawczych wymienione w art. 46 Kodexu kar z r. 1847, pociągają za sobą, nawet po uwolnieniu z więzienia lub od robót, utratę prawa prowadzenia handlu. Aczkolwiek artykuł 632 K. H. zalicza wexle trassowane do czynności handlowych, jednakże pozbawiony prawa prowadzenia handlu może się wexlowo zobowiązywać, skoro wszyscy nawet nieprowadzący handlu, władni są wexle trassowane podpisywać.

225. Według art. 85 K. H. ajenci giełdowi lub meklerowie, nie mogą nigdy i pod żadnym pozorem przedsiebrać na własny rachunek jakichbądź operacyi handlowych lub bankowych; art. 86 K. H. zabrania im nawet poręczać za wykonanie układów, w przedmiocie których sami pośredniczyli. Z przepisów tych, do których odwołuje się art. 28 Postanowienia Namiestnika Królewskiego z d. 12 Kwietnia 1817 r. o giełdzie i meklerach, wynika bezwarunkowa niemożność zaciągania jakichbądź zobowiązań wexlowych. Ajenci giełdowi i meklerowie przekraczający przeciw temu zakazowi, ulegają karom przepisanym w art. 87. K. H. ale zobowiązania wexlowe przez nich, lub na ich korzyść zaciągnięte, są ważne i powinny być wykonane (*).

(*) **Bonnin** (Commentaire du code de commerce, Nr. 275).
Bédarride (De la lettre de change, Nr. 32).
Dageville (Code de commerce, tom I, str. 264).
Goujet et Merger (ver. lettre de change, Nr. 148, ver. agent de change, Nr. 172, 173).
Merlin (Répertoire, ver. lettre de change, § 3, Nr. 1).
Nouguier (Des lettres de change, Nr. 60).
Pardessus (Cours de droit commercial, Nr. 76).
Rogron (Code de commerce, pod art. 114).
Sirey (Les codes annotés, pod art. 85, Nr. 5, 8, 9).

Zakaz dawania poręczeń w art. 86 K. H. postanowiony nie tamuje ajentom giełdowym i meklerom możności poręczania za rzetelność podpisu osoby na wexlu podpisanéj (*).

Żadna w téj mierze wątpliwość zachodzić nie może obok art: 40 Postanowienia Namiestnika Królewskiego z d. 12 Kwietnia 1817 r. według którego, mekler wexlowy z samego nawet prawa odpowiedzialny jest za rzetelność ostatniego podpisu, zamieszczonego na przedstawionym przez siebie wexlu.

226. Według art. 442 K. H. upadły licząc od dnia upadłości utraca z samego prawa zarząd swoim majątkiem. Z przepisu tego wynika nieważność wszelkiego rodzaju zobowiązań zaciągniętych przez upadłego w ciągu trwania upadłości, a więc i wexli w tym samym czasie wystawionych. Nieważność tę może zarzucać massa upadłości, któréj fundusze mogłyby być inaczéj rozszarpanemi, przez zmyślonych, ze strony upadłego podstawionych wierzycieli.

Z zarzutem nieważności zobowiązań wexlowych zaciągniętych w ciągu trwania upadłości, dłużnik broniący się osobiście przeciwko poszukiwaniom wierzyciela, nigdy występować nie może. *Nemo auditur suam turpitudinem allegans* (**).

227. Wychodząc z zasady prawa kanonicznego: *Nemo militans DEO, implicat se negotiis secularibus*, ustawa wexlowa dawnéj Rzeczypospolitej Polskiéj, poczytywała duchownych Rzymsko-Katolickich za niezdolnych do zobowiązań wexlowych. W rzeczy saméj w ustępie trzecim § IV, téj ustawy powiedzianém było:

„*Clerici tam seculares quam regulares* jakiegożkol-
„wiek stopnia i godności *ob reverentiam status* i że im
„*Concilium Tridenticum* handlem bawić się zabroniło,
„są *inhabiles* dawania wexli.“

(*) **Bédarride** (De la lettre de change, Nr. 33).
Pardessus (Traité du contrat et de la lettre de change, Nr. 51).

(**) **Nouguier** (Des lettres de change, Nr. 923).

Prawo dziś obowiązujące żadnego co do duchowieństwa nie robi wyjątku. Dla tego, zobowiązanie wexlowe zaciągnięte przez duchownego, byłoby ważne i miałoby te same zupełnie skutki, jak gdyby zaciągnięte było przez osobę nie ścieśnioną bynajmniéj w prawie prowadzenia handlu.

Toż samo zupełnie powiedzieć można o osobach stanu szlacheckiego, którym konstytucya Sejmu Ordynaryjnego Warszawskiego z r. 1780, pod tytułem *Wexle*, zabroniła zaciągać zobowiązania wexlowe.

Urodzenie ani zatrudnienie nie ma dziś wpływu na ważność i skuteczność wexli.

Dominik Zieliński,
Obrońca Senatu.

O SUBSTYTUCYJACH

ich znaczeniu, dziejowym rozwoju i uznaniu w prawie obowiązującém.

Wstęp.

Substytucyją, w znaczeniu jakie dziś prawodawstwa i prawnicy nadają temu wyrazowi, nazywamy takie rozporządzenie darującego lub spadkodawcy, przez które tenże rozporządza częścią lub całością swego majątku na rzecz pewnéj osoby, pod warunkiem niezbywania go i oddania, zwykle z chwilą zejścia obdarowanego, osobie wskazanéj w akcie pierwotnéj szczodrobliwości, jeżeli ta ostatnia zdolną będzie do przyjęcia w chwili restytucyi.

Bliższe zastanowienie się nad rozporządzeniami tego rodzaju wykaże nam całą doniosłość ich znaczenia w bycie politycznym, ekonomicznym i społeczno-prawnym państwa.

Qui suo jure utitur neminem laedit, mówi prawo rzymskie. Cóż może być niewinniejszego i sprawiedliwszego nad możność dowolnego rozporządzania posiadaną własnością? Trudno zaprzeczyć człowiekowi władzy nad przedmiotami, które drogą prawa weszły pod bezpośrednie jego panowanie, stały się źródłem byt jego podtrzymującém i wyrobiły mu niezależność szeregiem trudów okupioną. Ztąd też przyznano człowiekowi całą swobodę pozbywania się swéj własności, czy to drogą zamiany, czy sprzedaży, jednem słowem pod tytułem obciążliwym, albo też sposobem darnym, przez darowi-

znę, testament. W zdolności testowania znajdujemy niejako koronę praw, służących człowiekowi odnośnie do posiadanego mienia; uszanowano wolę jego na ten czas nawet, w którym bytu fizycznego już nie posiada. Ten hołd oddany wolności osobistéj wyrodził w systemacie spadkowym pewien rodzaj rozporządzeń, przez które spadkodawca dawał przedmiotom jego własność stanowiącym stałe przeznaczenie, pewien charakter wiecznéj niewzruszalności. Prawodawstwo ze swéj strony uświęciło to, co zarozumiała wola jednostki mniemała być zdolną do czynienia. Umierający spadkodawca wyznaczał po sobie spadkobiercę, nowego właściciela, po nim zaś powoływał cały szereg innych osób, nie posiadających nawet w chwili zejścia testatora bytu fizycznego, ażeby kolejnie jedne po zejściu drugich nabywały własność przechodzącego z rąk do rąk spadku. Charakterem wybitnym takich rozporządzeń był: 1) obowiązek włożony, tak na pierwszego obwarowanego, jako też i na każdego z następnie powołanych, niezbywania przedmiotów rozporządzeniem obciążonych i 2) tak zwane *ordo successivus*, czyli urządzenie osobnego, od woli jednostki zależnego systematu spadkobrania, polegającego na podstawieniu z góry pierwszemu dziedzicowi drugiego, drugiemu znów trzeciego i t. d., a co się ciągnąć mogło *usque ad infinitum*.

W ogóle podstawienie jednéj osoby w prawa drugiéj zwało się po łacinie *substitutio*, ztąd też nazwę tę przyjąwszy, zachowano ją jako miano do dziś dnia dla rozporządzeń testamentowych lub darowizn, mieszczących w sobie podstawienie jednych osób w prawa drugich.

Dzieje przedstawiają nam tę instytucyję w różnych formach, bądźto jako substytucyję szeregu osób imiennie powołanych przez testatora lub darczyńcę, bądź też, jako powołanie do kolejnego dziedziczenia na zasadzie pierworodztwa męzkiego *(droit d'aînesse)*, lub wyznaczenie sposobem ogólnym osób *successive* powołanych do spadku (naprzykład, *substitutio familiae relicta* rzymska), albo też, jako majoraty,

ordynacyje, z ustanowienia rządu na dotacyjach lub za jego pozwoleniem na majątkach prywatnych oparte.

Jaki mogły mieć cel podobne rozporządzenia? Podtrzymanie świetności posiadanego majątku (*grande fortune*), blasku imienia, dbałość o dobrobyt potomstwa, przywiązywanie wagi przez panujących do wielkich posiadłości, skupionych w ręku magnata, stanowiącego podporę tronu, wreszcie obawa pogrążenia społeczeństw w nędzę, przez zbyteczne rozdrobnienie własności, drogą podziału między liczne potomstwo przychodzące do spadku po zmarłym ich ojcu lub krewnym. Oto są właściwie powody, a zarazem cele, które naszej instytucyi dały pole do wyrośnięcia, a na ubarwienie którėj nie mały wpływ przypisać należy wyobraźni ludzkiėj, płodnėj w pomysły.

Rewolucya francuzka z 1789 roku, znosząc 4 Sierpnia t. r. więzy feodalne krępujące Francyę, nie mogła w jėj dążeniu tolerować to, cokolwiek z osiągnięciem jėj celów było sprzeczne. Dlatego też burząc mchem porosłe instytucyje wyrzekła i zakaz stanowienia substytucyj. Jednakże zasługa zniesienia takowych nie należy się wyłącznie rewolucyi, zrobiła ona wprawdzie to dla całėj Francyi, co niektóre pojedyncze prawa zwyczajowe uczyniły dla ziem i prowincyj w których obowiązywały, ale poszła ona już utorowaną drogą, głosy bowiem uczonych prawników, filozofów, jak i mężów stanu, między którymi zaznaczyć trzeba Montesquieu'go, Lebreta, prezydenta parlamentu Prowanckiego, jakotéż kanclerza d'Aguesseau i innych, wyraźnie dały poznać całą szkodliwość i niesprawiedliwość substytucyj. Kodex Napoleona nie mógł się zbytecznie przeniewierzać zasadom świeżo w życie wprowadzonym; ztąd też i w materyi o substytucyjach zachował na czele surowy przepis, zabraniający stanowienia takowych, czyniąc jednak w dalszych artykułach i przez późniejsze rozporządzenia znaczne wyjątki i ustępstwa. Lakoniczny przepis artykułu 896 Kodexu Napoleona, jedyny w Kodexie, mówiący o substytucyjach

zakazanych, nastręczył nieprzebrane źródło trudności dla prawników, zostawiając całą pracę zrozumienia myśli prawodawcy nauce prawa i jurysprudencyi.

Substytucyje po wszystkie czasy były poczytywane za najeżone trudnościami; nieprzebrana ilość kwestyj, jakie się na każdym kroku w téj materyi napotykały, stawiała je w rzędzie instytucyj najsprzeczniéj przez naukę prawa, jéj uprawiaczy i prawodawstwa pojmowanych.

Zadaniem mojem w obecnéj rozprawie nie jest wyczerpanie zupełne i wszechstronne przedmiotu; postawiłem sobie za cel głównie objaśnić — co w myśl obowiązującego u nas prawa poczytane być winno za substytucyję, co prawodawca chciał pomieścić i pomieścił pod zakazem artykułu 896. Zanim jednak do rozpatrywania przepisów prawa obowiązującego przystąpię, należy mi instytucyję rozbieraną postawić pod światło zasad filozofii prawa i historyi.

Winienem zastanowić się nad charakterem substytucyj, ich znaczeniem w obec kardynalnych zasad na których byt państwowy, ekonomiczny i prawny społeczeństwa spoczywa. Następnie przyjrzawszy się żywotnemu rozwojowi téj instytucyi w dziejowym pochodzie wieków, czyli poznawszy to, na co przeszłość sie złożyła, będę mógł dopiero zająć się rozpatrzeniem dzisiajszego stanu prawodawstwa obowiązującego u nas.

I.

„Z punktu widzenia sprawiedliwości bezwzględnéj, tego prawa idealnego, które dalekie jest od zupełnego urzeczywistnienia się wśród ludzi, a którego jednak z oka spuszczać nie należy, uznać wypada, że substytucyje w formach w jakich je widzieliśmy i widzimy są niesprawiedliwe, gdyż ubliżają zasadom wolności i równości,“ mówi Boissard (1). Jakoż w sub-

(1) Henri Boissard. Des substitutions et des majorats, Paris, 1858 r. str. 14.

stytucyjach widzimy wolę jednego człowieka rzucającą pęta, krępujące przyszłe pokolenia. Obdarza on swem mieniem wyznaczonego dziedzica i osoby po nim powołane, czyni je właścicielami, odejmując im właściwie to, co pełnię prawa własności stanowi tojest możność swobodnego rozrządzania posiadaną rzeczą. Darczyńca dawno już zmarł, a wola jego, wybryk fantazyi niekiedy, może przez wieki stać, jako coś żyjącego na straży czynów następujących po sobie pokoleń. Żądano i żądają zniesienia substytucyj, ich zakazu w imie wolności, gdy tymczasem w téjże saméj wolności imieniu podnoszą się ciągle głosy, domagające się ich przywrócenia. Obrońcy substytucyj mówią, że zakaz takowych jest właśnie napadem na wolność osobistą człowieka, któremu wszelka swoboda rozporządzania swem mieniem pozostawioną być winna, że zarzut, jakoby krępowały wolność przyszłych pokoleń, jest przesadzony i niewłaściwy, gdyż należałoby przyznać prawo domagania się własności przedmiotu każdemu, komu się tylko dobrodziejstwo użyczenia, wygodzenia (*commodatum*) uczyniło. Obowiązek zaś oddania rzeczy darowiznę lub spadek stanowiących, nietylko że nie krzywdzi, ale przeciwnie, stanowi dar, szczodrobliwość dla obdarowanego i po nim powołanych, których powiększenia nie mają prawa żądać; tém bardziéj, że wola darującego lub testatora mogła była i tego ich pozbawić, zmniejszając swą chojność lub żadnéj nie czyniąc.

Nie trudno będzie zbić zdanie napozór tyle słuszności posiadające. Człowiek mając swobodę rozrządzania swoją własnością, może takową rozporządzić bez zaprzeczenia i na czas, w którym świat ten opuści, może wyznaczyć po sobie dziedziców, czynić szczodrobliwości za życia i na przypadek śmierci, ale jak słusznie mówi Boissard: (1) ,,Jeżeli człowiek ma prawo myśleć o jutrze, zapobiegać wypadkom, które mógł

(1) Boissard. loc. cit. str. 8.

przewidzieć, jeżeli wolno mu jest zabezpieczyć los tych, którzy wspólnie z nim żyli, oczywistem jest, że nie może mu być dozwolone rozporządzanie swém mieniem na czas nieograniczony i na korzyść dalekich jeszcze pokoleń; posuwać bowiem dowolność tak daleko, byłoby to daniem woli człowieka charakteru niewzruszalności i wieczności, którego to przymiotu wyraźnie przyznać jéj niepodobna.“ I rzeczywiście, tak szeroko rozumiana wolność, stawiałaby nas na stopie zupełnego zacofania. Musielibyśmy się wyrzec wszelkiego postępu, przez poszanowanie dla woli osób, których nawet nie znaliśmy.

Daléj, substytucyje, w obec zasady równości w rodzinie i familii stanowią wysoką jej obrazę. Krzywdzenie wielu dla jednego, uprzywilejowanego z powodu swéj płci i pierworodztwa, rzeczy zupełnie wypadkowéj, jest rażącą niesprawiedliwością. Prawda zaiste, że na każdym kroku natrafiamy na nierówności, któremi sama natura ludzi obdarzyła, ale i to jest prawdą, że nierównościom tym często i słabość ludzka daje początek; niezaprzeczoném jest jednak, że ludzkość dąży coraz bardziéj do zatarcia tego przedziału, jaki pojedyncze jednostki dzieli, czerpiąc w rozumie i uczuciu, tych dwóch podstawach prawdziwéj filozofii powody do równouprawnienia. Substytucyje zatém na téj drodze postępu, jaką idzie ludzkość, jedynie zawadą być mogą.

Względy ekonomiczne również nie małéj są dla nas doniosłości.

Idąc za zdaniem Malthusa (1) i tych pisarzy, którzy jego zdanie podzielają, musielibyśmy wyznać, że substytucyje w interesie ekonomicznym kraju, dla rozwoju jego bogactwa utrzymane być winny, jako zapobiegające wielkiemu rozdrobnieniu własności, a tém samém tworzeniu się wielkiéj liczby małych gospodarstw, które, zdaniem Malthusa, miały być przedwstępem do upadku zamożności państwowéj; — w jego

(1) Malthus. Principes d'économie politique.

bowiem przekonaniu, tylko przez wielkie gospodarstwa zamożność powszechna ustaloną być mogła. Statystyczne cyfry jednak, zebrane w nowszych czasach, a na których wymowność nauka ekonomii obojętną być nie mogła, zupełnie do innych wniosków, tak ekonomistów, jak i prawników doprowadziły. Toqueville (1), mówi: „Według stanu majątków ziemskich w 1789 roku, który zdołałem zbadać, liczba ich właścicieli dochodziła do połowy, często nawet do dwóch trzecich obecnéj liczby. Za czasów rewolucyi wprawdzie sprzedano własności ziemskie duchowieństwa i wielką część majątków należących do szlachty; lecz jeżeli przejrzymy protokóły tych sprzedaży, tak jak ja nieraz miałem cierpliwość to czynić, przekonamy się, że większa część tych majątków została nabytą przez ludzi posiadających już inne, tym sposobem, jeżeli własność ziemska przeszła z rąk do rąk, to liczba właścicieli nie wzrosła w tym stopniu jaki sobie wyobrażają" (2).

Pan Piogey (3) znów, w swym memoryjale, uwieńczonym przez Akademiję w Bordeaux, idzie daléj od Toquevilla w swych dowodach, zbijając zdanie Malthusa; opierając się bowiem na gruntowném zrozumieniu zestawionych cyfr statystycznych z lat: od roku 1815 do 1851, twierdzi, że mimo zakazu substytucyj we Francyi, własności ziemskie raczéj do agglomeracyi, jak do rozdrobnienia podążają. Dowody te, wsparte zdaniem większéj liczby znakomitych ekonomistów,

(1) Toqueville. Ancien régime et la Révolution, str. 58.

(2) „D'aprés les etats des propriétés existants en 1789, que j'ai pu consulter, le nombre des propriétaires s'élevait alors à la moitié, souvent même aux deux tiers du nombre actuel. La révolution a, il est vrai, vendu les terres du clergé et une grande partie de celles des nobles; mais si l'on veut consulter les procès verbaux même de ces ventes, comme j'ai quelque fois eu la patience de le faire, ou verra, que la plupart de ces terres ont été achetées par des gens, qni en possédaient dejà d'autres, de sorte, que si la propriété a changé de mains, le nombre des propriétaires s'est bien moin accru, qu'on ne l'imagine."

(3) Piogey. Du morcellement du sol, str. 41.

są dostatecznie przekonywające o bezzasadności obaw, którym Malthus i zwolennicy jego nauki podlegali. Zresztą i kraj nasz, pod rządem Kodexu Napoleona będący, nic na zakazie tworzenia substytucyj nie ucierpiał, codzienna bowiem praktyka przekonywa, że własność ziemska w bardzo rzadkich wypadkach ulega podziałowi w naturze.

Zazwyczaj nieruchomość pozostaje w ręku jednéj osoby, która zaspakaja pretensyje innych, bądźto dając im bezpieczeństwo na nieruchomościach, bądź spłacając je gotówką. Jest jednak inny wzgląd ekonomiczny, który już nie na osłabienie konieczności substytucyj jest powoływany, ale który za ich zupełném zniesieniem przemawia; nie ma on źródła w własności saméj, ale w przymiotach gospodarza, które przy substytucyjach koniecznie maleć muszą. Cóż bowiem widzimy w substytucyjach? Oto pierwszy obdarowany jest właścicielem nominalnym posiadanego majątku, własność ta jest pozbawiona swego najważniejszego przymiotu dowolnego nią rozporządzania. Zakaz niezbywania ciążący na obdarowanym i następnie powołanych, tworzy z nich tylko prostych użytkowników, obowiązanych w razie przeżycia ich przez wskazaną w akcie pierwotnéj szczodrobliwości osobę, do oddania jéj całego spadku lub darowizny, które tylko warunkową własność stanowiły. W takiém położeniu, każdy z posiadaczy warunkowych, nie mając pewności, że posiadanym majątkiem będzie mógł rozporządzić według upodobania i na korzyść osób, któreby pragnął udarować, widząc się zmuszonym do wydania go w ręce osoby, z którą nieraz żadne węzły go nie łączą, stara się jedynie przez ciąg swego posiadania możliwe wyciągać korzyści, nie dbając wcale, a przynajmniéj mało o podtrzymanie saméj substancyi: a cóż dopiero mówić o tych nakładach, których gospodarstwo ziemskie wymaga, a które dopiero nieraz w przyszłości, z biegiem lat korzyści rzeczywiste przynieść mogą. Czy można żądać od czasowego, warunkowego właściciela, aby wydatki łożył, swe kapitały umieszczał w ziemi, z któréj może ani on, ani

żaden z jego spadkobierców, korzyści nie odniesie, ponieważ takowa może stać się własnością zupełnie obcéj mu osoby? Własność ziemska, obciążona substytucyją, musi koniecznemu uledz pogorszeniu, gdyż każdy z jéj posiadaczy, wyzyskując z ziemi jak najwięcéj, przy jak najmniejszych nakładach, przyczynia się do zmniejszenia produkcyi rolnéj kraju całego, przez upadek własności ziemskiéj, jednéj z pierwszych dźwigni bogactwa narodowego. Słusznie téż powiada Rossi (1), potępiając substytucyje: „Wypada usunąć i znieść wszelkie prawo, które posiadaczowi gruntu odejmuje chęć poświęcenia teraźniejszości dla przyszłości i pracowania nad ulepszeniem gleby“ (2). Widocznémjest przeto, że w interesie ekonomicznym tak pojedynczych gospodarstw, jak i całego państwa byt substytucyj w żaden sposób cierpiany być nie może.

Przyglądając się daléj ustrojowi państwa każdego, widzimy, że porządek prawny jego urządzany bywa przez osobną władzę zwaną prawodawczą, która jest jedną z części składowych władzy najwyższéj. W interesie porządku i dobra ogólnego, każdy obywatel winien uznać nad sobą powagę téj władzy. Urządzenie stosunków jednostek między sobą, a w ich liczbie i stanowienie praw, według których porządek spadkobrania odbywać się winien, jest wyłączną atrybucyją władzy prawodawczéj, któréj pojedynczy obywatel w interesie porządku publicznego posiadać nie może. Widzimy jednak, że w substytucyi osoba ustanawiająca takową, wyznaczając kolejnie dziedziczyć po sobie mające osoby, tworzy sama dowolnie porządek spadkowy, *ordo successivus*, stawiając się tym sposobem na stanowisku właściwem jedynie pra-

(1) Rossi. Cours d'Economie politique, liv. 2, leçon 5.

(2) „Il importe de repousser et d'abroger toute loi, qui ôte aux détenteurs de la terre l'envie de sacrifier le présent à l'avenir et de travailler à l'amélioration du sol.“

wodawcy. Mourlon (1), w swym komentarzu mówi (2): „Prawo tak rozległe zbyt jawnie przeciwne było porządkowi publicznemu, aby mogło być zachowane.“ Upoważniając substytucyje, wyjęlibyśmy z pod powagi praw jedną z najważniejszych gałęzi stosunków prywatnych, a prawodawca stałby się tu niemym świadkiem krzyczących nieraz nadużyć, które po największéj części widzimy w uprzywilejowaniu jednego dziecka z ujmą pozostałych.

Ostatnim jest głos moralności, który przemawia za uchyleniem rozporządzeń substytucyjami obciążonych. Napoleon I[szy], przy rozprawach nad artykułem 896, sam uznał je za przeciwne dobrym obyczajom, chociaż wkrótce potém, w interesie własnéj dynastyi, przywrócił je w formie majoratów. Moralność nie może tolerować substytucyj, zarówno, jak wszelkich rozporządzeń, dzielących własność między dożywotniego użytkownika i prostego właściciela (*nudus proprietarius*). Dożywocia, dane jednym osobom, wtedy gdy sama własność innym w udziale się dostaje, zarówno jak substytucyje, stają się niemoralnym podmuchem dla złych namiętności ludzkich. Substytuowanie bowiem jednéj osoby, drugiéj, które nawet żadnym węzłem pokrewieństwa ani uczuć mogą nie być połączone, wyradza gorączkowe wyczekiwanie powołanego substytuta na śmierć obdarowanego, lub nawzajem pragnienie obdarowanego zwolnienia się od obowiązku wydania, przez wcześniejszą śmierć powołanego. To gorączkowe wyczekiwanie powołanego substytuta na śmierć obdarowanego, łatwo skłonić może gwałtowne namiętności do czynów przez moralność i prawo potępionych. Dosyć jest zwrócić uwagę na powszechne położenie osób udział biorących w podzielonéj własności między dożywotniego użytkownika, a prostego

(1) Mourlon, t. 2, str. 458.

(2) „Un droit aussi exorbitant était trop directement contraire à l'ordre public, pour être conservé.“

właściciela, aby spostrzedz owo, jeżeli nie zupełne zerwanie przyjaznych stosunków, a często nienawiść wzajemną, to przynajmniéj zwykłą w tém położeniu rzeczy nieufność i oziębłość, jakie ludzi interesem zbliżonych dzielą.

Z innéj znów strony, substytucyje na zasadzie pierworodztwa oparte, stawiają w sercu ojca w miejsce uczuć rodzicielskich dumę do świetności imienia i majątku przywiązaną. Cały dostatek rodziny, dobrobyt ojcowski, przechodzi na uprzywilejowane dziecię *(enfant chèri)*, zostawiając reszcie rodzeństwa smutne ubóstwo w udziale, lub łaskawy chleb u tego, który z ich krzywdą zbogacony został. Czyż dziwném być może, że przy tak krzyczącéj niesprawiedliwości, ci którzy w braterskich uczuciach żyć winni, stają się sobie nienawistni? Jak można przeto podnosić głosy, jak to niektórzy jeszcze dziś czynią, za utrzymaniem instytutu, który jest przeciwny zarówno interesom społeczeństw, jak i krzewiącym się coraz bardziéj postępowym pojęciom. Zabytki dumy szlacheckiéj, odtworzenie możnowładztwa feodalnego, powołanie do życia klass uprzywilejowanych niegdyś, oto prawdziwe powody, które kryją się pod płaszczem żądań szanowania wolności osobistéj, ochronienia majątków od upadku lub zniszczenia. Na szczęście głosy te maleją ciągle w swéj liczbie, upadając pod siłą prądu nowych idej, opartych na rzeczywistéj sprawiedliwości i uwzględnieniu potrzeb wiekowych.

Wobec tego wszystkiego com powyżéj o znaczeniu substytucyj powiedział, należy mi się jeszcze zastanowić nad wyjątkiem, jaki od zakazu substytucyj dopuszcza Kodex Napoleona w artykułach od 1048 do 1051, dozwalając ustanawiania takowych na jeden tylko stopień przez ojca i matkę na korzyść wnuków i przez stryja lub wuja na korzyść dzieci po bracie lub siostrze, a mianowicie, czy dopuszczenie substytucyi w tych położeniach posiada dosyć powodów, usprawiedliwiających podobny wyjątek? Prawodawca, zachowu-

jąc substytucyje w powyższych dwóch wypadkach, miał na myśli danie środka rodzicom, lub ich braciom i siostrom zapewnienia udziału w ich szczodrobliwości wnukom lub siostrzeńcom w tym razie, gdyby ich rodzice, a darczyńcy lub spadkodawcy respective dzieci, bracia albo siostry złemi skłonnościami, lub brakiem gospodarności budzili obawę rozproszenia majątku, który im się po rodzicach, braciach lub siostrach pozostał. Sądzono, że związek krwi, jaki łączy w tych położeniach obdarowanego i powołanych, nie może budzić obawy. Zaradzono o ile było można wszelkim niedogodnościom, jakie z substytucyj wynikają, ograniczono je bowiem do jednego stopnia, powołano wszystkich zstępnych obdarowanego do udziału w substytucyi, którą dozwolono ustanawiać tylko na części rozrządzalnéj. Jednak mimo tych ograniczeń, jakiemi starano się zapobiedz szkodliwości dopuszczonego wyjątku, wyznać należy, że przepisy artt. 1048 do 1051 grzeszą tém, że przypominają nam instytucyję, która dawno już zapomnieniu oddana być winna; tém bardziéj, że mamy przepis art. 899, który pozwalając zapisać jednéj osobie dożywotne użytkowanie z rzeczy, a drugiéj własność takowéj, z mniejszem niebezpieczeństwem użyty być może w tym razie w miejsce rozporządzeń objętych artt. od 1048 do 1051.

Powodowany rozebranymi powyżéj względami, zmuszony jestem wyznać, że substytucyje w tém znaczeniu, jako rozporządzenia, przez które testator lub darczyńca nadają ich mieniu charakter niewzruszalności, wycofując go z obiegu, za pomocą utworzonego przez siebie systematu spadkobrania, przy wyznaczeniu pewnéj liczby osób do kolejnego dziedziczenia po sobie w razie przeżycia jednéj przez drugą, lub w razie spełnienia się pewnego warunku, w ten sposób, aby to przechodzenie majątku z głowy na głowę, posiadało charakter uprzedniego urządzenia kilku spadków, są niesprawiedliwe, szkodliwe, przeciwne celom jednostki, rodziny,

państwa i społeczeństwa i że, jako takie, winny być zupełnie zakazane, nieodwołalnie wycofane z życia społecznego. Tém bardziéj, że praktyka codzienna nam wskazuje, iż mimo dopuszczenia przez Kodex Napoleona substytucyj na korzyść wnuków i siostrzeńców, nikt takowych nie używa. Pokazuje się więc, że instytut ten wychodzi ze zwyczaju, społeczeństwa potrzeby jego istnienia nie czują; a trudno jest uwzględnić żądanie kilku lub kilkudziesięciu głosów, które w ambitnych zamiarach domagają się jego przywrócenia.

II.

Jak każde pojęcie, forma lub instytucyja, które się dziejowo urabiały, nie mogą być dokładnie zrozumiane bez poznania ich powstania i historycznego pochodu, tak i przedmiot przezemnie rozbierany bez zrozumienia jego stanowiska w przeszłości, staje się niepodobnym do wyjaśnienia. Potrzeba użycia metody historycznéj w opracowaniu pewnego prawnego instytutu staje się tu tém konieczniejszą, że prawodawca francuzki przedmiot tak ważny i trudny jak substytucyje zbył bardzo treściwém określeniem, a ztąd dał powód do szukania wyjaśnień poza granicami obowiązującego prawa, mianowicie w historyi.

Na każdym szczeblu cywilizacyi pewnego narodu zawsze się pokazuje walka dwóch idej przeciwnych sobie, mianowicie idei zachowania majątków w rodzinach, utrzymania pierwotnie uczynionego podziału dóbr i idei wolności, swobodnego rozrządzania posiadaną własnością tak za życia, jako i przez testament. Obie te idee, znajdując się w kolizyi ze sobą, stosownie do pojęć czasu i właściwości narodowych, zyskiwały odpowiednio jedna nad drugą przewagę.

Na Wschodzie, zdaje się, że przewaga pierwszéj idei była powszechną, w Egipcie bowiem, gdzie wszystkie instytucyje były stałe i niewzruszone jak piramidy i obeliski, trudno przypuścić, by znalazło się miejsce dla swobody testowania (1).

U Persów testament wprawdzie był znany, ale prawa i zwyczaje dawały pewną przewagę najstarszemu synowi. Cyrus, umierając, przypomina to synom, jako zwyczaj dawny i zawsze zachowywany (2).

Hebrajczycy za podstawę swego prawodawstwa przyjęli również niezbywalność majątków rodowych. Jozue, według zasad przez Mojżesza postawionych, dopełnił podziału ziemi między pokolenia i pojedyncze rodziny; ziemia zaś im wyznaczona miała być zachowywana i przekazywana dziedzicznie w familii. W księdze Lewitów (3) znajdujemy, że po siedmiu latach, siedm razy wziętych, dziesiątego dnia siódmego miesiąca, odgłos rogów oznajmi tym, którzyby swą własność lub wolność sprzedali, że nastąpił rok pięćdziesiąty, czyli *jubileusz*, w którym utracona wolność, lub sprzedany majątek, powracają się pierwotnemu ich właścicielowi. Tym sposobem własność ziemska była skazana na wieczną niewzruszalność, można było co prawda ją zbywać, ale to zbycie miało jedynie charakter użytkowania, które nigdy pięćdziesięciu lat przechodzić nie mogło; każda bowiem sprzedaż mieściła w sobie z samego prawa warunek zwrotu (4). W duchu tych zasad teokratycznego prawodawstwa Hebrajczyków,

(1) Troplong. Des donations. Wstęp, str. 18.

(2) Pastoret. Histoire de la législation, t. 9 str. 402.

(3) Księga Lewitów, roz. 25, wiersz od 8 do 13.

(4) Księga Lewitów, roz. 25, wiersz 24.

testament nie był u nich znany (1). Syn pierworodny otrzymywał podwójną część tego, co na każdego z pozostałych przypadało. Synowie wyłączali córki od spadku po ojcu, te zaś dalszych krewnych, nawet w linii męzkiéj (2); w razie jednak, gdy spadkodawca pozostawiał po sobie tylko córkę, to ona zmuszona była koniecznie wyjść za mąż w swojém pokoleniu, a pierworodny syn tego związku stawał się dziedzicem majątku po zmarłym pozostałego, przyjmując zarazem nazwisko swego dziadka. Toż samo miało miejsce i z wdową po zmarłym pozostałą, którą zwykle poślubiał brat mężowski; w braku zaś takowego, lub przeszkód w zawarciu związków małżeńskich, pojmował ją członek pokolenia. Znacznie późniéj jednak, zdaniem Troplonga, testamenta z wielkiemi ograniczeniami przyjęte zostały przez Hebrajczyków; sporządzać je można było jedynie na łożu śmierci i to bez naruszenia praw rodzeństwa.

Przenosząc się ze Wschodu do Grecyi, znajdujemy wniéj obok wielkiéj wolności politycznéj wolność osobistą w zupełném uśpieniu. Przed Solonem testamenta były nieznane. Synowie dziedziczyli po ojcu. Nie było tam pierworodztwa, ale za to linija męzka wykluczała zupełnie żeńską liniję, córki jednak miały prawo do wyposażenia (3). Jeżeli zmarły pozostawiał same córki, to spadek był im co prawda przekazywany, ale najbliższym krewnym służyło prawo odzyskania tego spadku, z obowiązkiem żenienia się z niemi.

Solon zaprowadził w Atenach wolność testowania, lecz tylko na niekorzyść krewnych linii pobocznéj. Prawa synów, równość zaprowadzona między nimi przez prawo, nie mogły być w żaden sposób naruszone.

---

(1) Tak twierdzi Ahrens, w swéj Encyklopedyi Prawa, opierając się na zdaniu Gansa, wyrażoném w Erbrecht I, str. 149 i nast., gdzie Gans zbija Michaelisa, przypuszczającego testamenta u Żydów.

(2) Ahrens. Enc. Pr. w tłomacz. pols. str. 195.

(3) Ahrens. loc. cit. str. 217.

W prawodawstwach, nad któremi się dopiero co zastanawiałem, widzimy przebijającą się ideę zachowania majątków w rodzinach. Instytucyje takie, jak 50cio-letni jubileusz u Hebrajczyków, uprzywilejowanie jednéj linii z uszczerbkiem drugiéj, wzgląd czyniony synom pierworodnym, są wymownym obrazem pojęć i potrzeb ówczesnego świata. Nie można im jednak przyznać wpływu na wytworzenie się tych instytucyj, które dziś w ogóle substytucyjami nazywamy, mają bowiem one swe źródło w innym świecie, a tym jest świat Rzymski.

W Rzymie wyraz *substitutio* określał trzy rodzaje rozporządzeń, stanowiących ostatecznie jedno i dążących do tego samego celu, by nie pozostawić mienia ogołoconego z dziedzica testamentowego. Dziedziczenie, oparte na *jus pontificum*, połączone było z pewnemi ofiarami, których dopełniać miał obowiązek powołany do spadku. Wstydem było umierać, nie zostawiając po sobie dziedzica, któryby się spełnieniem pośmiertnych ofiar zajął. Obawa o to wywołała najpierw powstałą *substitutio vulgaris*, która miała na celu danie możności wyznaczania całego szeregu osób powołanych do spadku w ten sposób, aby, w razie nie przyjęcia go przez jedną z nich, spadek zawsze znalazł adherenta (1). Miało to jeszcze tę korzyść, że przez takie alternatywne wyznaczanie dziedzica, zapobiegało się upadkowi testamentu i wszystkich w nim zawartych rozporządzeń, a co stawało się nieuniknionem przez usunięcie się tego, którego testator jak swego sukcessora w ostatniéj swéj woli mianował. Dziedzic powołany do spadku w pierwszym stopniu zwał się *haeres institutes (grevé, directer Erbe, obdarowany)*, powołany zaś w drugim stopniu, czyli podstawiony pierwszemu w razie odmowy lub niezdolności tegoż, zwał się *haeres substitutus (appelé, substitut, powołany)*, któremu znów mógł być pod-

---

(1) Montesqieu. Esprit des Lois. Liv. XXII Chap. VIII.

stawiony inny w trzecim stopniu i t. d. Znacznie późniéj od *substitutio vulgaris* powstały w Rzymie tak zwane *substitutiones: pupilaris, quasi pupilaris, exemplaris i militaris seu privilegiata*. Były one wypływem, loiczném następstwem rzymskiéj *patria potestas*, która mieściła w sobie, a raczéj przedstawiała zdolność i działalność tych wszystkich, *qui sub patria potestate manebant*. Wola ojca familii dopełniała to, czego spełnić nie mogły osoby pod jego władzą znajdujące się, a bądź to nieletnością lub innemi przyczynami ograniczeniu w używaniu praw uległe. Naturalnym wynikiem tak pojmowanéj władzy ojca familii w Rzymie było, że tenże mógł w testamencie, w którym ustanawiał swego syna dziedzicem (*instituit haeredem*), powołać jaką inną osobę do spadku w razie, gdyby ustanowiony dziedzicem syn jego, przed dojściem do pełnoletności, umarł. Takie rozporządzenie, w którém ojciec familii i dla siebie i dla syna mianował dziedzica, zwało się *substitutio pupilaris*, — „*in pupilari substitutione, ordinata duo quodammodo sunt testamenta, alterum patris, alterum filii, tanquam si ipse filius sibi heredem instituisset*......“ (1). *Heres institutus* nabywał tu spadek, który stawał się nieodwołalną jego własnością wtedy dopiero, gdy warunek rozwiązujący, mianowicie zejście jego przed pełnoletnością miejsca nie miało; przeciwnie prawo powołanego stanowiło prostą expektatywę, prawo oparte na warunku zawieszającym, który w razie spełnienia czynił go nieodwołalnie dziedzicem *heredis instituti* (2). Zdarzało się często, że ten, któremu była powierzona opieka nad nieletnim dziedzicem, był również jego *substytutem pupilarnym*. Nie obawiano się początkowo, a może i nie zwracano uwagi na to, jak może być szkodliwém tak blizkie zetknięcie dwóch osób, z których byt fizyczny jednéj stanowił o materyjalnym do-

---

(1) § 2, J. 2, 16.

(2) Zielonacki. Pandekta. § 378

brobycie drugiéj. Z czasem dopiero zastanowiono się nad niebezpieczeństwem podobnego położenia, któremu zaradzić starano się w ten sposób, że rozporządzenie, mieszczące w sobie wskazanie osoby *substytuta pupilarnego*, otwierano po pewnym przeciągu czasu, oznaczonym przez samego testatora.

Na wzór *substytucyi pupilarnéj* powstały w następstwie czasu tak zwane substytucyje: *qnasi pupilaris, exemplaris* i *militaris*.

Wszystkie te trzy substytucyje miały na celu wyznaczenie dziedzica w drugim stopniu, czyli *powołanego*, w pierwszéj z nich dla obłąkanego, w drugiej dla marnotrawnego lub głuchoniemego, a to na wypadek, gdyby w tychże respective stanach zmarli. Co zaś do ostatniéj z nich, czyli substytucyi *militaris vel privilegiatae*, to ta była wypływem owego uwzględnienia, jakiem otaczano w Rzymie *infantes, feminas, rusticos i milites. Miles* mógł bowiem nietylko wyznaczać *substytuta* dla dziecka swego, które w małoletności (*infantia minor et major*), ale któreby nawet w epoce niedojrzałości (*impubertas)*, zmarło. I takie to podstawienie dziedzica nieletniemu dziecku wojskowego zwało się *substitutio militaris, seu privilegiata*.

Powyżéj rozbierane rodzaje substytucyi, prócz jednéj *substitutio vulgaris*, ani w zwyczajach francuzkich (*droits coutumiers*), ani w Ordonansach nie znajdujące przyjęcia, przez Kodex Napoleona przemilczane zostały. Wprawdzie zachowały się one w tych państwach, które bądź to zupełną moc obowiązującą prawu Rzymskiemu u siebie dały, bądź téż prace prawodawcze przeważnie na tém prawie oparły. Ostatniém z praw, które te substytucyje do życia powołuje, zdają mi się być Ustawy Cywilne dla Galicyi Zachodniéj w dniu 13 Lutego 1797 roku wydane, które w rozdziale XII^{ym} części 2^{iéj}, w §§ 397 i następnych wyraźne dają określenia substytucyj: pupilarnéj i quasi pupilarnéj, zachowując nawet te nazwy w pierwotnéj swéj czystości.

W substytucyjach tych jednak nie znajdujemy wcale poszukiwanego źródła dla substytucyj w tém znaczeniu, jakie im dzisiaj nadajemy, mieści się bowiem ono w innym zupełnie instytucie zwanym *fideicommissa*. Spotykamy wprawdzie nieraz w źródłach wyrażenie „*substitutio fideicommissaria*,“ ale tu wyraz *substitutio* używany bywał dla lepszego li tylko określenia fideikomisu, który początkowo żadnéj sankcyi prawnéj nie posiadał, a polegał jedynie na zaufaniu (*fides*), jakie jedna osoba w drugiéj pokładała. Wiadomo jest, że że w Rzymie pewne osoby jak, *servus*, *peregrinus*, osoby żyjące w związkach kazirodczych i t. p. były niezdolne do dziedziczenia. Otóż, gdy kto jedną z tych osób pragnął uczynić swym spadkobiercą, nie mogąc tego jawnie dopełnić, używał takiego sposobu, że osobę zdolną do spadkobrania, w któréj pokładał zaufanie, mianował swym dziedzicem, upraszając ją ubocznie, żeby otrzymany po nim spadek osobie niezdolnością dotkniętéj zaraz, po pewnym czasie, lub z chwilą śmierci wydała. Takie to mianowanie dziedzica uproszonego (*heres fiduciarius*), do wydania otrzymanego spadku innéj osobie (*heredi fideicommissario*), zwało się *fideicommissum*. Fideikomisa w Rzymie początkowo nie były dozwolone, a tém samém wszelkie uproszenie zamieszczone w testamencie było uważane za nieważne, nie obowiązujące osobę uproszoną; tém bardziéj, że testamenta, jako instytut prawa publicznego, nosząc na sobie charakter ustawy ludowéj, winny były być sporządzane w formie rozkazującéj (*verbis imperativis*). Ze szczególnych jednak powodów, a głównie z powodu ich rozpowszechnienia, *quia erant populare*, za Augusta fideikomisa zaczęły być tolerowane (1).

Gajus w § 277 swego drugiego komentarza, mówi: „*Item quamvis non possimus post mortem ejus, qui nobis he-*

---

(1) Inst. 2, 23, de fideicom. hered. § 1. Montesquieu, idem. Liv. XXVII Chap. 1 pag. 423 i uwaga 5ta na téjże stronie. Maciejowski, Instytucyje. Zielonacki, Pandekta.

res extiterit, alium in locum ejus heredem instituere, tamen possumus eum rogare ut, cum morietur, alii hereditatem totium, vel ex parte restituat." Opinija publiczna je uświęciła, a taką jest potęga zwyczaju, że ustawa zmuszoną była je przyjąć i potwierdzić, mówi Boissard. Z drugiéj znów strony Justynian w § 11 Instytucyj, *de fideicommissariis hereditatibus*, mówi, że drugi z kolei obdarowany, mógł mieć znów włożony na niego obowiązek oddania fideikomisu trzeciéj osobie, bez czynienia jednak aluzyi do śmierci, jak terminu restytucyi.

Z zacytowanych powyżéj miejsc, jak również i z tego, że zamianowano nawet pretora, (*praetor fideicommissarius)*, specyjalnie do rozpoznawania powiernictw, widzimy, że takowe za Cesarstwa zupełnego uznania doznały, a nadto, że nie ograniczono się już na czynieniu powiernictw dla osób niezdolnych, ale zarówno czynić je wolno było i *in favorem* zupełnie zdolnych i to w sposobie kilku restytucyj. Jednakże błogi ten stan tak rozszerzonéj dowolności testowania nie trwał długo, gdyż wkrótce po przyjęciu fideikomisów przez prawo, pozbawione one zostały głównego ich celu; bowiem kolejno po sobie następujące prawa, poddając powiernictwa pod przepisy, którymi legaty były rządzone i zacierając tym sposobem wszelką między nimi różnicę, odebrały obywatelom rzymskim możność pośredniego obdarowywania osób niezdolnych. Odtąd różnica między fideikomisem a legatem stała się czysto formalną, a niemożność obdarzania legatem osób niezdolnych, rozciągnięta do fideikomisów, skłoniła obywateli rzymskich do szukania innych dróg, poza ustawą leżących, a zaspokoić mogących ich życzenia. Fideikomisa zaś na korzyść osób zdolnych do dziedziczenia dozwolone, tak mało mogły mieć zastosowania, że w końcu byłyby wyszły z użycia zupełnie, gdyby nie nowa dążność pojęć, która na ich utrwalenie wpłynęła, nadając w zastosowaniu specyjalny kierunek. Nową formą, pod jaką się one nam przedstawiają, są tak zwane *fideicommissa familiae re-*

licta, które zjawiają się poraz pierwszy w 2gim wieku ery chrześcijańskiéj, za panowania cesarzy: Severa i Antonina (1).

Wiadomem jest z historyi, jakim kolejom podlegały obyczaje Rzymian, i jaka w nich zmiana zaszła za cesarzy. Zarodki upadku politycznego państwa Rzymskiego spoczywały w rozwiązłości obyczajów, rozwijającéj się z zatrważającą potęgą. Lud Rzymski zamienił się w żywe pięć zmysłów, chciwych zawsze, nienasyconych bez końca. Zbytki, rozpusta, bahanalije, czcza chęć błyszczenia, a z nią w parze idąca rozrzutność bezmyślna stawały się powodem upadku i zniszczenia największych nawet majątków (*latifundia*). Potomkowie najznakomitszych rodzin ubiegali się o pierwszeństwo w głośnych bankructwach. Ddali o przyszłość swego potomstwa ojcowie nie mogli obojętnem okiem patrzeć na takie bezmyślne trwonienie majątków, wśród których i tradycyjonalna spójnia węzłów rodzinnych coraz bardziéj słabła. Ci baczni obywatele Rzymscy, którzy pragnęli ród swój uwiecznić, ochronić majątki od zupełnego zniszczenia, kładąc chamulec próżnemu trwonieniu bogactw przez ich synów, zaczęli przekazywać im swą spuściznę, pod obowiązkiem nie zbywania jéj, w jakikolwiek bądź sposób, ale zachowywania jéj w familii. Owóż tedy, taki sposób przekazywania majątków w familii, o którym nam pierwszy z prawników Rzymskich Marcellus w L. 15. Digest, mówi: „*Pater filium, ex quo tres habebat nepotes, heredem instituit, fideique ejus comisit ne fundum alienaret et ut eum in familia relinqueret*,“ jest właśnie wzorem dla całego szeregu instytucyj, które pod nazwą substytucyj fideikomisarnych, lub czysto substytucyj, majoratów i ordynacyj, w rozwoju dziejowym do dnia dzisiajszego się nam przedstawiają. Zastrzeżenie „*ne fundum alie-*

---

(1) Roissard w wyżéj cytowaném dziele utrzymuje, że cesarzami tymi musieli być Marcus Aurelius Antoninus, syn przybrany Antonina pobożnego i Lucius Verus, którzy jednocześnie panowali od roku 161 do 169.

naret, et ut eum in familia relinqueret," było najpowszechniejsze i stanowiło cechę substytucyj fideikomisarnych rodowych, któremi obciążano obdarowanego dziedzica; z jego zaś głowy przechodziły majątki na powołanych wyraźnie przez testatora, w razie zaś nie wymienienia ich, ulegały majątki obciążone prawu sukcessyi *ab intestato*. Justynian powoływał do przyjęcia fideikomisu *familiae relictum* nietylko krewnych, ale w ich braku powinowatych, zięcia i synowę nawet po ustaniu małżeństwa (1). Powiernictwa jednak przekazywane na korzyść powołanych w jednym tojest w pierwszym tylko stopniu nie odpowiadały życzeniu obywateli rzymskich, wnuk bowiem spadkodawcy mógł roztrwonić to, co w jego interesie ojcu zabronionėm było. Dlatego też fideikomisa *familiae relicta*, zaczęły być czynione na nieograniczoną liczbę stopni, przybierając tym sposobem charakter wiecznéj niewzruszalności. Justynian w Novelli 119 § 11 daje nam przykład podobnego rozporządzenia: „*Nullo tempore hanc rem alienari, sed aut apud heredes, aut apud successores illius cui relicta est permanere.*" Sankcyją takiego rozporządzenia była akcyja nadana powołanym, windykowania rzeczy zbytych, nawet gdyby się takowe w rękach osób trzecich znajdowały (2). Fideikomisa rodowe przeto, jak widzimy, nie ulegały w Rzymie żadnemu ograniczeniu w stopniach. Dopiero Novella 159, zredagowana przez Triboniana, w skutek mylnego jéj tłomaczenia, dała powód do rozumienia, że substytucyje fideikomisarne w czwartym stopniu poczytują się za zgasłe, czyli, że powołany w czwartym stopniu staje się przekazanego mu majątku bezwarunkowym właścicielem. Nie będę tu rozbierał Novelli 159, gdyż szczu

(1) L. 5. C. De verborum significatione. VI. 38.

(2) Villequez-Etude historique sur les substitutions prohibées, r. 1863, Paris, str. 9.

płe ramy méj rozprawy nie pozwalają mi tego czynić; ograniczę się jedynie na podzieleniu opinii panów Boissard, Villequez, oraz innych autorów, którzy, opierając się na światłym rozbiorze Novelli 159, przez Kujacyjusza dopełnionym, widzą w tém rozporządzeniu Trybonianа, do szczególnego wypadku odnoszącem się, nowy owoc jego przedajności; badając bowiem przypadek w 159 Novelli rozbierany, widzimy, że substytucyja uznana przez Trybonianа za zgasłą, nie była w czwartym, ale dopiero w drugim stopniu: nadto żadnego innego nie znajdujemy w prawie rzymskiem przepisu, któryby pozwalał prawnikom i praktyce rozszerzać opinię Novelli 159 do wszystkich fideicomisarnych substytucyj. Mimo to, od chwili wydania powyższéj Novelli, substytucyje w Rzymie, za dojściem ich do czwartego stopnia, nie licząc pierwszego obdarowanego, poczytywane były za zgasłe *de jure*, *de facto* bowiem mógł ostatni powołany nowem rozporządzeniem przedłużyć ją na cztery stopnie, a tym sposobem *fideicomissa familiae relicta*, tylko w obec prawa charakteru wieczności nie posiadały.

Oto jest obraz fideikomisów w Rzymie, które posiadały wszystkie prawie warunki, a raczéj wady, jakie dzisiaj przypisujemy substytucyjom. Dodać jednak wypada, że prawo Rzymskie, wychodząc z zasad jedności w familii i równości jéj członków, nie przyjęło wcale prawa pierworodztwa, nie dawało przewagi w dziedziczeniu ani wiekowi, ani płci, stawiając dzieci w równem spadku po ich ojcu.

Co się tycze ustanawiania substytucyj fideikomisarnych przez akta między żyjącemi, to choć takowe dozwolone było przez prawo, jak nas o tém poucza *L. 3 C. de donationibus, quae sub modo etc.*, jednak mało znajdowały one zastosowania (1).

---

(1) Boissard, idem str. 54.

Zanim z kolei rzeczy przejdę do Francyi, która przytułek udzieliła upadającemu prawu rzymskiemu, rzucę po krótce okiem na prawodawstwo dawnéj Polski, a to by następnie, przy przedstawianiu rozwoju prawodawstwa francuzkiego, nie czynić w przejściu do przepisów kodexu nieuniknionéj przerwy.

Dawna Polska, która przez ciąg swego istnienia prawdziwy obraz arystokracyi stanowéj przedstawiała, stan szlachecki bowiem równoważył swojemi przywilejami władzę królewską szczupłe jednak w prawie prywatnem posiadała przepisy, ku zachowaniu świetności majątkowéj rodzin szlacheckich zmierzające. Przeważające w stanie szlacheckim pojęcia równości stały temu na przeszkodzie. Wzbronionem było wprawdzie rozporządzać przez testament własnością nieruchomą (1), zarówno jak i nieważnością dotknięta była darowizna (2), która nie za życia, ale po śmierci darującego skutek mieć miała. Były to wszakże ograniczenia tylko w interesie rodziny poczynione. Z innéj znów strony płeć męzka, jak to wzorem Statutu Litewskiego, zwyczajem być miało za ostatniego panowania (3), była uprzywilejowaną w spadku po ojcu; po matce bowiem, również jak i po ojcu pod korekturą pruską i w poprzednich wiekach pod prawem koronnem, udział obu płci był równy. Słabe to jednak były środki, dla podtrzymania blasku szlacheckiego, majątku i imienia. Dopiero od końca XVIgo wieku widzimy powstających kilka ordynacyj: powstały one na drodze prawa publicznego. Sejm, czyniąc fawor pewnym rodzinom, zastrzegł sobie wyraźnie, że niema to być przykładem dla innych

---

(1) Professor Dutkiewicz. Program, § 243.

(2) Idem, loc. cit.

(3) Idem, § 227.

i że każda ordynacyja jedynie za jego pozwoleniem utworzoną być może. Zasługi położone dla kraju przez pewne osoby skłoniły rząd do zboczenia od zasad przez prawo prywatne przyjętych. Idąc za śladem źródeł i powagą autorów, jak Lelewela, Szujskiego, Bandkiego i Dutkiewicza, chwilą powstania pierwszych ordynacyj w Polsce jest panowanie Zygmunta IIIgo. Do ostatnich czasów istnienia Rzeczypospolitéj powstało zaledwie 5 ordynacyj. Pierwszą była pod względem daty swego powstania Ordynacyja Zamojska, ufundowana w roku 1589 przez Jana Zamojskiego, Kanclerza i Hetmana Koronnego. Utworzył ją z dóbr swych w ziemi Chełmińskiéj i Województwie Bełzkiem położonych, ratyfikował zaś Sejm w roku 1590 (1). Drugą w kolei czasu Radziwiłłowska (2). Trzecią Pińczowska, uchwałą Sejmu w roku 1601 zatwierdzona. Ufundowaną została przez braci Zygmunta i Piotra Myszkowskich. W 1768 roku Sejm ponownie ratyfikował ją w osobie Karola z Wielopolskich Myszkowskiego (3). Czwartą zaś ustanowił za zezwoleniem Sejmu Janusz Kasztelan Ostrogski w 1609 roku, któréj ustawę zaprzysiągł w 1618 roku (4). Ostatnią była ordynacyja dozwolona dla książąt Sułkowskich (5).

Z zaprowadzeniem u nas kodexu Napoleona, zabraniającego substytucyj fideikomisarnych, kwestyja powstała, czy ordynacyje wyżéj wymienione straciły moc swego istnienia, czy też zachowane być winny? Podzielam w zupełności zdanie professora Dutkiewicza, wypowiedziane w Programie, że

---

(1) Vol. Legum II, f. 1284. Baliński, Starożytna Polska T. II, str. 803. Prof. Dutkiewicz, program str. 104.

(2) Vol. Leg. II, fol. 1284. Prof. Dutkiewicz, idem loc. cit.

(3) Vol. II, f. 1515, VII, 809. Baliński T. II, str. 853 i 4. Prog. str. 104.

(4) Vol. Leg. f. 1668. Baliński II, 846. Prog. loc. cit.

(5) Prog. loc. cit.

takowe jedynie na drodze téj, na któréj powstały tojest na drodze prawa publicznego usunięte by być mogły, co wszakże uczynioném nie zostało. Dowody trafne i gruntowne w poparciu takowéj opinii znajdują się w broszurce bezimiennie wydanéj w Krakowie w 1824 roku, a będącéj „*Rozbiorem pisma skreślonego przez Jana Olrycha Szanieckiego prawonabywcę najznaczniejszej części dóbr do ordynacyi Pińczowskiej należących.*" Broszurka ta zdaje się być pióra Margrabiego Alexandra Wielopolskiego, ówczesnego biegłego swych praw do ordynacyi obrońcy.

Przejdźmy teraz do Francyi. Francyja średniowieczna dwoisty charakter nam przedstawia na polu prawodawczych urządzeń. Kraj prawa pisanego (*la Gaule romaine ou pays du droit écrit*), przedstawiający żywioł zachowawczy i Francyja zwyczajowa (*pays du droit coutumier*), nosząca na sobie piętno miejscowych zapatrywań, które postępowemi zwać należy. W *pays du droit écrit*, widzimy substytucyje zachowane w czystości prawdziwie rzymskiej. Przeciwnie się ma w prowincyjach Francyi zwyczajowéj, które posiłkując się wprawdzie rozumem prawodawcy rzymskiego, dawały samoistnie urobionym wyobrażeniom wyraźną wyższość. Wszelkie instytucyje, mające na celu zachowanie majątków w rodzinach, utrzymanie blasku familijnego (*l'éclat des grandes maisons*), wraz ze wzrostem systemu feodalnego chętne znajdowały przyjęcie we Francyi. Ztąd też widzimy rozwijające się instytucyje, mające na celu zapobieżenie przejściu majątku pewnéj rodziny do innéj, a w tym celu istniejącą zasadę *paterna paternis*, *materna maternis*, niemniéj odkup i zwrot spadkowy; najskwapliwiéj jednak przyjęte zostały fideikomisa rzymskie, pod nazwą substytucyj fideikomisarnych, albo wprost substytucyj. Były one niczem więcéj, jak do ostatnich możliwości granic rozwiniętymi fideikomisami *familiae relicta*. Czyniono je na korzyść najstarszego

syna z uszczerbkiem innych dzieci, z czego powstało tak zwane *droit d'ainesse*,—również, liczba restytucyj mogła być nieskończoną (*graduelles*), w przeciwstawieniu do substytucyj, które były ustanowione w sposobie jednéj tylko restytucyi (*simples*). Tę dowolność opierano na konieczności szanowania woli testatora. Tego zdania byli Kujas i Dumoulin. Wprawdzie nie wszędzie jednakowe były zapatrywania, a mianowicie w kraju prawa pisanego, wślad idąc za 159 Novellą Justyniańską ograniczono substytucyje do czterech tylko stopni. Niektórzy autorowie twierdzili, że substytucyje nie mogą dziesięciu stopni przechodzić; w końcu byli tacy, którzy czas ich trwania stoma latami ograniczali. Za temi opiniami autorów poszły i prawa zwyczajowe. Ta niejednostajność zapatrywań, jaka dzieliła pojedyncze krainy w skład Francyi wchodzące, zarówno jak i kiełkujące postępowe wyobrażenia, niemniéj chęć zapobieżenia oszustwom, jakich się dopuszczali możni względem łatwowiernych swych wierzycieli, a nadewszystko położenie tamy licznym procesom przeciwnym porządkowi publicznemu, skłoniły króli do wydania stosownych ordonansów. Nie jeden z prawników szkoły Alciata i Monachiusa podnosił już głos przeciw substytucyjom, uznając je za odrażające, kłopotliwe, sposobne do oszustw *et non satis reipublicae expedientes*. Kardynał Mantica w poparciu powyższych zarzutów dawał dwanaście powodów i cytował tak wielką liczbę doktorów podzielających to zdanie, że liczba ich zdaje się być nieskończoną (*Troplong*, *Donations Nr. 87*). Niektóre też prawa zwyczajowe (coutumes), chołdując tym pojęciom, bądź to ograniczały możność tworzenia substytucyj, bądź téż zupełnie ich ustanawiania zabraniały. Do ich liczby zaliczyć wypada zwyczaje: Bourbonnais, Marche, Sédan, Auvergne, Bretanii i inne, których liczba do dziesięciu dochodziła (1). Taki stan przed-

---

(1) Demolombe, Traité de donations, Nr. 53.

stawiała Francyja do XVIgo wieku. Pierwszy Henryk IIgi przez swój Ordonans z Saint-Germain en Laye, wydany w d. 3 Maja 1553 r., starał się zapobiedz oszustwom, jakich się we Francyi dopuszczali właściciele nieruchomości substytucyjami obciążonych i dlątego, jak brzmi ustęp tego Ordonansu: „Zważywszy, że większa część tych oszustw i procesów znajduje źródło i wynika z tajemnych kontraktów, hypotek, darowizn, fideikomisów, substytucyj i innych rozporządzeń, tajemnie wykonanych“ (1), rozkazał, aby na przyszłość wszelka hypoteczna umowa, darowizna lub testament były zamieszczone w księgach, utrzymywanych przy każdym sądzie królewskim, przez ustanowionego na ten cel pisarza (*greffier*). Ordonans ten zapobiegł jedynie tajemności substytucyj, żadnéj jednak zmiany w ich bycie i rozciągłości nie zaprowadził. Tę ostatnią dążność widzimy dopiero w Ordonansie Orleańskim, uchwalonym przez zwołane po śmierci Franciszka IIgo stany generalne, a zredagowanym przez kanclerza L'Hopitala w 1560 roku. Orzekał on, że na przyszłość substytucyje nie będą mogły być stanowione, jak tylko na dwa stopnie, nie licząc w to instytucyi, tojest pierwszego obdarowania. Możni panowie, jak również i ludzie do dawnych przywiązani przesądów, uznając podobne postanowienie za krzywdę i napaść, nie szczędzili trudu, aby wykrętném tłomaczeniem utrzymać rzeczy w dawnym ich stanie. Spowodowało to L'Hopitala do wydania w 1566 roku tak zwanego Ordonansu z Moulins, w którym oprócz potwierdzenia przepisów poprzedniego Ordonansu Orleańskiego, zostało powiedziane, że substytucyje ustanowione przed rokiem 1560 poczytane będą za zgasłe w czwartym stopniu, *salvo jure ac-*

---

(1) „Considéré, que la plupart desdites fraudes et procès sourdent et procédent des secrets contrats, hipothéques, dons, fideicommis, legs, substitutions et autres dispositions secrètement faites.“

quisito, tojest z uwzględnieniem praw nabytych w chwili wydania Ordonansu Orleańskiego przez osoby dalszych stopni. Naród jednak pragnął czegoś więcéj i ilekroć zdarzała mu się sposobność podnosił głos przeciw substytucyjom, żądając ich zupełnego zniesienia. Władza nie mogła być obojętną na te wezwania, którym słuszności trudno było zaprzeczyć; ztąd też każda nowa sposobność skłaniała Władzę do nowych ograniczeń w swobodzie substytuowania. Wydany w 1629 roku, za ministerstwa Richelieugo, Ordonans, zwany *Code Michaud*, orzekł, iż stopnie nie mają się liczyć szczepami ale ilością głów, że substytucyjami wolno jedynie obciążać nieruchomości, oraz, że osobom stanu gminnego (*personnes rustiques*) czynienie takowych jest wzbronione. Ordonans ten zdawał się zapowiadać wydanie szczegółowego w tym przedmiocie Ordonansu, jak to się z wyrażenia „*en attendant d'y pourvoir plus amplement.....*" pokazuje; jednak na przepisy dokładniejsze przeszło wiek cały Francyja czekać musiała. Kanclerz D'Aguesseau, mąż światły, reformator znakomity, miał spełnić to, czego zniecierpliwiony naród przez usta swych reprezentantów natarczywie się domagał. Pomijając nawet zwyczajem ustaloną na zgromadzeniach narodowych etykietę, ludzie towarzysko wysoko położeni energicznie domagali się zakazu stanowienia substytucyj. Chwila była stanowcza, trzeba było daléj prowadzić dzieło reform tak świetnie rozpoczęte przez Ordonanse z 1731 i 1735 roku. D'Aguesseau jednak nie wyrzekł ostatniego słowa, śmiałość jego nie dorównała geniuszowi, skończył bowiem na półśrodkach, starając się naprawiać to, co wymagało zburzenia; poczynił reformy w instytucyjach, których sam byt był kwestyjowany. Całą jego zasługą, jaką położył w wydanym w 1747 roku Ordonansie, jest, że starał się ujednostajnić zapatrywania parlamentów na substytucyje, powołując je do ścisłego stosowania się do przepisów zawartych w Ordonansach Orleańskim i z Moulins. Z odpowiedzi danéj przez

D'Aguesseau prezydentowi parlamentu w Aix Lebretowi, którego osobiste opinije, przeciwne substytucyjom, przed wydaniem Ord. z 1747 roku, zakomunikowane zostały kanclerzowi, pokazuje się, jak wątłe były powody, wstrzymujące kanclerza D'Aguesseau od stanowczego kroku. Mówił on między innemi: „Zupełne zniesienie fideikomisów byłoby może, według zdania pańskiego, najlepszém z praw i możnaby znaleźć środki daleko prostsze, do zachowania w znakomitych rodzinach tego, co wystarczałoby na utrzymanie ich świetności. Obawiam się jednak, ażeby dla osiągnięcia tego zadania, mianowicie w kraju prawa pisanego, nie należało rozpocząć od zreformowania umysłów, a byłoby to zadaniem umysłu, któryby sam przekształcenia wymagał (1)." Z tego ustępu pokazuje się jak wiele obawy miał D'Aguesseau, jak nie potrafił dać górę opinii własnej nad przesądami możnowładnéj szlachty. Ordonans z 1747 roku jest ostatnim pomnikiem prawnym odnośnie do rozbieranego przedmiotu z epoki przedrewolucyjnéj. Starano się w nim zapobiedz złemu, a pozostawiono je w całéj swéj sile; gdyż dozwalając stanowienia substytucyj na dwa stopnie, nie wzbraniano ostatniemu substytutowi ustanawiania takowéj *proprio motu* na następne dwa i t. d., a co w niczém nie przeszkadzało majątkom pozostawania przez wieki *extra commertium.*

Przywileje szlachty zniesione zostały przez Zgromadzenie Ustawodawcze 4 Sierpnia 1789 r. Prawo z 15 Marca 1890 r. orzekło, iż nadal wszelkie sukcessyje mają ulegać jednakowemu

---

(1) L'abrogation entière de tout fideicommis serait peut-être, comme Vous le pensez, la meilleure de toutes les lois et il pourrait y avoir des moyens plus simples pour conserver dans les grandes maisons, ce qui suffirait à en soutenir l'éclat. Mais j'ai peur, que pour y parvenir, surtout dans le pays du droit écrit, il fallût commencer par réformer les têtes et ce serait l'entreprise d'une tête, qui aurait elle même besoin de réforme."

podziałowi, bez uwzględnienia dawnego charakteru dóbr lub osób. Ludwik XVI[ty] nawet wydał polecenie Cherenowi, utrzymującemu dowody genealogiczne osób przedstawianych dworowi, ażeby takowych na przyszłość nie żądał (1). Wreszcie konstytucyja 3go Września 1791 r. uznała za zasadę prawa publicznego równość obywatelską we Francyi, ponownie znosząc godności szlacheckie, wraz z przywilejami przysługującymi im. Substytucyje, jako instytut czysto-arystokratyczny, były w otwartéj sprzeczności z nowo przyjętemi zasadami, dlatego téż to, czego nie śmiał uczynić w swym czasie D'Aguesseau, dokonaném zostało przez Konwent, na wniosek jednego z członków zebrania. Uchwalono najpierw tymczasowo niemożność tworzenia substytucyj na przyszłość, prawem z dnia 2 Września 1792 r. Zupełna jednak ustawa odnośnie do rozbieranego przedmiotu znalazła pomieszczenie dopiero w dekrecie z 14 Listopada 1792 roku, który zakazał w przyszłości tworzenia substytucyj i uznał wszystkie majątki substytucyjami obciążone za wolne w rękach posiadaczy takowych w chwili wydania dekretu. Niemniéj powiedziano, że substytucyje ustanowione przed publikacyją dekretu z 2go Września 92 r., a któreby z chwilą opublikowania go nie były jeszcze otwarte upadają i zostają bez skutku. (*Art. 2gi dekretu*). Dwa rozporządzenia, wydane w 1794 roku, nadały powyższemu dekretowi konwentu moc wsteczną od dnia wzięcia Bastylii tojest od 14 Lipca 1789 r. Bezprawność jednak tych rozporządzeń usuniętą została przez nowe dwa dekrety z lat 1795 (*9 fructidor'a IIIgo r. Rew.*), i 1796 r. (*3 Vendemair'a IVgo r. Rew.*), które przywróciły osnowę praw wydanych w dniach 2 Września i 14 Listopada 1792 roku.

Redaktorowie Kodexu Francuzkiego utrzymali w swéj mocy prawo z 1792 roku, zamieszczając pierwotnie pod ru-

---

(1) Villequez, loc. cit. § 3.

bryką rozporządzeń przeciwnych prawu i dobrym obyczajom zakaz tworzenia substytucyj. Wszelako na skutek uwag Trybunału Kassacyjnego i Cambacéres'a w pierwotnéj redakcyi poczyniono pewne zmiany. Pierwszy z nich tojest Trybunał Kassacyjny żądał dodania słów: „*sans préjudice de ce qui a été réglé au titre des dispositions officieuses*“, tojest utrzymania pomieszczonego pod tytułem o władzy rodzicielskiéj przepisu, na mocy którego dziadowie mogli część przypadającą na ich dzieci dać im tylko w proste użytkowanie, *nudam proprietatem* zaś zapisując swym wnukom, pod warunkiem przeżycia rodziców; w razie bowiem przeciwnym, własność przechodziła na obdarowanego dożywotniem użytkowaniem (rodziców). Dodatek ten został przyjęty.

Następnie jednak przepis powyższy przeniesiono do tytułu „o darowiznach i testamentach,“ rozciągając dopuszczony wyjątek i co do szczodrobliwości czynionych przez wujów i stryjów na korzyść siostrzeńców. Treilhard i Béranger otwarcie się sprzeciwiali utrzymaniu tego przepisu; Napoleon widział trudność w obdarzaniu dzieci niepoczętych jeszcze w chwili otwarcia testamentu lub uczynionéj darowizny. Portalis wszakże, powołując się na siłę prawa, które samo jest w możności dopuszczania podobnych fikcyj, dopiął tego, że uchwalono powyższe dwa wyjątki na korzyść wnuków i siostrzeńców, ograniczając jednak podobne rozporządzenia do części rozrządzalnéj, dozwalając je tylko w jednym stopniu i to na korzyść wszystkich dzieci obdarowanego. Jednak domagano się by w redakcyj tych przepisów wyraz „*substytucyja*,“ nie był pomieszczony, a to by nie tworzyć fałszywych nadziej i pojęć. Jakoż w całym rozdziale VI^{ym} tytułu o darowiznach i testamentach nie znajdujemy tego wyrazu, choć prawodawca nie mógł wstrzymać się od użycia wyrazów „*grevé* i *appelé*.“

Takiéj treści były przepisy zamieszczone w Kodexie Francuzkim odnośnie do zakazu substytucyj. Wszelako po-

dobny stan prawodawstwa nie długie zapowiadał trwanie; co bowiem znośne było dla konsula, nie odpowiadało zamiarom cesarza, pragnącego otoczyć swój dwór godną monarszego blasku aureolą: a do tego potrzeba mu było utworzenia nowéj klassy ludzi z nowemi godnościami i tytułami, opartemi na nieruchomych posiadłościach, uorganizowanych w formie majoratów. W wykonaniu téj myśli Senatuskonsultem z 28 Floreala XII r. Rew. (1804) ustanowiony został cały szereg szczebli nowéj szlachty, mającéj stanowić otoczenie tronu. Dnia 30 Marca 1806 r. Napoleon tworzy we Włoszech posiadłości lenne korony francuzkiéj, na prawach pierworodztwa męzkiego oparte, a 14 Sierpnia t. r. wprowadza podobne urządzenia we Francyi, sankcyjonując je w roku 1807 dodaniem 3go ustępu do art. 896, następującej osnowy:

„Jednakże dobra wolne stanowiące uposażenie tytułu „dziedzicznego, które cesarz nadał na korzyść księcia, „lub głowy familii, będą mogły być przenoszone dzie- „dzicznie, podług przepisu aktu z d. 30 Marca 1806 r. „i 14 Sierpnia t. r.“

Tym sposobem substytucyje stanowione na nieskończoną liczbę stopni wprowadzone zostały na nowo we Francyi, stanowiąc w tém tylko wyjątek od naczelnéj zasady art. 896, iż do każdego ich utworzenia trzeba było zezwolenia monarszego. Przepis ten wraz z Kodexem Napoleona od dnia 1go Maja 1808 roku stał się u nas obowiązującym, z tą tylko różnicą, że wyraz „Empereur“ jak to w wielu innych miejscach Kodexu porobiono, zamieniony został na „Roi.“ Mylnie i bez żadnéj podstawy utrzymuje Zawadzki, tłomacz Kod. Nap., w przypisku do art. 896, jakoby wzmiankowany ustęp 3ci tego artykułu nie miał u nas zastosowania. Przeciwnie, był stosowany i nim jest, czego każdodziennie dowody mamy w kolejnie wychodzących Najwyższych Ukazach. Wprawdzie powołane przepisy praw z dnia 30 Marca i 14

Sierpnia 1806 roku, nie miały u nas mocy prawa, ale ustęp 3ci artykułu 896, takową uzyskał, wraz z innymi przepisami kodexu. Jeżeli początkowo za Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego majoratów nie tworzono to dlatego, że Rząd nie widział potrzeby lub nie chciał ich tworzyć, a nie dlatego, jak mylnie utrzymuje Zawadzki, że prawa z r. 1806 nie obowiązywały u nas.

Pomijając niektóre mniéj na uwagę zasługujące rozporządzenia i prawa, jakie się w przedmiocie substytucyj w historycznym biegu pojawiły we Francyi, wspomnę tylko o prawach z lat 1826, 1835 i 1849.

Po upadku Cesarstwa nastąpiła tak zwana Restauracyja, która położyła sobie za zadanie budować ład i porządek na podstawie dawnych praw i urządzeń. Znieść wszystko było fizyczném niepodobieństwem; duch czasu, świeża pamięć przeszłości, na toby nie pozwoliły. Trzeba więc było ostrożnie daléj postępować. Jakoż zwolna przywrócono godności dawnéj szlachcie. Emigracyja przywrócona do praw, których pozbawioną została, stworzyła tak zwaną partyję legitymistów, popierając rząd we wszystkiem, cokolwiek do obalenia nowych urządzeń zmierzało. W 1826 roku wyszło prawo, które orzekło, iż majątki, którymi w myśl artt. 913 do 916 Kod. Nap. wolno jest rozporządzać, będą mogły być darowane przez akta między żyjącemi lub testamentowe, pod obowiązkiem oddania ich jednemu lub kilku dzieciom obdarowanego, żyjącym lub nie żyjącym jeszcze w chwili sporządzenia aktu lub śmierci testatora, a to aż do drugiego stopnia włącznie. Tym sposobem zniesiono prawie przepis art. 896 Kod. Nap., zastosowanie bowiem jego, zdaniem Mourlona (1), do bardzo małéj liczby wypadków

(1) Tom IIgi, § 922.

stosować się dawało, a wypadki te zredukować można do dwóch, tojest że substytucyja zakazana była wtedy, gdy 1) akt mieścił w sobie więcéj jak dwie restytucyje i 2) gdy obowiązek oddania miał miejsce na korzyść innéj osoby, a nie dziecka lub dzieci obdarowanego. Tym sposobem runął cały gmach postępu, a rzeczy z małą zmianą cofnęły się o kilka wieków. Naród jednak nie czuł widocznie potrzeby korzystania z tych nowych licencyj, gdyż procent osób posiłkujących się niemi był tak mały, iż przepisy prawa z 1826 roku, można było uważać za martwe. To też Zgromadzenie Ustawodawcze prawem swém wydaném d. 7 Maja 1849 roku, na skutek uczynionego rapportu pana Valette, moc pierwotną art. 896 przywróciło.

W końcu przypomnieć należy prawo z d. 12 Maja 1835 r., o którem jużwyżéj mowa była. Takowe utrzymując w swéj mocy dawniéj utworzone na dobrach rządowych majoraty, a ograniczając do dwóch stopni utworzone na majątkach prywatnych, zakazało tworzenia ich na przyszłość. Prawo z r. 1849 (7 Maja) więcéj stanowczą zmianę i w téj mierze uczyniło, uznało bowiem majoraty dawniéj na dobrach prywatnych powstałe za wolne w rękach obecnych posiadaczy, jeżeli uległy dwom restytucyjom. Na przyszłość zaś, substytucyję ograniczoną do dwóch stopni, uznało za możliwą jedynie na korzyść powołanych, poczętych lub zrodzonych w chwili premulgacyi rzeczonego prawa.

Zmiany te zaszłe we Francyi w przepisie art. 896 są dla nas zupełnie obce. W 1835 roku Ukazem Najwyższym (1), oraz przez późniejsze postanowienia powstały majoraty, których urządzenie mieści się w takowym. Uczynione zaś w nim zmiany i dopełnienia przez następne rozpo-

---

(1) Dziennik Praw, Tom XVII, str. 323.

rządzenia Namiestnika lub Kommissyi Sprawiedliwości należą więcéj do procedury i prawa publicznego, dlatego też o takowych zamilczam, przechodząc według założonego przezemnie planu do rozpatrzenia przepisów obowiązującego kodeksu cywilnego.

III.

Substytucyje są tylko odcieniem dozwolonych przez Kodex sposobów przenoszenia własności w sposób darmy. Ztąd też prawodawca, dawszy w artt. 894 i 895 definicyję darowizny i testamentu, w kolejnym bo 896 artykule pomieścił przepis odnoszący się do substytucyi zakazanéj. Przedmiot tak ważny, ze względu na swą przeszłość, mianowicie potęgę z jaką się rozwijał; przy jego zniesieniu, wymagał jasnego wytłomaczenia się prawodawcy, tém bardziéj, że trudności, jakie tego rodzaju instytuta nastręczały, były oddawna prawodawcom i prawnikom znane. Słusznie mówił Cambacéres, przy rozprawach toczonych nad artykułem 896: „*il n'est pas de trop, de bien définir, ce qui ne doit pas exister.*“ Mimo to artykuł 896 został zredagowany zwięźle, ale niejasno, jak to nam się pokaże przy jego rozbiorze. Mylił się Tronchet, gdy na domagania się Regnault de St.-Jean d'Angely, aby dano definicyję substytucyj, odpowiedział, że takowa znajduje się w artykule 896. Lakonicznie zredagowany bowiem zostawia całą trudność zrozumienia jego treści nauce i jurysprudencyi sądowéj.

Niepodobnem mi jest w szczupłych ramach niniejszéj rozprawy zastanowić się nad wszystkiemi wątpliwościami, które się przy rozbiorze téj materyi nastręczają; zresztą zostały takowe z wielkiém światłem przez panów Marcadé, Démolombe i innych w ich komentarzach rozebrane. Ograniczę się jedynie na przedstawieniu rzeczywistego charak-

teru substytucyi zakazanéj, a mianowicie na wykazaniu cechy za pomocą któréj poznać ją można.

Pierwszy i drugi ustęp art. 896, mówią:

„Substytucyje są zabronione.“

„Wszelkie rozporządzenie, przez które obdarowany ustanowiony dziedzic lub zapisobierca, będzie obowiązanym zachować i oddać trzeciemu, będzie nieważne, nawet względem obdarowanego, ustanowionego dziedzica lub zapisobiercy.“

Zastanawiając się nad surowym zakazem tego artykułu, który się rozciąga do rozporządzeń objętych w ogólnéj nazwie *substytucyje*, nastręcza się najpierw pytanie, o jakich to substytucyjach myślał prawodawca? widzieliśmy bowiem w rozwoju historycznym tych instytucyj, że były one *vulgares (vulgaires)*, *pupilarne*, *quasi pupilarne* i tak zwane *substitutions fideicommissaires*, oparte na pierwotnych rzymskich *fideicomissa familiae relicta.*

Otóż co do substytucyi *vulgaris* prawodawca w art. 898 wyraźnie orzeka, że takowa za substytucyję poczytaną być niema, razporządzenie bowiem podobne jedynie nazwą zbliżone było do fideikomissarnych substytucyj, zwanych pospolicie *substitutions.*

Pupilarne, quasi pupilarne substytucyje i na ich wzór utworzone, nie przyjęte już przez prawo zwyczajowe francuzkie (*coutumes*), upadły z zasady, że nie wolno sporządzać testamentu obcéj osoby.

Również Kodex Napoleona w artykule 899 tłomaczy, że zapis uczyniony jednéj osobie z własności a drugiéj z dożywotniego użytkowania, nie będzie za substytucyję uważany. Bo też różnice, jakie w tych dwóch rodzajach rozporządzeń znajdujemy są wybitne, a dają się zredukować do trzech. 1) W substytucyi powołany niema żadnego prawa do majątku obciążonego takową, aż do śmierci obdarowanego,—

przeciwnie w dożywotniem użytkowaniu, ten, któremu *nuda proprietas* zapisaną została, staje się właścicielem rzeczy zapisanéj natychmiast ze śmiercią testatora, lub z chwilą przyjęcia darowizny, będąc jedynie pozbawiony do śmierci użytkownika jednéj z attrybucyj pełnéj własności, tojest użytkowania. 2) W substytucyi powołany, w razie poprzedniéj przed obdarowanym śmierci, traci możność przekazania swym spadkobiercom praw ewentualnie na niego spaść mogących, w razie przeżycia obdarowanego; — w zapisie zaś podzielonéj własności, posiadający zapis własności przedmiotów obciążonych dożywociem przekazuje swym spadkobiercom obecne prawa i te, jakie uzyskałby w razie przeżycia dożywotnika. 3) W myśl 906 artykułu Kodexu Napoleona trzeba być przynajmniéj poczętym w chwili śmierci testatora, aby módz otrzymać zapis testamentowy, — przeciwnie w substytucyi dosyć jest, by powołany był zdolnym w chwili śmierci obdarowanego (1). Z tego porównania zdawałoby się, że zbytecznie prawodawca zamieścił przepis 899 artykułu, skoro tak wybitne są różnice substytucyi od zapisu podzielonéj własności; wnikając jednak w powody, które skłoniły redaktorów praw z 1792 r. i 1804 do zakazu substytucyj, a które w pierwszéj części méj rozprawy starałem się wykazać, zobaczymy, że wiele z pomiędzy zarzutów stawianych substytucyjom, można śmiało uczynić zapisom dożywotniego użytkowania. Nic więc dziwnego, że prawodawca, postawiwszy do tego niejasną definicyję substytucyi zakazanéj, wyraził się jasno, że zapis uczyniony jednéj osobie z dożywotniego użytkowania, a drugiéj z saméj własności nie będzie za substytucyję uważany. Sądy bowiem, zmuszone posiłkować się motywami prawa, w kwestyi téj mogłyby nieraz przekraczać granicę zakreśloną substytucyjom, z zasady, *ubi eadem legis ratio, ibi eadem legis dispositio.*

(1) Mourlon i Marcadé przy artt. 896 i 899.

Proste fideikomisa, czyli powiernictwa, również pod art. 896 podciągnąć się nie dają, gdyż w nich właściwie jest tylko jeden obdarowany, a do substytucyi trzeba by dwie przynajmniéj osoby kolejny udział w darze przyjmowały. Kodex ani w art. 896, ani w żadnem inném miejscu podobnego stosunku ani nie zakazał, ani jakiemukolwiek ograniczeniu nie poddał; osoba uproszona czyli powiernik jest tu niczém inném jak prostym wykonawcą woli testatora i podlega przepisom kodexu odnoszącym się do wykonawców testamentowych.

Zdaje się więc, że prawodawca miał tu na myśli głównie te rozporządzenia, które w prawie zwyczajowém nazywano *substitutions fideicommissaires*, albo wprost *substitutions*, a które zdaniem pisarzy dawnych, jak Thevenota, Potiera i innych, miały zazwyczaj śmierć obdarowanego za termin realizującéj się restytucyi.

Wczytując się w art. 896 i idąc za myślą jaka samoistnie w nim tkwi, należałoby uznać każde rozporządzenie mieszczące w sobie obowiązek dla pierwszego obdarowanego zachowania i oddania drugiemu obdarowanemu, czyli technicznie się wyrażając powołanemu, za substytucyję zakazaną. Z porównania jednak art. 896 z innymi artykułami kodexu do zupełnie różnych przychodzimy rezultatów.

W téj materyi, zarówno jak i w wielu innych dokładne zrozumienie myśli prawodawcy polega na wczytaniu się i zastanowieniu nad przepisami zamieszczonymi w późniéj stanowionych tytułach kodexu. I tak: mamy artt. 1040 i 1121, których treść pierwszą i najważniejszą zmianę w literalnem brzmieniu art. 896 zaprowadza. Art. 1040 dozwala czynić w rozporządzeniu testamentowem legat warunkowy lub z terminem, w ten sposób, że wykonanie takowego o tyle będzie miało miéjsce, o ile warunek spełniony lub niespełniony zostanie. Artykuł znów 1121, w tytule zobowiązań pomieszczony, dozwala darującemu wkładać na obdarowanego obowiązek uczynienia lub dania czegoś osobie trzeciéj, czyli

jedném słowem dopuszcza czynienia darowizn modalnych. Tak więc z obu tych przepisów wypada, że tak testatorowi jako i darującemu wolno jest wkładać na legataryjusza, a respective obdarowanego obowiązek zachowania i oddania osobie trzeciéj pewnéj części lub całości legatu lub darowizny, a to w razie spełnienia się warunku lub nastania danego terminu. Z jednéj przeto strony art. 896 zakazuje to, co z drugiéj dopuszczone jest przez artt. 1040 i 1121.

Jakże więc pogodzić owe sprzeczności?

Demolombe, Marcadé, Villequez, oraz wielu innych autorów, idąc w ślad za Thevenotem, pisarzem prawnym z epoki dawnéj, przyjmują cztery warunki, których byt uznają za konieczny dla nadania rozporządzeniu charakteru substytucyi zakazanej; mianowicie: 1) podwójna transmissyja (*double transmission*), 2) przeciąg czasu, (*trait de temps*), dzielący pierwsze obdarowanie od chwili restytucyi. 3) Niepewność czyli wypadkowość (*eventualité*): i 4) *Ordo successivus*, urządzenie spadkowe, dopełnione przez testatora lub darującego.

Podział ten, zdaniem mojém, jest błędny, gdyż nie daje on specyjalnych warunków właściwych substytucyjom. Podwójna transmissyja, jak również przeciąg czasu, mogą być warunkami i innego rodzaju rozporządzeń; są one wprawdzie warunkami substytucyj, ale nie wyłącznemi, jedynie substytucyjom właściwemi. Przyglądając się formie rozporządzeń, które się dziejowo pod mianem substytucyj fideikomissarnych rozwijały, a które głównie miał na myśli prawodawca, widzimy w nich dwa wybitne charaktery w zbiegu, lub pojedynczo objawiające się: 1) niepewność co do bytu powołanego i 2) szczególne uprzednie urządzenie spadku przez samego testatora lub darującego. Te dwa warunki, mianowicie: 1) *niepewność* co do bytu powołanego w chwili darowizny lub śmierci testatora i 2) wskazanie przez testatora lub darczyńcę osób, mających po sobie kolejnie do dziedzictwa przychodzić, czyli tak zwany *ordo successivus*, są

właściwie cechami znamionującemi substytucyje. Dwa pozostałe, jako to: podwójna transmissyja i pewien przeciąg czasu, są wprawdzie warunkami *sine qua non* substytucyj, ale nie wyłącznie właściwymi temu instytutowi. Są one *rei insitae*, tak samo jak warunek zachowania i oddania, a który jednak wyżéj wspomniani autorowie słusznie pod rubryką cech nie zamieścili.

Wobec tak postawionych warunków substytucyj nie trudno będzie zrozumieć przepis art. 896. Gdziekolwiek bowiem jeden z dwóch kardynalnych wyżéj postawionych warunków będzie znaleziony, tam kwestyja co do poczytania rozporządzenia za substytucyję będzie roztrzygnięta.

Że zaś śmierć jest terminem realizującego się dziedziczenia, którego kolejny porządek, wolą testatora ustanowiony, tworzy *ordo successivus*, postawiony przezemnie za warunek substytucyi konieczny; przeto w zestawieniu art. 896 z artt, 1040 i 1121 oświadczyć się należy za tém, że prawodawca miał na myśli obowiązek zachowania i oddania z chwilą śmierci obdarowanego. Zresztą z porównania art. 896 z art. 1048 i następnymi dochodzimy do tego samego rezultatu, gdyż w myśl znanéj zasady: „*exceptio firmat regulam in casibus non exceptis*,“ skoro prawodawca w artykule 1051 mówi o śmierci jako terminie do restytucyi, takową przeto musiał mieć na myśli przy art. 896. Co do cechy pierwszéj tojest *ewentualności*, czyli niepewności co do bytu osoby powołanego w chwili śmierci testatora lub sporządzenia aktu darowizny, to cecha ta, tak w prawie rzymskiem, jakoteż i zwyczajowém była właściwą substytucyjom, stanowiąc po wszystkie czasy ważne wykroczenie przeciw zasadzie, że nie można mianować dziedzicem osobę niepewną. Cujas o niéj wspomina w następujących słowach: „*Nam valde notandum est, hoc fideicommissum familiae relictum, pertinere etiam ad eos, qui moriente testatore, in rerum natura non fuerant*“ (1). Że ta cecha i dziś istnieje

(1) Ustęp cytowany przez Villequez'a loc. cit. § 5, str. 49.

o tém przekonywają nas art. od 1048 do 1051, w których prawodawca, używając wyrazów „*nés et à naître*,“ charakteryzował to, co w art. 896, w wypadkach stanowiących regułę miało cechować substytucyję zakazaną. Zauważyć tu jednak należy, że warunek ten wypadkowości, jedynie w zbiegu z warunkiem zachowania i oddania w chwili śmierci, stanowić będzie substytucyję zakazaną, tojest taką, która pociągnie za sobą nieważność rozporządzenia tak względem powołanego jako i obdarowanego w myśl art. 896 ustępu drugiego; gdyby bowiem rozporządzenie uczynione było wprawdzie na korzyść osoby nie posiadającéj bytu fizycznego w chwili śmierci testatora lub spełnionego aktu darowizny, ale nie miało za termin restytucyi postawionéj śmierci obdawanego, to nieważność takiego rozporządzenia istnieć będzie, ale w myśl art. 906, nie zaś 896, tojest, że nieważném będzie tylko rozporządzenie odnośnie do powołanego, obdarowany zaś uszczerbku żadnego nie poniesie.

Demolombe, Marcadé, Mourlon i inni autorowie, stanowczo przywiązując się do pojęcia, jakoby tylko śmierć obdarowanego stanowiła termin zwykły realizującego się obowiązku zachowania i oddania w substytucyjach, w danych przez nich definicyjach, uznają za substytucyję zakazaną takie rozporządzenie, przez które darujący lub testator obdarza pewną osobę, pod obowiązkiem aby ta zachowała i oddała z chwilą swéj śmierci przedmioty szczodrobliwość stanowiące osobie trzeciéj, jeżeli ta ostatnia będzie zdolną do ich przyjęcia w chwili restytucyi (1). Definicyja podobna byłaby dobrą, gdybyśmy nie wglądali w myśl prawodawcy, który przez usta jednego z redaktorów kodexu, Bigot de Préameneu, wyraził dokładnie powody skłaniające do zakazu substytucyj.

---

(1) Demolombe, Marcadé i Mourlon w swych komentarzach, przy artykule 896.

Otóż prawodawca chciał poskromić swawolę testatora lub darczyńcy, który uzurpował sobie prawo przekazywania swego majątku na nieskończoną liczbę pokoleń; chciał również przeszkodzić wycofaniu z obiegu znacznéj liczby majątków, ochronić wierzycieli obdarowanych od podéjść, jakich ci ostatni używali, otoczeni będąc pozornym blaskiem właścicieli i t. p. Przy takiém rozumieniu przewodnich myśli przepisu prawnego, uznać musimy za substytucyję zakazaną i takie rozporządzenie, przez które testator lub darczyńca powołuje kilka naprzykład 3, 4ry lub więcéj osób do kolejnego brania udziału w zapisie lub darowiznie w ten sposób, że każda z nich będzie w obowiązku zachowania i oddania następnie powołanéj, nie koniecznie z chwilą swéj śmierci, ale w każdym innym terminie, naprzykład w chwili dojścia do pełnoletności powołanego, przedmiotów legat lub darowiznę stanowiących, a to bez względu, czy osoby te mają byt w chwili darowizny lub zejścia testatora, lub też byt ich jest problematyczny. Znajdujemy tu bowiem wyraźne urządzenie spadkowe, *ordo successivus*, jakkolwiek restytucyja nie ma mieć miéjsca z chwilą śmierci obdarowanego, ale w innéj epoce, naprzykład w chwili dojścia do pełnoletności powołanego. W razie znów gdyby i byt powołanych był wątpliwy, to tém bardziéj oświadczyć się należy za uznaniem substytucyi zakazanéj, gdyż będą tu połączone oba znamiona substytucyi zakazanéj tojest ewentualność i *ordo successivus*. Wypowiadając w ten sposób zdanie moje, stawiam wyraźną liniję demarkacyjną między artt. 896 a 1040 i 1121, których to ostatnich, przepisy, odnosić się będą do rozporządzeń mieszczących obowiązek zachowania i oddania, ale z jedną tylko restytucyją i to by ta nie miała miéjsca w chwili śmierci obdarowanego, ani téż w takim terminie, któryby naprowadzał na myśl, że testator lub darczyńca działali na obejście prawa,—naprzykład gdyby był postawiony warunek zachowania i oddania w tym razie, jeżeli obdarowany umrze bezżennym, lub dzieci mieć nie będzie; — tutaj bowiem kwestyja

do śmierci obdarowanego zostaje nieroztrzygniętą, gdyż na łożu śmierci może jeszcze obdarowany zawrzeć związki małżeńskie, lub zostawić, umierając, poczęte w łonie matki dziecko. W każdym razie ocenienie tu czy rozporządzenie ma być uznane za substytucyję zakazaną spoczywa na rozpatrzeniu kwestyi faktu, które winno być dopełnione przez sądy (1).

Temi uwagami usprawiedliwiam na czele méj rozprawy umieszczoną definicyję substytucyi, dziś przez Kodex Napoleona zakazanéj, która w tém tylko różni się od definicyj danych przez Demolomba, Marcadego, Mourlona i innych autorów, że gdy ci uznają śmierć obdarowanego za stanowczy termin restytucyi w substytucyjach, z méj strony powiadam, że substytucyje *zazwyczaj*, ale nie zawsze, mają śmierć obdarowanego za chwilę realizującéj się transmissyi, a co wyżéj rozbieranym przykładem starałem się usprawiedliwić. Dlatego téż, określając substytucyję zakazaną w duchu rozumienia kodexowego, przy pominięciu wyjątków dopuszczonych przez prawo w 3cim ustępie art. 896 i w artt. 897 w związku z art. 1048 i następnymi, o których w poprzednich częściach méj rozprawy wspomniałem, uważam za substytucyję zakazaną— *takie rozporządzenie darującego lub spadkodawcy, przez które tenże rozporządza częścią lub całością swego majątku na rzecz pewnéj osoby, pod warunkiem niezbywania go i oddania, zwykle z chwilą śmierci obdarowanego osobie wskazanéj w akcie pierwotnéj szczodrobliwości, jeżeli ta ostatnia zdolną będzie do przyjęcia w chwili restytucyi.*

Nie wdając się przeto w rozbiór kwestyj wątpliwych, jakie obszernie traktowane znajdują się w Sirey'u, Demolombie, Marcadem i innych, ograniczyłem się jedynie na przedstawieniu cech, znamionujących substytucyję zakazaną; a które zredukowałem do dwóch właściwych temu rodzajowi rozporzą-

---

(1) Mourlon, loc. cit. art. 896.

dzeń. Obecność ich da dostateczną wskazówkę w razie natrafienia na wątpliwość co do uznania pewnego rozporządzenia za substytucyję zakazaną.

Sankcyją zakazu substytucyj jest postanowiony przez prawodawcę w art. 896 zupełny upadek całego rozporządzenia tak względem powołanych jako i obdarowanego, bez względu na blizkość pokrewieństwa lub prawa tego ostatniego. Zapis i akt darowizny poczytują się za nieistniejące; nie powoduje to jednak upadku całego testamentu lub aktu darowizny, które w innych punktach i względem innych osób moc swoją zachować mogą.

Prawodawca widocznie dla zakazu substytucyj uważał za zbyt słabą sankcyję art. 900, który mówi, że w aktach między żyjącemi i testamentach warunki przeciwne prawu i dobrym obyczajom poczytują się za nienapisane. Substytucyje za wiele miały powodów do nieistnienia, za wielu również interesowanych w ich utrzymaniu; poddane więc sankcyi art. 900 rodziłyby nieraz skrupuł w obdarowanym, polegający na moralnym obowiązku wypełnienia woli darującego lub testatora, a którą prawodawcy podobało się ograniczyć. Tym sposobem zakaz tworzenia substytucyj stałby się jak za rzymskich czasów martwą literą, bo łatwym do obejścia. Dlatego téż prawodawca zastosował do substytucyj sankcyję art. 1172, polegającą na nieważności całego rozporządzenia tak względem powołanych, jakoteż obdarowanego, przez co skuteczniejszy spodziewał się osiągnąć dla przepisu art. 896 rezultat. Sankcyja ta rzeczywiście stanowi wielką zaporę dla nielicznych dziś już zwolenników tradycyjnych instytucyj, sprzyjających ambitnym planom jednostek z ujmą dla prawa i społeczeństwa całego.

Po takiem przedstawieniu zasad prawa, sądzę, że wszelkie kwestyje jakieby się przy substytucyjach nastręczyły, przy dokładnéj znajomości przepisów prawa cywilnego z łatwością rozwiązać się dadzą. Nie mając jednak zamiaru takowych rozbierać, ograniczę się w końcu na rozpatrzeniu

dość ważnéj kwestyi, postawionéj przez pana Berthauld w broszurce wydanéj w Paryżu w r. 1862 (1), zawierającéj przedruk jego artykułu zamieszczonego poprzednio w *Revue pratique de droit français.*

Stawia on pod rozbiór następujące pytanie: Czy obowiązek zachowania i oddania włożony na zapisobiercę pod warunkiem naprzykład, że się nie ożeni, (lub innym znajdującym swe rozwiązanie z chwilą śmierci obdarowanego, a tém samém nadającym rozporządzeniu charakter substytucyi zakazanéj), niszczy zapis i sprowadza nieważność rozporządzenia wtedy, gdy przed śmiercią zapisodawcy zapisobierca ożenił się lub tym podobnie, a tém samém warunek przestał istnieć?

Gdyby się warunek przed śmiercią zapisodawcy nie spełnił, rzecz jasna, że rożporządzenie winno być uznane za substytucyję zakazaną, chociaż w rozporządzeniu śmierć obdarowanego nie jest wyraźnie wymienioną. Inaczéj się jednak przedstawia kwestyja, gdy warunek postawiony przez zapisodawcę zjiszcza się jeszcze za jego życia. Co uczynić w tym razie? Czy poddać rozporządzenie sankcyi art. 896, czy też uznać warunek za nieistniejący, a tém samém zapis za czysty, bezwarunkowy?

Wrozwiązaniu tego pytania p. Berthauld przytacza wyrok Sądu Kassacyjnego z dnia 26 Lutego 1855 roku, który, wychodząc z zasad, że warunek postawiony w powyższém rozporządzeniu przestał nim być, a tém samém rozporządzenie pozbawione zostało wszelkiego dodatku charakteryzującego substytucyję, gdy nadto warunek postawiony upadł, zanim jakiekolwiek prawo dla zapisobiercy otworzoném zostało, uznał, iż zapisobierca, staje się w tém położeniu rzeczy właścicielem nieodwołalnym uczynionego mu zapisu. Przeci-

---

(1) A. Berthauld. Des substitutions et des vraies causes de leur prohibition. Paris, 1862.

wnego zdania jest autor broszurki, który łącząc się ze zdaniem Marcadego i Coin-Delisle, twierdzi, że rozporządzenie powyższe winno uledz skutkom przewidzianym przez art. 896, z zasady: *quod nullum est ab initio*, *nec tractu temporis convalescere potest*; — a tém samém, że rozporządzenie, które w samym początku było nieważne, gdyż mieściło w sobie wykroczenie przeciw zasadzie w art. 896 postanowionéj, nie może być drogą czasu, ani przez następne okoliczności uprawnione. Podzielam w zupełności to ostatnie zapatrywanie się, nadmieniając, że powyższe rozporządzenie w chwili jego sporządzenia było substytucyją, zapisodawca jasno wypowiedział swe zdanie, nie przewidując zajść mogących okoliczności; wiedział on, a przynajmniéj powinien był wiedzieć o skutkach podobnego rozporządzenia, stanął więc przeciwko prawu, pogwałcił jego zasadę, uzurpując sobie władzę, którą nie posiadał. Prawodawca karze go; okoliczności zaś późniéj zaszłe, a od niego niezawisłe, na złagodzenie winy nie mogą być powoływane.

Warszawa dnia 7 (19) Lutego 1868 roku.

Emil Marx,
Magister Prawa i Administracyi.

O POWODACH W WYROKU.

1. Potrzeba powodów.

Nic na świecie nie dzieje się bez powodów. Każdą czynność odpowiednie wywołują pobudki, każdy skutek z właściwych powstaje przyczyn. Z wartości przyczyn o wartości sądzimy skutków.

W dziele sprawiedliwości, więcéj aniżeli w każdém innėm, ich wiadomość jest ważna i pożądana. Nic w ludziach rozmaitszego, nad pojęcia o tém co jest sprawiedliwe, nad o złem i dobrem wyobrażenia. Często wspomnienie, skłonność lub nawyknienie, wreszcie uprzedzenie lub interes, wpływają mimowoli na różne widzenie tego, co jest a nie jest sprawiedliwem. Dlatego wyroki sprawiedliwości, mogą się łatwo zamienić na decyzye upodobania, samowoli lub niechęci. Wpływowi tych zgubnych uczuć, zapobiega obowiązek wskazywania powodów, któremi sędzia się w powzięciu zdania kierował.

One to przekonają o słuszności, z pozoru niewłaściwych decyzyi, wzbudzą ufność ku sędziemu, rozproszą podejrzenia skazanych. Niemi to chroni się sprawiedliwość od posądzenia skłonności, lub dawania ucha, mniéj szlachetnym podszeptom.

Są też powody jedną z najgłówniejszych części wyroku, i najjawniejszym dowodem, że wyrokujemy nie dlatego, iż nam przypadek lub zasługa dała w ręce władzę, ale że przekonanie słuszności tak nam kazało. Pokazujemy, żeśmy słu-

chali głosu sumienia i rozwagi, a nie ulegali wpływowi uprzedzeń, niechęci lub nienawiści. Dajemy dowód żeśmy sądzili, a nie znęcać się chcieli.

Uznały tę ważność powodów nowsze prawodawstwa, i ich dodanie do decyzyi wyraźnie nakazanem zostało. Prawo z dnia 24 Września 1790 roku i następne z d. 4 Germinal'a r. II, wydane we Francyi, ich opuszczenie nieważnością wyroku zagroziły. Nie zachował téj surowości art. 141, dziś u nas obowiązującego Kodexu Postępowania Cywilnego, a rozporządzeniem art. 1030, K. P. C., wszelkim nawet w téj mierze wątpliwościom zamknął drogę. Mniemał tu słusznie prawodawca, że godności sądów, już na tém wiele zawisło, by ich wyroki sprawiedliwości nosiły charakter. Niewiadomemi też są wypadki, równo w obcem jak i w naszem sądownictwie, opuszczenia téj części wyroku.

Sama także natura wyroku, dodania powodów się domaga. Wyrok, jest to rozstrzygnienie sporu, między stronami się prawującemi. Jest to przyznanie racyi jednéj ze stron, lub w obec dwóch twierdzeń ze sobą sprzecznych, utworzenie trzeciego, niżeli obydwa prawdziwszego.

Każda ze stron, poparła swe żądania odpowiedniemi powodami; sędzia, odmawiając zadosyćuczynienia jednéj, lub poddając obydwie swéj woli, winien ją również należycie uzasadnić, przez przytoczenie stosownych powodów. Kiedy idzie za jednem zdaniem, lub ku żadnemu z nich się nie przychyla, musi mieć do tego powody, a one nie błachemi, nie miłości własnéj wystarczającemi, ale wszystkich zadawalającemi być muszą. Kiedy popierają sąd na innych, innych sądu lękać się nie winny.

Gdyby wyrok był wynikiem układu godzących się stron, mniéj by chodziło o to, z jakich powodów ku temu skłoniły one swą wolę; że jest jednak zakończeniem sporu lub wątpliwości wolą trzeciego, słuszna a nawet i konieczna wiedzieć, czy ta wola była sprawiedliwą.

W wyrokach karnych, które decydują o prawdzie lub nieuzasadnieniu oskarżeń, porządek publiczny wymaga, by decyzya była bezstronną, godność sądu, by ją skazany szanował; a tak jednemu zadosyć czyni, jak i drugie wywołuje, powodów wyłuszczenie.

W odwołaniu się do instancyi, dają one równo materyał do wyroku zaskarżania, jak i podstawy do jego obrony. W wyrokach ostatecznych, które nabierają mocy niewzruszonéj, względem tych wszystkich, których dotyczą, i za rzecz niemylną się poczytują, zawsze jeszcze powody są niezbędnemi; bo chociaż one stronom poparcia, ani wyrokowi mocy już niedodadzą, nauczą jednak stronę przegrywającą, w czém były wadliwemi jéj żądania, w czém niedostatecznemi jéj dowody, w czém wątpliwemi jéj twierdzenia; wygrywającéj zaś wskażą, że jéj przyznano racyę dla takich to lub innych powodów sprawiedliwości, nie zaś przez wzgląd na nią, lub niechęć ku przeciwnikowi. Dodadzą wyrokowi jasności i dobitności, dziełu człowieka odejmą charakter skłonności lub samowoli, a nadadzą rozumu, rozwagi i słuszności.

II. Treść powodów.

W dobrych i dzisiejszemu stanowi nauki odpowiednich powodach, sędzia zwięźle a dobitnie określa wolę prawa, charakteryzuje naturę stosunku, wskazuje dla czego za taki a nie inny uważać go należy, lub czemu tak a nie inaczéj wolę prawa rozumieć wypada, i z tego dopiero wyprowadza wnioski, które w pospolitym toku rzeczy złożyłyby *zdanie*, w porządku zaś sądowym tworzą *rozporządzenie wyroku* (sentencyą).

Powody, winny mieć na celu usprawiedliwienie głównych części rozporządzenia wyroku. Rzeczy dodatkowe, w przyczynie widoczne, same z poprzednio uzasadnionych części sentencyi płynące, usprawiedliwienia nie potrzebują.

Sprawiedliwość powinna być skąpą w powody, by nie powiedziano, że niemi mydlić chce oczy. W tych jednak co podaje, winna być dobitną, iżby dotknięty, biorąc potępiającą go decyzyą do ręki, uprzedzony ku jéj niesłuszności, na każdym punkcie znajdował zbicie swych podejrzeń, i przekonanie o mylności swych roszczeń. Niżeli źle usprawiedliwiać sądu decyzyą, lepiéj ją nieusprawiedliwioną zostawić. W ostatnim razie, będzie to dzieło błądzącéj samowoli; w pierwszym, być może podstępnego skutek wybiegu.

Kwestya prawna w powodach, nie może być traktowaną przez powołanie się na cyfry artykułów, które sąd w danem położeniu zastosować uznał za właściwe, ani się ograniczać winna, do mniéj lub więcéj udatnego powtórzenia ich argumentów, ani być załatwianą przez stanowcze się oświadczenie, za tém lub inném myśli prawa rozumieniem. Nic mi z tego, że ta lub owa magistratura, tak lub inaczéj mniema; ale ważne dla mnie, z jakich rozumnych ktoś wychodzi pobudek, przy tego lub innego zdania przyjęciu. W rozbiorze téż kwestyi prawnéj, należy drogą rozumowania, stawić ścisłe i krótkie pewniki, rozstrzygające wątpliwość, szukając wsparcia tylko w rozumowaniu, a wskazówek w sprawy położeniu.

Kiedy sędzia, dla zyskania odpowiedniéj konkluzyi, przechodzi drogę, co dopiero wskazaną, przytrafiają się pospolicie trzy położenia. Albo charakter sprawy jest pewny, ale pojmowanie zamiaru prawa sporne; lub znaczenie prawa wyraźne, a charakter czynu nie dość jasny, lub téż, i myśl prawa i charakter sprawy wątpliwe.

W pierwszym razie, trzeba określić zamiar prawa i porównać z nim czyn; w drugim, zcharakteryzować czyn i porównać go z wolą prawa, w trzecim jedno i drugie najprzód ustalić, potem charakter czynu porównać z myślą prawa, i wyciągnąć ztąd konkluzyą.

W każdem z tych położeń, tak prostych z pozoru, do ułożenia dobrych powodów, trzeba niemałych zasobów nau-

kowych, wytrawnéj znajomości zasad, na jakich spoczywa prawo, w imieniu którego się przemawia, zimnéj rozwagi, zdrowego sądu, wytrwałych i niełatwo się nużących sił umysłu.

Dobrego też motywowania wyroków, ani się nabywa bez pracy, ani bez powyższych przymiotów umysłu. Przy upadku naukowego między prawnikami wykształcenia, wyradzają się powody wyroku, na zbiór mozolnie zdobytych, ślepo powtarzanych i tradycyjnie zachowywanych wyrażeń, zwrotów, a wreszcie i całych argumentów. Niesposobna do własnéj myśli głowa, ochotnie cudzych się trzyma wskazówek, nieufny sobie rozum, na innych rad liczy siły. A jeśli bystrzejszy umysł, mimo nawet braku nauki, na trafne spostrzeżenia wpadnie, zostają one raz na zawsze, jako religijne przepisy, niezmiennie zachowywane, wyłączone z pod rozbioru, niedostępne wątpliwościom. Rad każdy posługuje się temi podporami, nie bacząc, że to kalectwo jego umysłu wydaje.

Dopiéro gruntowne naukowe wykształcenie, połączone z długą praktyką, uważnym spraw trudnych i zawikłanych rozbiorem, doprowadza umysł logiczny i wytrwały, do téj bystrości i trafności w spostrzeganiu, jaka nader rzadko samotnych myślicieli w nauce prawa bywa udziałem, a która dobre powody cechuje, i ich zaletę stanowi.

Powody wyroku, należy odróżnić od powodów prawodawczych.

W prawodawstwie, mają więcéj powody na celu wyjaśnić, niekiedy zbyt zwięzłe wyrażenie, uchronić od dwuznaczności w tłomaczeniu, zapewnić należyte woli prawodawcy rozumienie. W nich też prawodawca mówi więcéj: *jak chciał*, aniżeli: *dlaczego chciał*, a choć i tego ostatniego wyjaśnić nie zaniedbywa, to na pierwsze przeważnie zwraca uwagę.

W powodach wyroku przedewszystkiem idzie o wykazanie: *dla czego takie a nie inne wydano rozporządzenie, ja-*

kiem zaś jest ono, bliżéj wytłomaczyć powody wyroku nie mają na celu.

Tamte są objaśnieniem zasady, te spostrzeżeniem nad jéj naturą i celem, w stosunku do danego interesu. Tamte są głównie *objaśnieniem*, te przeważnie *usprawiedliwieniem*.

III. Ważność powodów wyroku dla nauki prawa.

Jak dla sprawiedliwości, równie powody są ważnemi i dla nauki prawa.

W nich nauka znajduje niekiedy, nader trafne określenia natury stosunków prawnych, bystre uwagi, proste a niespodziewane rozstrzygnienia teoretycznie często nierozwikłanych kwestyi, na jakie jedna sprawa sądowa często prędzéj naprowadzi, niż mozolnie budowane kombinacye biurkowe.

Lecz jeśli złe powody, sam ich brak nawet, w porządku sądowym rozstrzygnieniom wyroku wagi nie odbiera; w dziedzinie nauki, tylko o ile powody odpowiadają rozumowi, o tyle rozstrzygnienie wyroku na uwagę zasłużyć może. Przez nie dopiero wyrok dla nauki prawdziwéj nabiera wartości, one niejako część intellektualną wyroku stanowią.

Wzrost też i rozwijanie się powodów, otwiera nauce źródło, z którego czerpie dowody wartości swych pomysłów, i drogę, przez którą najsilniéj na praktykę wpływ wywiera; ich upadek i zaniedbanie, pozbawia naukę wskazówek praktyki, tę ostatnią znowu światła nauki.

Lecz by powody dla nauki tak zbawienne przyniosły skutki, a nawet dla sprawiedliwości odpowiednie wydały owoce, pożytecznem jest, by ustalonemi zostały, wraz z chwilą powzięcia decyzyi, a na dowód tego, by ogłaszanemi były, wraz z ogłoszeniem *rozporządzenia wyroku* (sentencyą).

Jest to warunek niewielkiéj z pozoru wagi, ale w rzeczy, stanowiący o istotnéj użyteczności powodów, tak dla nauki, jak i dla saméj sprawiedliwości.

W potocznem życiu, nigdy nie formujemy zdania, aż

mamy powody, na taki a nie inny skład jego wpływające. Pierwéj się zastanawiamy nad naturą rzeczy, ważymy przyczyny za i przeciw mówiące, i dopiero, które silniéj na nasze przekonanie wpłyną, z tych zdanie formujemy.

Skorośmy z nich coś tak stałego jak zdanie utworzyli, i powody równie stałe i wykończone być musiały. W życiu zwyczajnem nielenim się ich, wraz ze zdaniem, ku jego większéj dobitności, wyłuszczać. Czemuż zdanie sędziego, pospolicie w skutkach od prywatnego nierównie ważniejsze, od podobnéj kolei ma być uwolnione?

Powody, dawane wraz z ogłoszeniem wyroku, są niemylną rękojmią należytego wykształcenia sędziego i jego rozumu, hamują go od pośpiechu i lekkomyślności w decyzyach, dają nauce cenny materyał dla sprawdzenia swych pomysłów i sprostowania mniemań. Sędzia uczuje się zmuszonym do rozwagi, swe zdanie będzie usiłował na ważnych i wystarczających oprzeć pobudkach, by nie przynieść jawnego dowodu swéj nieudolności.

Nareszcie, w obec walczących głosów, ścierających się argumentów, odpieranych zarzutów, ożywionéj rozprawy, rodzą się wcale inne pojęcia, które wkrótce przechodzą i znikają niepowrotnie, gdy nie są ujęte pismem. Jednem tam słowem uważny sędzia więcéj jest objaśniony, niż długą często sprawy rozwagą, jednym gestem bardziéj przekonany, niż mozolnem ślęczeniem nad zbutwiałym papierem. Jest on pociągnięty mocą rozprawy, odpowiednie znajduje powody, i wedle nich formując swą decyzyą, prędzéj trafia na dobre rozstrzygnienie.

Lecz by na to wszystko z należytą wytrwałością zwrócił uwagę, trzeba by zobowiązanym był zaraz zdanie swoje usprawiedliwić. Kiedy od tego jest uwolniony, mniéj pracuje umysłem, mniéj trudzi uwagę, mniéj daje baczenia, i decyduje często z niewiadomością, niedbalstwem i uprzedzeniem.

Obowiązany do jednoczeșnego usprawiedliwienia wyroku, staje się sędzia w jego formowaniu ostrożniejszym, dba by powód był przekonywający, a ztąd odpowiednia mu decyzya; nie znajdując takowego, prędzéj się ku racyonalniejszym pobudkom nawraca, aniżeli gdy go sam tylko obowiązek decydowania czeka.

Ten wpływ rozprawy sądowéj, powodując sędziego przekonaniem, wywołuje trafne i odpowiednie pobudki, które są najcenniejszym i najciekawszym czynnego umysłu prawnika owocem. Pod tym wpływem układane powody, są też pospolicie ścisłe i dobitne; dorabiane późniéj rozwlekłe, gadaniny pełne, małego na przekonanie wpływu, więcéj opisujące niźli rozumujące. Jednocześnie dodawane powody, są jeszcze wiernym obrazem formowania się decyzyi w umyśle sędziego, następnie dorabiane niczego nie dowodzą.

Późniéj téż dodawane powody, tracą dla nauki całą swą ważność, dla sprawiedliwości przestają być dość silną rękojmią, a na samych sędziów podobny systemat szkodliwie wpłynąć może.

Uczyni on łatwo powody składem tandecizny, tu i owdzie bez ładu i braku pożyczanéj, a nie zbiorem wytrawnych spostrzeżeń i sądów umysłu, oświeconego nauką, skierowanego praktycznym rzeczy stanem, pewnego w swych decyzyach, nawykłego równie do jasnego zdawania sobie sprawy z pobudek, jak i do trafnego decydowania.

Późniejsze dodawanie powodów, nie stanie nigdy za dość silną rękojmię, że sędzia szedł w swéj decyzyi za rozumnemi i słusznemi pobudkami; bo, kiedy w samotności i spokoju, przy dłuższéj rozwadze i obcych argumentów pomocy, nad czemś się umysł zastanowi, z niewielkim mozołem potrafi ukryć błędy i niedostatki, jakie skutkiem leniwego uwagi usposobienia się wkradły. W powodach, idzie nietylko o wytłomaczenie wyroku, ale i o pewność, że przy powzięciu zdania, sprawiedliwe pobudki były obecnemi umysłowi sędziego.

Nareszcie, takowy systemat uwolni sędziego od surowości, względem pobudek własnéj decyzyi, bo na późniejsze uzupełnienie leniwie liczyć nie będzie. Oswobodzi go od trwogi popełnienia niesprawiedliwości, bo jéj mu ścisły rachunek z powodów swego zdania, odrazu wskaże.

Ale powiadają zwolennicy późniejszego dodawania powodów, że w wielu razach czuje się właściwą decyzyą, a przecież nie umie się jéj należycie usprawiedliwić naukowo.

Przyznaję, że obcemi są dla mnie takowe zagadki logiczne; ale podejrzywam, że kto nie umie dać należytych powodów, nie może i należytego uformować zdania.

Mówią daléj, że pospolicie rzecz każda na rozwadze i wypracowaniu zyskuje, że przy układzie argumentów do zdań sędziowskich, trzeba sięgnąć do pobudek prawodawczych i poradzić się zdań autorów.

Lecz co nam potém, że przez systemat późniejszego dorabiania, zyskują na doskonałości powody, kiedy nie zyska na nim sentencya, bo ta owszem, przy swém formowaniu, opierała się na powodach, które ułomnemi były, kiedy udoskonalenia późniejszego potrzebowały.

Jeśli zaś do ułożenia powodów, za konieczne uznamy ów późniejszy namysł i poradzenie się dzieł stosownych, czemże wówczas zostanie jurysprudencya sądowa? Powtórzeniem zasad i spostrzeżeń, gdzieindziéj wyrażonych, a nie cennym owocem umysłu, ukształconego teoryą, wspieranego doświadczeniem, samodzielnie oceniającego dany stosunek, i wprost wobec niego, owoce swéj myśli w życie wprowadzającego.

W powodach, jednocześnie dawanych, składa prawnik najrzetelniejszy dowód swego rozumu, i zostawia ślad najwyraźniejszy, zbawiennego nauki na praktykę wpływu; przygotowywanie późniejsze nic nie znamionuje, owszem, braki nauki i zdrowego sensu kryje. Przy ostatnim systemacie, można niewiele znać teoryi, a będąc obznajomionym z pra-

ktyką, i mając zasobną bibliotekę, umieć przecież wyrok usprawiedliwić.

Jeżeli odroczenie chwili układania powodów, jest niewłaściwe i pożytkowi przeciwne; to tém więcéj, oddanie obowiązku układania powodów w ręce osób, które w ułożeniu sentencyi udziału nie brały.

Wiadomem mi jest z elementarnych pojęć ekonomii politycznéj, że podział pracy znakomicie do rozwoju rzemiosł pomaga i w ich biegu czynności niemało ułatwia; czyby jednak ten podział, z równie pomyślnym skutkiem, w manipulacyi myślenia naszego mógł być zastosowany, wątpić sobie pozwolę.

Rozumiem, że dla zrobienia zegarka, osobny robotnik zajmuje się przygotowaniem kółek, osobny cyferblatu, osobny sprężyny, osobny wreszcie to wszystko złączy i w ruch wprawi; lecz nie pojmuję, jak może być osobny umysł do tworzenia decyzyi, a osobny dla dopasowywania do nich odpowiednich powodów? Jak, na rzecz tak ściśle związaną, jak zdanie i popierające go powody, mogą się składać dwa różne umysły, i w dwóch różnych czasach?

Cóż wreszcie za powód, by oddawać usprawiedliwienie wyroku umysłowi, który nad jego układem nie pracował? Dać to jedynie sędziemu może, swobodę zaniedbania nauki, bo ten trud konieczny, już choćby dla ukrycia swych niepowodzeń w rozumowaniach powodów, ciążyć będzie przedewszystkiem osobę, któréj dorabianie powodów poruczono. Włoży to nadmierne obowiązki na jednego, drugim ich niewłaściwie ulżywając.

Że to może być prawne i dogodne, niema sporu; że jest logice i użytkowi przeciwne, starałem się okazać.

Hieronim Wielowiejski.

O ORGANIZACYI SĄDÓW KARNYCH. (1)

Mówiąc o organizacyi francuzkiéj i angielskiéj wykazaliśmy warunki, których dopełnienia prawodawstwa te od sędziów i w ogóle urzędników sądowych wymagają. Potrzeba tych warunków mających na celu zapewnienie społeczeństwu dobrego wymiaru sprawiedliwości i u nas także czuć się dawała, dlatego téż już prawodawstwo Xięstwa Warszawskiego wymagało od kandydatów na posady sądowe udowodnienia zdolności prawnych. Dekret z d. 11 Lipca 1809 roku (2) określał warunki te szczegółowo, stanowiąc iż ten tylko może zostać sędzią, członkiem urzędu publicznego lub obrońcą, kto ukończy nauki w Szkole prawa (3), odbędzie oznaczoną aplikacyę i złoży odpowiedni examin.

Taki sam cel ,,zabezpieczenia Rządu i obywateli od zawodnych wyborów a zapewnienia krajowi publicznéj służby z pożytkiem, wzniecenia w narodzie mocniejszych pobudek kształcenia się" miało postanowienie Namiestnika z d. 12 Listopada 1816 r. (4), stanowiące examina nietylko dla urzędników sądowych ale i administracyjnych, tudzież organizujące

(1) Zobacz Przegląd Sądowy, T. IV, Zesz. II, str. 178.

(2) Zbiór Przepisów Adm. Kr. Polsk. Wydz. Sprawiedl. T. III, str. 7.

(3) Ustanowionéj przez dekret z d. 18 Marca 1808 r. Zbiór Pr. Adm. Kr. Polsk. T. III, str. 3.

(4) Zb. Prz. Adm. Kr. Polsk. T. III, str. 33.

kommissye examinacyjne. W następstwie uzdolnienie naukowe kandydatów na posady sądowe i czas trwania aplikacyi oznaczała Ustawa o kursach prawnych z dnia 23 Kwietnia (5 Maja) 1840 r. (1), według któréj świadectwo z odbycia nauk na kursach prawnych lub w uniwersytecie Petersburgskim i Moskiewskim stanowiło dostateczną kwalifikacyę do zajęcia właściwego miejsca w sądownictwie. Obecnie można powiedzieć, iż prawodawstwo odnoszące się do tego przedmiotu opiera się głównie na Ustawie o służbie cywilnéj w Królestwie z dnia 10 (22 Marca) 1859 r. (1), tudzież na Przepisach o aplikacyi i examinach sądowych zatwierdzonych d. 13 Czerwca 1860 r. (3).

Pierwsze prawo stanowiąc zasady ogólne na jakich można zostać urzędnikiem w Królestwie, porządek wstępowania do służby, sposób mianowania, przenoszenia z jednego miejsca na drugie i uwalniania, określając prawa urzędników tak w czasie służby czynnéj jak i po jéj ustaniu, obowiązki ich i odpowiedzialność w razie nieczynienia im zadosyć, wystawia zarazem w ogóle warunki dla urzędników powołanych do wymierzania sprawiedliwości. Drugie zajmuje się w szczególności uzdolnieniem urzędników sądowych i dlatego, prawo to jako specyalnie nas obchodzące, na szczególną zasługuje uwagę. Prawodawca w przepisach o aplikacyi całą troskliwość swoją zwrócił do tego aby zapewnić wymiarowi sprawiedliwości siły odpowiednie, aby wyłączyć od tak wielkiego i ważnego zadania indywidua nieudolne, nie stojące na wysokości swego powołania. Starając się zaś przedewszystkiem zabezpieczyć należyte uzdolnienie urzędników sądowych prawodawca słusznie bardzo uważał za stosowne wymagać od kandydatów starających się o posady sądowe

(1) Zb. Prz. Adm. Kr. Polsk. T. III, str. 73.
(2) Dzien. Pr. Kr. Pols. T. 53.
(3) Zb. Prz. Adm. Kr. Polsk. T. III, str. 93.

posiadania nietylko wiadomości tooretycznych, ale i praktycznego wykształcenia, udowodnionego za pomocą świadectwa z odbytych nauk lub aplikacyi, wreszcie wykazania jednego i drugiego za pomocą examinów. Ponieważ zaś posady w wydziale sądowym dzielą się na właściwie sądowe i kancellaryjne (1), przeto prawodawca, stosownie do téj zasadniczéj różnicy, inaczéj w każdym z tych dwóch wypadków, wymienione wyżéj dowody uzdolnienia określił.

Podług tego więc na aplikacyą sądową kwalifikującą do posad sądowych, mogą być przyjęci ci tylko, którzy posiadają w pewnym stopniu wykształcenie teoretyczne, a mianowicie ci, którzy ukończyli nauki w jednym z uniwersytetów rossyjskich lub równym mu zakładzie naukowym a nawet w jednym z gimnazyów Królestwa (2), (art. 4ty Przepisów o aplikacyi z d. 13 Czerwca 1860 r Zb. Prz. Adm Kr. Pols. Wydział Sprawiedl. T. III, str. 93). Podający się na aplikacyę winni prócz tego złożyć następne dowody, akt urodzenia wykazujący iż mają lat 18, świadectwo z ukończonych jak wyżéj powiedzieliśmy nauk, zezwolenie rodziców lub opiekunów, opis biegu życia, dowód dostatecznego funduszu na utrzymanie w czasie aplikacyi, wreszcie świadectwo wykonanéj przysięgi homagialnéj (art. 5). Wszyscy czyniący zadosyć powyższym warunkom mogą być zamianowani przez Kommissyę Rządową Sprawiedliwości na aplikantów sądowych (art. 6). Aplikanci po otrzymaniu nominacyi obowiązani są stawić się przed Prezesem Sądu (Trybunału) przy któ-

---

(1) Do posad właściwie sądowych należą miejsca sądowe etatowe zacząwszy od podpisarzy, a nawet sekretarzy przy prezesach i wyższe, a także obrońców przy wszystkich Sądach i Rejentów, do kancellaryjnych zaliczają się wszystkie niższe miejsca w kancellaryach, posady komorników i woźnych sądowych (art. 2gi Przepisów o apl. z d. 13 Czerwca 1860 r).

(2) Jeżeli zaś krajowcy kończyli nauki za granicą bez zezwolenia Rządu w takim razie stosownie do Post. Król. z dnia 28 Marca (9 Kwietnia) 1822 r., tudzież art 19ty Ustawy o służbie cywilnéj, nie mają prawa wstępować do służby bez Najwyższego zezwolenia.

rym mają aplikacyę odbywać (art. 8), który posiada nad nimi zwierzchnią władzę i nadzór (art. 7), a przedewszystkiem obowiązany jest do odebrania od nich przysięgi na wierność służby (art. 9). Każdy wreszcie aplikant winien złożyć deklaracyę, iż nie należy ani będzie należyć do tajnych towarzystw (1).

Czas trwania aplikacyi, któréj celem jest nabycie wiadomości praktycznych, dwojako jest zakreślony, stosownie do tego czy aplikant ukończył kurs nauk prawnych w uniwersytecie lub równym mu zakładzie naukowym, albo téż tylko w gimnazyum. W pierwszym razie czas ten wynosi lat dwa, w drugim cztery (art. 12). Tutaj należałoby może uczynić uwagę, iż, ażeby aplikacya przynosiła rzeczywistą korzyść nietylko dla samych aplikantów, ale dla służby publicznéj w ogóle, potrzebaby ścisłego wypełnienia przepisów ją urządzających, pod tym względem mianowicie, ażeby nie ograniczała się tylko na uczęszczaniu aplikantów do sądów i wykonywaniu przez nich zwykłych zajęć sądowych, pod bezpośrednim kierunkiem członków Sądu, do którego naznaczeni zostali, (art. 16), ale na ćwiczeniach praktycznych, polegających na rozwiązywaniu piśmiennem zadawanych kwestyi prawnych, sporządzaniu aktów sądowych i t. d. pod kierunkiem szczególnie do tego delegowanych urzędników sądowych jak chcą mieć przepisy o aplikacyi (art. 20 i 21).

Wykazanie wreszcie uzdolnienia teoretycznego i praktycznego odbywa się za pomocą examinów, które są dwojakie niższe i wyższe. Niższe składają się przed komitetami examinacyjnémi urządzonémi przy Trybunałach Cywilnych (2), wyższe przed Najwyższą Kommissyą examinacyjną

---

(1) Art. 11ty Ustawy o sł. cyw. Dz. Pr. Kr. Pols. T. 53.

(2) Reskrypt Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości z dnia 30 Listopada (12 Grudnia) 1860 r., Nr. 23,651, ustanawia takie Komitety przy Trybunałach: Warszawskim, Lubelskim, Radomskim i Płockim. Zb. Prz. Adm. Kr. Pols. T. III, str. 143.

przy Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości (art. 23 Przepisów o apl.). Do pierwszych mają prawo przystępować ci aplikanci, którzy ukończyli kurs nauk gimnazyalnych, do drugich, ci którzy wstąpili na aplikacyę z wykształceniem uniwersyteckiém. Wszakże i do wyższych examinów są dopuszczeni aplikanci pierwszéj kategoryi, ale dopiero w dwa lata po złożeniu examinu niższego (art. 24). Nie wdając się tutaj w rozbiór organizacyi komitetów examinacyjnych, jako rzeczy podrzędniejszego znaczenia, zwróćmy się do samych examinów, które są dwojakie ustne i piśmienne. Examin ustny, tak wyższy, jak i niższy, odbywa się z historyi praw obowiązujących w królestwie, z prawa cywilnego, karnego, procedury cywilnéj i karnéj, prawa handlowego i hipotecznego, notaryatu i urządzeń administracyjnych (art. 37). Między examinem niższym i wyższym ustnym nie zachodzi żadna różnica pod względem ilości przedmiotów, wymagania więc tylko wyższéj znajomości ich, głębszego obznajmienia się, mogą różnić je do pewnego stopnia (art. 53). Za to przy examinie niższym piśmiennym kandydaci obowiązani są opracować dwa temata z teoryi prawa i dwa odnoszące się do praktyki sądowéj (art. 29), przy wyższym zaś wymagane są dwa wypracowania teoretyczne i trzy praktyczne (art. 51). Po złożeniu examinu ustnego i rozpatrzeniu prac piśmiennych komitety lub Najwyższa Kommissya Examinacyjna uznają go za odbyty albo dostatecznie, albo z szczególnym pożytkiem, albo wreszcie niedostatecznie (art. 41). W pierwszych wypadkach kandydaci otrzymują stosowne świadectwo, w ostatnim pozostawiona jest im możność przystąpienia do powtórnego examinu, mianowicie, składającym examin niższy po dwóch latach (artykuł 45); wyższy zaś po roku (art. 54).

W taki sposób prawodawstwo u nas obowiązujące określa warunki, kwalifikacyę konieczną do zostania urzędnikiem sądowym. Wymagania zaś te tém były niezbędniejszémi iż

w całéj organizacyi sądownictwa naszego, aż do ostatnich czasów przeprowadzoną została zasada, iż wymiar sprawiedliwości powierzony być może tylko szczególnie do tego powołanym urzędnikom państwowym, że społeczeństwo od wszelkiego pod tym względem udziału ma być odsunięte. Wyjątek istniał tylko co do Sędziów Pokoju i Sędziów Trybunału Handlowego, które urzędy jednak nie mają nic wspólnego z organizacyą sądownictwa karnego, będąc wyłącznie przeznaczone do wymierzania sprawiedliwości cywilnéj. Z tego wszakże powodu odsunięcia zupełnego społeczeństwa, możnaby organizacyę naszego sądownictwa uważać za opartą na wprost przeciwnych, różnych podstawach, jak te na których spoczywa organizacya angielska. W angielskiéj znajdujemy najobszerniéj zastosowaną instytucyą przysięgłych, sędziów pokoju, koronerów i innych urzędników sądowych pochodzących wprost ze społeczeństwa, znajdujemy oskarżenie nawet, a więc jedną z głównych funkcyi postępowania karnego oddane zupełnie społeczeństwu. We Francji nawet widzimy instytucję przysięgłych za pomocą któréj społeczeństwo, jakkolwiek stosunkowo w wyjątkowych tylko wypadkach wywiéra wszakże pewien wpływ na wymiar sprawiedliwości karnéj. U nas tylko wpływu tego nie było widać, społeczeństwo bowiem, jak powiedzieliśmy nie miało zapewnionego żadnego udziału w wymiarze sprawiedliwości, który oddany został urzędnikom państwowym płatnym. Dopiéro w ostatnich czasach a mianowicie przez Ukazy z 19 Lutego (2 Marca) 1864 r. zaprowadzoną została pod tym względem zmiana, gdy prawodawca urządzając sądy gminne, na całkiem odmiennych, różnych od dotychczasowych oparł się zasadach. Z tego też powodu zmuszeni jesteśmy cokolwiek obszerniéj nad kwestyą tą się zastanowić.

Pierwotnie w epoce tworzenia się organizacyi sądownictwa karnego, władzę sądzenia przewinień policyjnych w gminie, posiadał Wójt Gminy, którym był właściciel wsi z samego

prawa (1), przez to zaś jurysdykcya patrymonjalna, z średnich wieków pochodząca utrzymaną została. Taki stan rzeczy przetrwał bardzo długo, prawie do ostatnich czasów, chociaż już prawodawstwo z 1859 zaprowadziło pod tym względem pewną zmianę, stanowiąc, iż Wójtem Gminy z samego prawa jest właściciel większéj włości, w niektórych zaś wypadkach, a mianowicie gdy gmina składała się z kilku wsi lub z samych tylko mniejszych posiadłości, Wójci Gmin mieli być obierani przez wszystkich właścicieli (2),

Tak więc zastosowaną została do urzędu Wójta Gminy zasada wyboru, jakkolwiek prawie wyłącznie ograniczona do większych właścicieli ziemskich. Dopiéro Ukaz z 19 Lutego (2 Marca) 1864 o urządzeniu gmin wiejskich zaprowadził stanowczą pod tym względem reformę (3). Podług tego wszystkie w ogóle urzęda administracyi gminnéj obsadzają się za pomocą wyborów (art. 65), z osób posiadających odpowiednią kwalifikację. Nie może wiec zostać wójtem gminy ani ławnikiem (art. 68) osoba niechrześcijańskiego wyznania, nie mająca lat 25 wieku, pod opieką lub kuratelą zostająca, nie mająca stałego zamieszkania przynajmniéj od trzech lat w gminie, skazana na karę pociągającą za sobą utratę prawa zajmowania urzędów publicznych, wreszcie zostająca pod śledztwem lub sądem, albo pod dozorem policji (4). Ostatnim warunkiem wymaganym przez prawo jest własność ziemska, przynajmniéj sześciomorgowa w gminie (art. 67). Wójta Gminy i Ławnikow wybiérą z liczby osób czyniących zadosyć powyżej wymienionym warunkom Zebranie Gminne (art. 16), składające się ze wszystkich pełnoletnich gospoda-

---

(1) Art. 8 post. z 30 Maja 1818 Dz. Pr. Kr. Pol. T. VI str. 34.

(2) Art. 4 i 5 Ukazu z 3 (15) Marca 1859. Dz. Pr. Kr. Pol. T. LIII str. 5— art. 4 powiada iż urząd Wójta jest przywiązany do dominium.

(3) Dz. Pr. Kr. Pol. T. LXII str. 37

(4) Toż samo stanowi co do ostatniego punktu post. Kom. Urząd. z 7 (19) Stycznia 1867 r. Dzien. Warsz 1867 Nr 73.

rzy gminy, bez różnicy wyznania, posiadających prawem własności przynajmniéj trzy morgi gruntu, z wyłączeniem miejscowych sędziów pokoju, duchownych i urzędników policyi powiatowéj (art. 13). Wybory następują jednomyślnością albo bezwzględną wiekszością głosów (art. 18). Zebranie Gminne wybiera na urzędy te po dwóch kandydatów, z których Naczelnik Powiatu jednego mianuje, drugiego ustanawiając zastępcą w razie potrzeby (art. 71). Jeżeli Naczelnik Powiatu uzna niepodobném dopuszczenie do urzędowania wybranych kandydatów, zarządzi drugie wybory, gdyby zaś i w tym wypadku ten sam nastąpił rezultat, powinien przedstawić okoliczność tę Gubernatorowi, który albo zatwierdzi wybranych, albo zarządzi trzecie i ostateczne wybory (art. 73). Wybrani przez Zebranie Gminne nie mogą odmówić przyjęcia urzędu wyjąwszy w wypadkach: jeżeli mają więcéj jak 60 lat wieku, lub wysłużyli już jedną koléj wyborów, jeżeli znajdują przeszkodę w ciężkiéj chorobie fizycznéj, lub z powodu zwykłych zajęć nie mogą stale przebywać w gminie (art. 72). Czas służby z wyborów tak dla wójta, jak i innych urzędników jest trzechletni (art. 70). W czasie trwania służby wszyscy urzędujący z wyborów wolni są od powinności osobistych, i zaciągu wojskowego, wójt zaś który odbędzie dwie trzyletnie koleje urzędowania może uwolnić od zaciągu wojskowego według swego wyboru, jednego z synów, krewnych albo wychowańców (art. 84), oprócz tego zaś urzędnicy ci pobierają płacę przez szczególne rozporządzenia postanowioną (1), i używają właściwych oznak urzędowania (2), (3).

---

(1) Post. Kom. Urządz. z 7 (19) Kwiet. 1864 Dz. Pr. Kr. Pol. T. LXII str. 239.

(2) Post. Kom. Urządz. z téjże daty, w tymże tomie, str. 237.

(3) Wybory na urzędy gminne dokonywają się w ten sposób, iż corocznie jedna trzecia część tych urzędników w całym Królestwie odnawia się,—Post. Kom. Urządz. z d. 31 Grudnia (12 Stycznia) 1866/7 Dz. Pr. Kr. Pol. T. LXVI str. 377.

W taki sposób prawodawstwo u nas obowiązujące określa warunki konieczne do zostania urzędnikiem sądowym w ogóle. Po przedstawieniu czego, przejdźmy bezpośrednio do rozważenia organizacji sądownictwa karnego.

W rozbiorze naszym zwróciwszy uwagę nie tylko na organizacyę władz właściwie sądowych, wymierzających sprawiedliwość karną, stosownie do sposobu przedstawicnia organizacyi francuzkiéj i angielskiéj, zastanowimy się także nad stanowiskiem i urządzeniem dwuch drugich funkcyi postępowania karnego to jest oskarżenia i obrony.

Zajmijmy się przedewszystkiém sądami najniższémi, do których zaliczyć należy: Sądy Pokoju, Prezydentów lub Burmistrzów i Sądy Gminne. Zobaczmy jaka ich jest organizacja i attrybucje.

Sądy Pokoju stosownie do art. 71 konstytucyi z 1807 r., instrukcyi ministerjalnéj z 1808, tudzież dekretu z 26 Lipca 1810 zostały ustanowione w powiatach, na które wówczas kraj cały był podzielony, tak, iż w każdym z nich znajdował się jeden Sąd Pokoju. W następstwie, ze zmianą nazwy powiatu na okrąg (1), jeden Sąd Pokoju znajdował się w każdym okręgu, w jednym tylko okręgu warszawskim ustanowiono ich cztery, to jest trzy w Warszawie a jeden na Pradze, a w płockim dwa, to jest jeden w Płocku a drugi w Zakroczymiu. Obecnie więc wszystkich jest 80, nazwę zaś swoją biorą nie tak jak dawniéj od okręgu, lecz od miasta w którém się znajdują (2). Zwrócić jednak należy uwagę, iż okręgi juryzdykcyi Sądów Pokoju podległe, różnią się bardzo tak co do ludności jak i co do rozległości, która to okoliczność zdaniem naszém niekorzystnie może oddziaływać na wymiar

---

(1) Ukaz z 29 Września (11 Października) 1845. Dzien. Pr. Kr. Pol, T. XXX str. 281.

(2) Post. Rady Adm. z 24 Stycznia (5 Lutego) 1867 r. Zb. Pr. Ad. Kr. Pol. T. X, str. 167.

sprawiedliwości. Tak np. okrąg Proszowicki ma 10 mil □ z 25,701 mieszkańców, gdy okrąg Maryampolski ma 58 mil □ z 146,766 mieszkańców (1).

Sąd Pokoju składa się z Sędziów Pokoju, zwykle trzech, Podsędka, Pisarza, Podpisarza tudzież pewnéj liczby kancelistów i niższych oficyalistów (2); podzielony zaś jest stosownie do wykonywanych atrybucyi na trzy wydziały, mianowicie: 1) *pojednawczy* złożony z sędziów pokoju i pisarza; 2) *sporny* złożony z podsędka i podpisarza, wreszcie, 3) *policyi prostéj*, składający się z podsędka, pisarza i podpisarza. Prócz tego podsędek, pisarz i podpisarz stanowią *zwierzchność hipoteczną okręgową* (3). Nas jednak jako mających głównie na uwadze organizacyą sądownictwa karnego, nie obchodzą tutaj ani dwa pierwsze wydziały, ani czynności Sądu Pokoju, jako odnoszące się do wymiaru sprawiedliwości cywilnéj. Sądy Pokoju do naszego przedmiotu tojest organizacyi karnéj należą tylko przez wydział *policyi prostéj*, obowiązkiem którego jest sądzenie pewnego rodzaju przestępstw karnych. Ponieważ prawodawstwo u nas obowiązujące czyni pewną różnicę w składzie tego sądu, stosownie do głównego podziału jego atrybucyi na instruowanie sprawy, prowadzenie śledztwa i wyrokowanie, przeto i nam nad różnicą tą zastanowić się należy.

Obowiązek wyprowadzenia śledztwa przez Sąd Pokoju polega na art. 16ym dekretu z dnia 26 Lipca 1810 roku według którego Podsędkowie przy Sądach Pokoju, w razie powzięcia wiadomości o popełnioném w ich okręgu przestępstwie, chociażby nawet sprawa kwalifikowała się do wyroku

---

(1) Rocznik Sądowy za rok 1867.

(2) Art 14ty Organizacyi Sądow. Cyw. Zb. Pr. Adm. Kr. Pols. T. VI str. 59.

(3) Instrukcya z dnia 22 Grudnia 1825 r. Zb. Prz. Adm. Kr. Pol. T. VII, str. 159

wyższego Sądu, mają wyprowadzić pierwsze badanie, ustanowić istotę czynu, wyśledzić lub przyaresztować obwinionych. Instrukcyą odbyć się winna piśmiennie, protokólarnie, Skład zaś Sądu prowadzącego ją, określony jest w części kraju po-pruskiéj przez Ordynacyę Kryminalną Pruską, w części kraju po-austryackiéj przez austryacką księgę Ustaw na Zbrodnie i Ciężkie Policyjne Przestępstwa, w szczególności zaś Część IIga tegoż prawa.

Według Ordynacyi Kryminalnéj Pruskiéj Sąd prowadzący śledztwo składa się z sędziego, którym jak w Sądzie Pokoju, możebyć podsędek, pisarz lub podpisarz i przysięgłego protokólisty (34), świadomego prawa (§ 38); tak, iż żadna czynność, która ma być wniesioną do protokółu, nie może być bez współudziału tych dwóch osób przedsięwziętą (§ 35). Niezachowanie tego przepisu pociąga za sobą nieważność aktu zdziałanego (§ 43), z wyjątkiem pewnych wypadków wyliczonych w § 46, w których dostateczną jest obecność samego sędziego lub protokólisty. Obwiniony ma prawo wyłączać sędziego prowadzącego śledztwo, który wreszcie sam do wyłączenia się jest obowiązany w razie zajścia w jego osobie przeszkód prawem przewidzianych. W obydwóch zaś wypadkach rozstrzygają zasady wskazane w art. 378 i następnych Kod. Post. Cywilnego.

Podług procedury znów austryackiéj, Sąd śledztwo prowadzący winien się składać w razie dochodzenia przestępstw policyjnych z Sędziego i Pisarza (§ 290, Cz. II.), w razie zaś dochodzenia zbrodni, potrzeba jeszcze do powyższego kompletu, przybrać dwóch bezstronnych mężów, jako assessorów, którzyby działaniom sądowym byli obecni i rzetelność protokółu pod przysięgą zaświadczyli (§ 288, Cz. I). W praktyce powstała wątpliwość, co do potrzeby przybierania w śledztwach policyjnych assydentów, tak, iż niektóre Sądy Pokoju do każdego śledztwa, przepis prawa wymagający tego stosowały, wątpliwość tę wszakże rozstrzygnęła ostatecznie

Kommissya Rządowa Sprawiedliwości reskryptem z dnia 26 Sierpnia (7 Września) 1842 r. zakazując przybierać assydentów w śledztwie policyjném, z wyjątkiem zakończenia inkwizycyi stosownie do § 380 Cz. II, tudzież wymagając aby assydenci ci brani byli koniecznie z osób postronnych, do składu Sądu nie należących (1). W tém miejscu, jakkolwiek zbytecznie, należy uczynić uwagę, iż instytucya assydentów jest pozostałością z dawnych czasów, mającą niby zapewnić społeczeństwu pewien wpływ na wymiar sprawiedliwości karnéj, iż utrzymała się w prawodawstwie austryackiém zastępując *Schöffengericht* niemiecki, w rzeczy samej zaś do niczego nie prowadzi, nie zapewnia żadnéj korzyści, i nie posiada żadnego poważnego znaczenia.

Sąd Policyi Prostéj w komplecie sądzącym składa się z Podsędka z głosem stanowczym i Pisarza lub Podpisarza z głosem doradczym (2) Porządek odbywania sądowych audyencyi, załatwiania spraw czyli jedném słowem wszystko co się odnosi do urządzenia wewnętrznego Sądów Pokoju nie jest określone przez prawo lub rozporządzenie ogólne władzy państwowéj, rozściągające moc swoją do wszystkich sądów, z tego mianowicie powodu, iż w czasie tworzenia się u nas organizacyi sądowéj, Minister Sprawiedliwości, obciążony nawałem interesów i znaglony potrzebą, upoważnił Sądy do przepisania sobie samym, tymczasowo, urządzenia wewnętrznego, według którego by nadal postępowały (3). Na podstawie więc tego rozporządzenia każdy Sąd Pokoju przepisał sobie organizacyę wewnętrzną, która dotychczas, w braku ogólnego rozporządzenia służy za prawidło przy wykonywa-

---

(1) Zb. Prz, Adm. Kr. Pol T. XI, str. 14.

(2) Reskrypt Kom. Rząd. Sprawiedl. z dnia 5 Lutego 1827 roku. Zb. Prz. Adm. Kr. Pol. T. X, str. 189.

(3, Reskrypt Min. Spr. z dnia 23 Maja 1804 r. Zb. Prz. Adm. Kr. Pol. T. VII, str. 7.

niu czynności sądowych (1). Ma się rozumieć, iż taki stan rzeczy musiał prowadzić przynajmniéj w drobniejszych szczegółach do niejednostajności, która pomimo niektórych ogólnych rozporządzeń, mających na celu zniesienie jéj (2), do ostatnich czasów przetrwała. Takie wszakże stosunki należy uważać za anomalię, która koniecznie powinna być uchyloną.

Atrybucye Sądów pokoju, jako Sądów policyjnych dadzą się rozdzielić, jak to wyżéj powiedzieliśmy, na dwie główne kategorye, to jest: instrukcyą sprawy czyli śledztwo, i właściwe wyrokowanie. Pod pierwszym względem można powiedzieć, iż Sądy Policyi Prostéj postępują stosownie do procedury pruskiéj i austryackiéj, lub szczególnych przepisów w następstwie wydanych, w bliższy wszakże rozbiór przepisów tych wdawać się nie będziemy, przez to bowiem wkroczylibyśmy już w granice innego przedmiotu. Pod względem znów wyrokowania Sądy Pokoju według instrukcyi ministeryalnéj z 1808 roku miały prawo wymierzać karę 6ciu miesięcy więzienia i 100 rózg, dekret zaś z dnia 26 Lipca 1810 roku prawo to ograniczył (art. 16), stanowiąc, iż Sądy pokoju na wzór Sądów Pokoju francuzkich mają sądzić tylko przewinienia policyjne, tojest te przestępstwa za które kara nie przenosi 5ciu dni aresztu lub 30 złp. kary pieniężnéj. Określenie to atrybucyi karnych Sądów Pokoju zostało zmienione przez art. 22gi Ustawy Przechodniéj z dnia 11 Listopada 1847 roku w ten sposób, iż sądy te mogą sądzić w pierwszéj instancyi przestępstwa zagrożone karą: napomnienia, nagany wobec sądu, karą pieniężną do rsr. 50,

---

(1) Organizacya taka Sądu Pokoju Radomskiego z dnia 9 Marca 1836 roku znajduje się Zb. Prz. Adm. Kr. Pol. T. VII, str. 257.

(2) Tak naprzykład reskrypta Kom. Rz. Sprawiedl. z dnia 8 Listopada 1827 roku; z dnia 9 Grudnia 1833 roku, dnia 12 (24) Grudnia 1836 roku i inne. Zb. Prz Adm. Kr. Pol. T. VII.

aresztu do trzech tygodni, oddania do domu przytułku i pracy (1). We wszystkich tych wypadkach skazanym służy prawo odwołania się do Sądów Policyi Poprawczéj (2).

Drugą władzę sądową, nad którą tutaj zastanowić się nam należy są Prezydenci i Burmistrze miast, którym art. 8^{my} dekretu z dnia 26 Lipca 1810 roku oddał prawo sądzenia przewinień policyjnych, a przy którém dotychczas się utrzymali. Prezydenci i Burmistrze przewinienia policyjne władzy ich poddane sądzą sami, przybierając tylko do trzymania pióra i sporządzenia sentencyi protokólistę (3). Władzę zaś ich pod względem sądzenia przewinień policyjnych, najprzód określił art. 16^{ty} ustęp II^{gi} dekretu z dnia 26 Lipca 1810 roku, według którego sądzić mieli przewinienia policyjne, ale tylko te, które zostały popełnione w obrębie gminy im podwładnéj, lub te w których wynagrodzenie żądane przez stronę nie przenosiło 30 złp. Niektóre znów przewinienia stanowczo z pod kompetencyi ich zostały wyłączone przez tenże art. 16^{ty} ustęp I^{szy}.

Ustawa Przechodnia w art. 19^{ym} i 21^{ym} władzy sądowéj Prezydentów i Burmistrzów poddała przestępstwa zagrożone karą: napomnienia, nagany w obec sądu, karą pieniężną do rsr. 10 i aresztu do dni 7^{miu} (4). Artykuł jednak 21^{y} tegoż prawa odjął im prawo sądzenia przestępstw i wykroczeń, które, jakkolwiek mogą pociągnąć za sobą jednę z kar powyżéj wymienionych, popełnione zostały przez duchownych wyznań chrześciańskich, szlachtę dziedziczną i osobistą, żony i dzieci szlachty osobistéj, która sprawowała lub sprawuje

---

(1) Była jeszcze wyliczona w tym artykule i kara chłosty do razów 20 lecz ta zniesioną została Ukazem z dnia 30 Sierpnia (11 Września) 1864 r.

(2) Art. 18ty Postanowienia z dnia 26 Marca (7 Kwietnia) 1842 r. o sposobie zanoszenia skarg na wyroki dotąd mocą ostatniéj instancyi wydawane, Dz. Pr. Kr. Pol. T. XXXIX, str. 399, tudzież art. 23 Ustawy Przechodniéj, Dz. Pr. Kr. Pols. T. XL, str. 37.

(3) Prezydentów i Burmistrzów jest w Królestwie około 450.

(4) Chłosta została zniesiona.

urzędy klassy VIIéj lub VIIIméj, obywateli poczestnych, osoby ozdobione znakami honorowémi i orderami, a wreszcie sprawy o obelgi w art. 1015 K. K. G. i P. przewidziane. W końcu postanowienie Rady Administracyjnéj z dnia 30 Maja (11 Czerwca) 1861 roku upoważniło Prezydentów i Burmistrzów do sądzenia wykroczeń przewidzianych w księdze IVtéj Ustawy Gminnéj, aż do urządzenia Sądów Gminnych miejskich (1).

W Warszawie powiększenie się ludności, a z nią i pomnożenie się przestępstw, zwłaszcza przewinień policyjnych doprowadziło do utworzenia obok czterech Sądów Pokoju jeszcze tak zwanego Wydziału Policyjno-Sądowego przy Magistracie miasta Warszawy, mającego na celu zadosyć uczynić potrzebie szybkiéj repressyi pewnego rodzaju przestępstw. Wydział ten pierwotnie został urządzony przez organizacyą ministrów policyi i sprawiedliwości z d. 27 Lipca 1808 (2). zatwierdzoną stanowczo dekretem z dnia 22 Maja 1812 r. (3). Według niéj Wydział Sądowo-Policyjny miał się składać z podsędka i dwóch assessorów (art. 2), sądzić zaś te tylko przewinienia za które kara postanowiona nie przechodziła trzech dni aresztu, 30 złp. lub konfiskaty wiktuałów na korzyść ubogich (art. 5ty). Dekret z d. 22 Maja postanowił, iż Wydział Sądowo-Policyjny ma sądzić przewinienia w takim zakresie jak Prezydenci i Burmistrze miast lub Wójci Gmin. W 1835 roku do pomocy Podsędkowi dodany został pomocnik, w następstwie zaś skład tego wydziału jeszcze uważano za stosowne powiększyć. Do atrybucyi jego instrukcya Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych z d. 2 (14) Lutego 1835 r. dodała w szczególności nadzór nad włóczęgami, żebrakami i kobiétami nierządnémi w Warszawie (art. 2gi); Ustawa zaś przechodnia (art. 19ty); żadnéj

(1) Zb. Prz. Adm. Król. Pol. T. X, str. 501.
(2) Zb. Prz. Adm. Król. Pol. T. X, str. 125.
(3) Zb. Prz. Adm. Król. Pol. T. X, str. 131.

zmiany w atrybucyach jego nie zaprowadziła. Postanowienie Namiestnika z dnia 12 (24) Maja 1853 r. (1) nadało Wydziałowi Sądowo-Policyjnemu moc skazywania na oddanie do Domu Przytułku i Pracy, osób w Warszawie na włóczęgostwie ujętych w wypadkach art. 641, 649, 661 i 662 K. K. G. i P. przewidzianych, wreszcie postanowienie Rady Administracyjnéj z d. 30 Maja (11 Czerwca) 1861 r. (2) upoważniło go do sądzenia spraw odnoszących się do księgi IV[téj] Ustawy Gminnéj z dnia 12 (24) Maja 1860 roku.

Sądy Gminne nietylko ze względu na okoliczności, któreśmy wyżéj przytoczyli mówiąc o kwalifikacyi osób do składu ich wchodzących, ale i z wielu innych powodów słusznie należy uważać za sądy wyjątkowe, różne od ogólnych w kraju istniejących. O prawdzie tego przekonać się możemy, rozważając ich organizacyę i atrybucye.

Sądy te urządzone przez Ustawę Gminną z dnia 24 Maja 1860 roku, w następstwie zreformowane zostały przez Ukaz z dnia 19 Lutego (2 Marca) 1864 roku o urządzeniu gmin wiejskich i późniéj wydane postanowienia. Podług tego prawodawstwa Sąd Gminny winien znajdować się w każdéj gminie, gdyby zaś gmina była za mała, w takim razie kilka mniejszych mogło być połączonych w jeden okręg sądowy (3). Obecnie jednak z zaprowadzeniem nowego podziału kraju na gminy daleko większe (4), potrzeba ta nie zachodzi, tak iż Sąd Gminny znajduje się rzeczywiście w każdéj gminie, wszystkich zaś jest 1333.

Urząd Sędziego gminnego połączony jest w jednéj osobie z urzędem administracyjnym Wójta Gminy (5), oprócz

(1) Zb. Prz. Adm. Król. Pol. T. XIII, str. 443.

(2) Zb. Prz. Adm. Król Pol. T. X, str. 501.

(3) Art. 1 i 2gi Ustawy z d. 24 Maja 1860 r

(4) Post. Kom. Urz. z d. 5 (16) Stycznia 1867 r Dz. Pr. Kr. Pol. T. LXIV, str. 279.

(5) Art. 9ty Ustawy gminnéj, art. 38my Ukazu z d. 19 Lutego (2 Marca) 1864 roku.

zaś Wójta Gminy jako sędziego, do składu Sądu Gminnego należą jeszcze i Ławnicy, tak iż komplet prawny składa się z wójta lub jego zastępcy, i przynajmniéj dwóch ławników lub ich zastępców (1). Sąd Gminny zasiada przynajmniéj raz na tydzień w czasie na to oznaczonym, o którym mieszkańcy gminy powinni być zawczasu zawiadomieni (2), prócz tego jednak Wójt Gminy może go zebrać i w innym czasie, jeżeli zachodzi nagła potrzeba (3). Postępowanie przed Sądem tym jest ustne (4), przez to zaś różni się wielce od innych Sądów w kraju istniejących, przed któremi wszystko odbywa się na piśmie.

Atrybucye Sądu Gminnego tak jak każdego innego sądu są albo śledcze albo sądzące, w obydwóch jednak wypadkach skład Sądu jest jednakowy, podług tego cośmy wyżéj powiedzieli. Jeżeli jednak z zeznań ustnych obwinionego, skarżącego i świadków Sąd Gminny nie dojdzie do zupełnego przekonania, jeżeli dowód przyniesiony nie wystarcza, w takim razie Sąd sam może odbyć śledztwo na miejscu dla wykrycia wątpliwych okoliczności (5), w tym jednak wypadku powinien przybrać dwóch lub więcéj gospodarzy miejscowych jako świadków.

Kompetencya znów Sądów Gminnych pod względem sądzącym nakreślona jest przez Ukaz z dnia 19 Lutego (2 Marca) 1864 roku dwojakim sposobem, najprzód co do osób juryzdykcyi téj podległych, następnie co do wykroczeń wła-

(1) Art. 40ty tegoż Ukazu, tudzież art. 1szy Instrukcyi dla Sądów Gminnych z dnia 30 Grudnia (11 Stycznia) 1865/6 r. Dz. Pr. Kr. Pol. T. LXIV, str. 361. W razie gdyby Wójt Gminy lub jego zastępca nie mógł prezydować w Sądzie gminnym wtedy obowiązki te pełni starszy Ławnik podług wieku. Post. Kom. Urządzając. z dnia 1 (13) Października 1866 roku, Dz. Pr. Kr. Pol. T. LXVI, str. 315.

(2) Art. 55ty Ukazu z dnia 19 Lutego (2 Marca) 1864 roku, tudzież art. 1szy Instrukcyi z dnia 1 (13) Października 1866 roku.

(3) Art. 56ty Ukazu z dnia 19 Lutego (2 Marca) 1864 roku.

(4) Art. 58ty tegoż prawa.

(5) Art. 59 tegoż prawa.

dzy Sądów Gminnych podpadających. Co do osób można powiedzieć, iż wszyscy stale lub czasowo w gminie zamieszkali, z wyjątkiem wojskowych w służbie czynnéj zostających lub nieograniczenie urlopowanych, podlegają juryzdykcyi Sądów Gminnych (1). Tym więc sposobem za ogólną zasadę prawodawstwo wystawia *forum domicilii*. Od prawidła tego wszakże ustanowione są pewne wyjątki (2), i tak, jeżeli mieszkaniec jednéj gminy popełnił w drugiéj wykroczenie to powinien odpowiadać przed sądem téj ostatniéj (*forum delicti commissi*); 2) jeżeli jedna ze stron lub nawet obydwie, jakkolwiek niepodlegające juryzdykcyi pewnego Sądu Gminnego, zgodziły się dobrowolnie na jego rozsądzenie; 3) dowolności wreszcie pokrzywdzonego pozostawiono dochodzenie krzywdy albo w téj gminie, w któréj szkoda przez wykroczenie popełnioną została, albo w téj, w któréj zamieszkuje obwiniony.

Wykroczenia znów podlegające rozpoznaniu Sądu Gminnego są te za które naznaczona jest kara: napomnienia, nagany wobec Sądu, pieniężna do rsr. 10, aresztu do dni 7, oddania do Domu Przytułku i Pracy (art. 126 i 597 Ustawy o Sąd. gm.)(3). Atrybucye te utrzymane zostały w zupełności, bo jakkolwiek Ukaz z 1864 roku postanowił, iż kara pieniężna może być przez Sądy Gminne tylko do wysokości 3 rsr. wyrzekaną, to wszakże Ukaz z d. 5 (17) Lipca 1866 roku oddał napowrót Sądom tym prawo wymierzania 10 rsr. kary. Jeżeli wreszcie oprócz kary na winnego, poszkodowany domaga się wynagrodzenia szkód i strat, to i w takim razie Sąd Gminny może sprawę rozpoznać gdy szkoda 100 rsr. nie przenosi (art. 6ty instrukcyi).

Co do mocy wyroków wydawanych przez Sądy Gminne,

---

(1) Art. 41 i 42gi Ukazu z dnia 19 Lutego (2 Marca) 1864 roku, tudzież art 2gi i 3ci Instrukcyi z dnia 1 (13) Października 1866 roku.

(2) Art. 43ci Ukazu, art. 4ty Instrukcyi.

(3) Chłosta w następstwie została zniesiona.

można powiedzieć, iż art. 54ty Ukazu z dnia 19 Lutego (2 Marca) 1864 roku, tudzież art. 13ty Instrukcyi z d. 30 Grudnia (11 Stycznia) 1865/6 r. stanowiły, iż wyroki te są ostateczne i nie podlegają żadnemu odwołaniu się do wyższego Sądu. Okoliczność ta wyróżnia nadzwyczaj Sądy Gminne od innych w kraju istniejących, co do których prawodawstwo w ogóle, z małym tylko wyjątkiem, dozwala aż trzech instancyi. I teraz jeszcze wyroki Sądów Gminnych nie ulegają appellacyi, jakkolwiek Postanowienie Komitetu Urządzającego z dnia 11 (25 Lipca) 1866 roku (1) wydane w wykonaniu Ukazu z d. 18 (30 Czerwca) tegoż roku, postanowiło, iż w niektórych wypadkach wyroki te mogą być uznane za nieważne, dozwalając zarazem, nie założenia przeciw nim appellacyi, jak to ma miejsce w sądownictwie zwykłém, lecz wniesienia skargi kassacyjnéj do kommissarza, lub nawet wprost do Kommissyi Spraw Włościańskich (art. 2gi). Wypadki w których skarga podobna służy są następne: 1) jeżeli sprawa nie podlegała juryzdykcyi Sądu Gminnego; 2) jeżeli Sąd Gminny przekroczył swoje atrybucye, naznaczając wyższą w zakresie karę, jak przez prawo dozwoloną, 3) jeżeli wydał wyrok względem osoby wyłączonéj z pod jego władzy; 4) jeżeli wyrok zapadł nie w komplecie przez prawo oznaczonym (2). W wypadkach drugim i trzecim instancya kassacyjna nakazuje Sądom Gminnym powtórne wyrokowanie, w pierwszym zaś i czwartym nadaje sprawie kierunek, odstępując ją właściwéj władzy.

Takie są atrybucye Sądu Gminnego, prócz tego zaś art. 27my Ukazu z 1864 roku dozwala Wójtowi samemu, bez współudziału Sądu, w razie mniéj ważnych wykroczeń policyjnych, karać osoby władzy jego podległe najwyżéj dwudniowym aresztem lub karą pieniężną jednego rubla nie

---

(1) Dz. Pr. Kr. Pol. T. LXV, str. 393.

(2) Art. 1 Post. Kom. Urz. z d. 13 (25 Lipca) 1866 r.

przenoszącą. Toż samo prawo służy na mocy art. 36go Ukazu Sołtysowi względem mieszkańców gromady.

Takie są Sądy karne stojące na najniższym szczeblu w hierarchii sądownictwa, po nad nimi znajdują się Sądy Policyi Poprawczéj.

Art. 5ty dekretu z d. 26 Lipca 1810 r. ustanowił w każdym z departamentów naówczas Xięstwo Warszawskie składających po dwa Wydziały Policyi Poprawczéj, tak, iż według pierwotnéj organizacyi sądów tych było 20. W następstwie liczba ta zmniejszyła się w skutek zmian terytoryalnych, zaszłych w 1815 r. przez odpadnięcie departamentów Poznańskiego i Bydgoskiego. Późniéj jednak przez ustanowienie Sądu Policyi Poprawczéj w Brześciu Kujawskim (2), tudzież w Kielcach (3), liczba ich powiększyła się tak iż obecnie wszystkich Sądów Policyi Poprawczéj jest 18cie (4).

W tém miejscu wspomnieć należy, iż te same przyczyny, które w Warszawie spowodowały utworzenie, oprócz czterech Sądów Pokoju jeszcze Wydziału Policyjno-Sądowego wpłynęły także na urządzenie w tém mieście Sądow Policyi Poprawczéj. Już dekret z dnia 22 Maja 1812 roku (5) rozdzielił Sąd Policyi Poprawczéj w Warszawie na dwa Wydziały, jeden dla samego miasta, drugi zaś dla powiatów

---

(1) Już Instrukcya ministeryalna z d. 17 Maja 1808 r. zaprowadziła Sądy Podsędkowskie Kryminalne, z których w następstwie utworzono Sądy Policyi Poprawczéj.

(2) Postanowienie Rady Administracyjnéj z d. 23 Marca 1830 r. Dz. Pr Kr. Pols. T. XIII, str. 83.

(3) Decyzya Namiestnika Królestwa z d. 11 (23 Czerwca) 1851 r, i Post. Rady Adm. z d. 17 (29 Września) 1851 roku, Zbiór Prz. Adm. Kr. Pol. T. X, tr. 159.

(4) Obecnie Sądy Policyi Poprawczej znajdują się w następujących miastach: w Warszawie dwa Wydziały, w Łęczycy, Brześciu Kujawskim, Kaliszu, Piotrkowie, Radomiu, Chęcinach, Sandomierzu, Łomży, Kalwaryi, Płocku, Pułtusku, Siedlcach, Biały, Lublinie, Janowie.

(5) Zb. Prz. Adm. Kr. Pol. T. X, str. 131.

okolicznych, w następstwie zaś ta sama przyczyna spowodowała utworzenie jeszcze jednego wydziału. W Warszawie tak jak w każdém większem mieście nagromadzenie się przestępców różnego rodzaju, włóczęgów, żebraków z jednéj strony wymagało repressyi szybkiéj i energicznéj, z drugiéj dawało powód do tego, iż władza policyjna, aresztowała nieraz osoby podejrzane o przestępstwa, nie pociągające nawet za sobą pozbawienia wolności w czasie śledztwa, które jednak, zanim mogły być odesłane do Sądu Policyi Poprawczéj, długo w areszcie zostawać musiały. Niedogodność tę nader niekorzystną dla wolności osobistéj obwinionych, starano się usunąć przez dodanie do Magistratu miasta Warszawy urzędnika sądowego, którýby bezpośrednio po przytrzymaniu pewnéj osoby wyprowadził śledztwo sądowe i zdecydował o dalszym jéj zatrzymaniu lub wypuszczeniu na wolność. Urzędnikiem takim był najprzód Assessor Sądu Policyi Poprawczéj Wydziału I^go^ delegowany do biura Ober-Policmajstra (1), dla którego Sąd Kryminalny ówczesnego Województwa Mazowieckiego i Kaliskiego wydał odpowiednią instrukcyą (2). Ponieważ zaś w ostatnich czasach urządzenie to okazało się być niedostateczném przeto Kommissya Rządowa Sprawiedliwości reskryptem z dnia 29 Marca (10 Kwietnia) 1867 roku utworzyła przy Ober-Policmajstrze miasta Warszawy cały Wydział Sądu Policyi Poprawczej złożony z Prezydującego, dwóch Assessorów i Podprokuratora, dla którego Dyrektor Kommissyi Sprawiedliwości wydał instrukcyą z téjże daty.

Każdy Sąd Policyi Poprawczéj miał się pierwotnie składać z Podsędka Kryminalnego i Pisarza, z potrzebną ilością niższych urzędników, przy sądzeniu jednak spraw i wydawaniu wyroków miał w nim prócz tego zasiadać Podsędek

---

(1) Reskrypt Kom. Rząd. Sprawiedl. z d. 19 Kwietnia 1830 r. Zb. Prz. Adm. Kr Pol. T. XIII, str. 437.

(2) Z d. 16 Grudnia 1831 r. Zb. Prz. Adm. Kr. Pol. T. XIII, str. 439.

Sądu Pokoju, tego miejsca w którém Sąd Policyi Poprawczéj posiedzenia swe odbywał (1). Dekretem z dnia 19 Września 1812 r. (2), przy niektórych Sądach Poprawczych ustanowieni zostali tak nazwani inkwirenci mający zastępować w nich podsędków Sądu Pokoju, którzy prawo swoje zasiadania w Sądach tych zatrzymali, tam gdzie inkwirentów nie było (3). W następstwie inkwirenci powoli dodani zostali do wszystkich Wydziałów Policyi Poprawczéj, przyczém zauważyć wypada, iż w Warszawie otrzymali nazwę Assessorów (4), która to nazwa późniéj do wszystkich inkwirentów rozszerzoną została (5). Nazwa Podsędków Kryminalnych również zmienioną została na Sędziów Prezydujących najprzód w Warszawie (6), w następstwie i wreszcie kraju. W końcu trzeba i to powiedzieć, iż pomnożenie się liczby spraw doprowadziło z czasem do powiększenia składu Sądów Policyi Poprawczéj, przez dodanie pewnéj ilości assessorów, tudzież podpisarzy przeznaczonych do pomocy pisarzom.

W taki sposób tworzyła się organizacya Sądów Policyi Poprawczéj

Co do składu znów tego Sądu, działającego, wykonywającego czynności sądowe, ten był dwojaki, stosownie do tego, cośmy wyżéj o rozdziale zasadniczym funkcyi sądowych na śledcze i wyrokujące powiedzieli. Nie widzimy wszakże potrzeby zastanawiać się nad składem Sądu Policyi Poprawczéj w czasie prowadzenia śledztwa, wszystko bowiem, cośmy poprzednio zamieścili, mówiąc o Sądach Pokoju i tu ma swoje

---

(1) Art. 6ty dekretu z d. 26 Lipca 1810 r.

(2) Zb. Prz. Adm. Kr. Pol. T. X, str. 173.

(3) Art. 3ci dekretu z d. 19 Września 1812 r.

(4) Postanowienie Namiestnika z d. 24 Lutego 1824 r. Zb. Prz. Kr. Pol. T. X, str. 175.

(5) Post. Namiestnika z d. 24 Lutego 1824 r. Zb. Prz. Adm. Kr. Pol. T. X, str 175,

(6) Post. Rady Adm. Kr. Pol. z d. 28 Stycznia (9 Lutego) 1841 r. Zb. Prz. Adm Kr. Pol. T. X, str. 185.

zastosowanie. Pozostaje więc nam tylko zastanowić się nad Składem wyrokującym tego Sądu. Już instrukcya ministeryalna z d. 17 Maja 1808 r. postanowiła, iż Sąd podsędkowski kryminalny, przemianowany w następstwie na Sąd Policyi Poprawczéj, winien sądzić w komplecie trzech osób (art. 3my). Takie samo wymaganie zawiera w sobie dekret z d. 26 Lipca 1810 r. Według tych wszakże przepisów do składu sądzącego należał także i pisarz przy Sądzie Policyi Poprawczéj z głosem stanowczym. Dopiero dekret z d. 19 Września 1812 r. (1), zaprowadził pod tym względem reformę, nadając inkwirentom, późniejszym assessorom, głos stanowczy, tak, iż pisarze, trzymający pióro na posiedzeniu sądu, mogą ich zastępować z głosem stanowczym tylko w razie ko..iecznéj potrzeby, spowodowanéj chorobą lub nieobecnością assessorów, a i to tylko za wyraźném upoważnieniem Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości (2). Tak więc obecnie Sąd Policyi Poprawczéj w składzie sądzącym złożony jest z Sędziego Prezydującego lub w zastępstwie najstarszego Assessora i dwóch Assessorów z głosem stanowczym, tudzież pisarza trzymającego pióro.

Atrybucye Sądów Policyi Poprawczéj pod względem instrukcyjnym, prowadzenia śledztwa nietylko w sprawach przez nie same sądzonych, lecz i tych, które pod wyrok do Sądu Kryminalnego jako pierwszéj instancyi przychodzą, określone są szczegółowo bądź odnośnémi przepisami procedury pruskiéj i austryackiéj, bądź szczególnémi reskryptami Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości (3). Nad przepisami témi wszakże zastanawiać się nie będziemy, z tego

---

(1) Zb. Prz. Adm. Kr. T. X, str. 173.

(2) Rozporządzenie Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości z d. 23 Listopada (5 Grudnia) 1863 r. Zb. Prz. Adm. Kr. Pol. T. X, str. 193.

(3) Jak naprzykład reskryptem z d. 14 Sierpnia 1833 r. Zb. Prz. Adm. Kr. Pol. T. XIII, str. 19; z d. 25 Listopada (7 Grudnia) 1836 r. tamże str. 413, z d. 12 (24) Maja 1841, tamże str. 25.

powodu, iż odnoszą się one bardziéj do postępowania karnego, aniżeli do organizacyi sądownictwa.

Pod względem wyrokowania Sądy Policyi Poprawczéj miały prawo podług dekretu z d. 26 Lipca 1810 roku sądzić przestępstwa nazwane na wzór francuzkich występkami (art. 15ty). Kodex z 1818 r. zaprowadzając inny podział przestępstwa w ogóle spowodował także pod tym względem zmianę. Ostatecznie zaś kompetencyę Sądów Policyi Poprawczéj określiła Ustawa Przechodnia z d. 11 Listopada 1847 roku (art. 23ci), podług któréj Sądy te wymierzają sprawiedliwość albo w drugiéj a zarazem ostatniéj instancyi, albo w drugiéj z wolném odwołaniem się do Sądu Kryminalnego, albo wreszcie w pierwszéj również z możnością appellacyi do Sądów wyższych.

W drugiéj i ostatniéj instancyi Sąd Policyi Poprawczéj sądzi wszystkie sprawy z odwołania się od wyroków: w Warszawie Wydziału Sądowo-Policyjnego, w innych zaś miastach od wyroków Prezydentów i Burmistrzów. Prócz tego zaś tak samo ostatecznie rozpoznaje odwołania się od wyroków Sądów Policyi Prostéj, ale tylko do przestępstw zagrożonych w Kodexie karnym z 1847 r. karami: napomnienia, nagany wobec Sądu, pieniężnemi do rsr. 10, aresztu do dni 7miu (1).

W drugiéj tylko instancyi z wolném odwołaniem się do Sądu Kryminalnego jako trzeciéj instancyi, Sądy Policyi Poprawczéj sądzą wszelkie inne sprawy, przychodzące z odwołania się od wyroków Sądów Policyi Prostéj w pierwszéj instancyi wydanych, a za które kara zagrożona przenosi w poprzednim ustępie wyliczone.

W pierwszéj wreszcie instancyi Sądy Policyi Poprawczéj rozpoznają przestępstwa zagrożone w nowym kodexie karami: pieniężną do rsr. 50, aresztu więcéj jak trzech tygodni,

---

(1) Tenże artykuł nadawał jeszcze Sądom Policyi Poprawczéj prawo sądzenia odwołań się od wyroków Wójta gmin, prawo to jednak w następstwie zostało zniesione.

osadzenia w wieży, zamknięcia w domu poprawy lub w domu roboczym, skazania do robót w poprawczych rotach aresztanckich do lat czterech, za kradzież zaś bez względu na czas trwania tych robót, a także zabronienia prowadzenia handlu, rzemiosła lub oddania się pewnemu powołaniu, połączonego lub niepołączonego z jakąkolwiek inną karą.

Wszakże od sądzenia przez Sądy Policyi Poprawczéj a tém bardziéj przez niższe Sądy wyłączone są pewne przestępstwa wyliczone w art. 24ym Ustawy Przechodniéj, chociażby nawet ze względu na wysokość, lub rodzaj kary kwalifikowały się do tych Sądów. Przestępstwa te są następne: bluźnierstwo i obraza religii, świętokradztwo, krzywoprzysięstwo, należenie do tajnych towarzystw i schadzek zakazanych, naruszenie przepisów o cenzurze, zabójstwo, pojedynek; przestępstwa popełnione przez duchownych wyznań chrześciańskich, zagrożone karami pozbawienia godności duchownego, oddalenia lub zawieszenia w obowiązkach, tudzież karami połączonémi z utratą praw i przywilejów w art. 46ym i 54ym K. K. G. i P. wymienionych. Wreszcie wyjęte są z pod kompetencyi Sądów Policyi Poprawczéj i niższych sprawy o przestępstwa zagrożone karami pociągającémi za sobą utratę praw i przywilejów z art. 46go i 54go K. K. G. i P., przeciwko szlachcie dziedzicznéj i osobistéj, przeciwko żonom i dzieciom szlachty osobistéj, która piastowała lub piastuje urzędy klassy VIIéj lub VIIIéj, przeciwko obywatelom poczestnym, a także osobom ozdobionym orderami lub w ogóle znakami honorowémi.

Taką jest organizacya, takie atrybucye Sądów Policyi Poprawczéj, po przedstawieniu czego zwracamy się do Sądów Kryminalnych.

Konstytucya z 1807 r. ustanowiła na każde dwa departamenta ówczesne Xięstwo Warszawskie składające, jeden Sąd Sprawiedliwości Kryminalnéj, do których w następstwie dekret z d. 26 Lipca 1810 r. dodał dwa Sądy Kryminalne,

tak iż wszystkich było pięć. Liczba ta późniéj przez odpadnięcie departamentu Poznańskiego i części Bydgoskiego, tudzież okręgu miasta Krakowa, zmniejszyła się do czterech, i na takim stopniu utrzymała się do dni dzisiajszych. Okręgi takie jurysdykcyi Sądów Kryminalnych podległe, od czasu ustanowienia ich nie zostały zmienione, tak iż Sąd Kryminalny Warszawski rozciąga swoją władzę na gubernie Warszawską, Kaliską i Petrokowską; Lubelski na gubernie Lubelską i Siedlecką; Kielecki na gubernie Kielecką i Radomską; wreszcie Płocki na gubernie Płocką, Łomżyńską i Suwalską (1).

Pierwotną organizacyą Sądów Kryminalnych określał dekret z dnia 26 Lipca 1810 roku (art. 3ci), podług którego każdy Sąd Kryminalny miał się składać z Prezesa, dwóch Sędziów, Assessora i Pisarza z potrzebną ilością urzędników kancellaryjnych. W następstwie wszakże, coraz bardziéj powiększająca się ilość spraw, rozpoznawanych przez te Sądy spowodowała wzmocnienie ich składu przez dodanie pewnéj liczby Sędziów i Assessorów. Taż sama przyczyna znagliła Kommissyę Rządową Sprawiedliwości do tego, iż w celu przyspieszenia wymiaru sprawiedliwości karnéj, reskryptami z dnia 19 (31 Lipca) 1840 roku Nr. 7,829 i d. 14 (26 Marca) 1841 r. Nr. 9,868, zobowiązała Trybunały Cywilne, znajdujące się w tych miejscach co i Sądy Kryminalne, do przychodzenia im z pomocą w razie potrzeby. Od obowiązku tego Trybunały Cywilne zwolnione zostały dopiero reskryptem z dnia 29 Listopada (9 Grudnia) 1843 roku Nr. 10,992j z powodu uzupełnienia składu osobistego Sądów Kryminalnych.

---

(1) Sądy Kryminalne pierwotnie brały swą nazwę od departamentów dla których były ustanowione, w następstwie ze zmianą nazw departamentów z kolei na województwa i gubernie, nazwa Sądów Kryminalnych stosownie była zmienianą, ostatecznie Postanowienie Rady Administracyjnéj z dnia 24 Stycznia (5 Lutego) 1867 r. (Zb. Prz. Adm Król. Pol. T. X, str. 167), nadało im nazwę od miejsca w którém posiedzenia swe odbywają.

Skład Sądu Kryminalnego w rzadkich wypadkach w których występuje jako magistratura śledcza jest taki sam jak Sądu Policyi Poprawczéj lub Prostéj; skład zaś wyrokujący, sądzący nie był nigdy określonym przez prawo lub jakieś ogólne rozporządzenie. Naśladowanie tylko Trybunałów Cywilnych, a wreszcie reskrypt Ministra Sprawiedliwości z dnia 30 Sierpnia 1808 roku (1) ustaliły tę praktykę, iż komplet prawny Sądu Kryminalnego winien się składać z trzech osób, decydujących większością głosów, i że w liczbie ich jeden tylko może być Assessor.

Atrybucye Sądu Kryminalnego pod względem prowadzenia śledztwa są dosyć ograniczone, z tego mianowicie powodu, iż Sądy Policyi Poprawczéj, w zwykłym biegu rzeczy prowadzą całą instrukcyę sprawy, iż one są właściwą magistraturą śledczą. Sądy Kryminalne więc występują pod tym względem tylko wyjątkowo. I tak art. 81 Ustawy Przechodniéj oddaje Sądom tym prawo sądzenia w pierwszéj instancyi wszystkich urzędników niewyliczonych w art. 78, 79 i 80 tegoż prawa; ponieważ zaś wedle art. 82 Ustawy Przechodniéj wyprowadzenie śledztwa należy do tego Sądu, który ma sądzić sprawę w pierwszéj instancyi, przeto i w powyższym wypadku dopełnienie téj czynności należy do Sądu Kryminalnego, który wykonać ją może albo bezpośrednio przez jednego z swych członków, albo przez delegowanego do tego członka Sądu niższego. Funkcyą instrukcyjną stanowi także na mocy art. 25go *d*, Ustawy Przechodniéj rozpoznawanie appellacyi od decyzyi Sądów Policyi Poprawczéj nakazujących zatrzymanie obwinionego w domu badań lub pozostawienie ich na wolności, wreszcie odwołania się od innych postanowień tegoż Sądu w czasie śledztwa.

Atrybucye znów Sądów Kryminalnych w sprawach rozpoznawanych przez wyrok są różne. Tak więc sądzą

---

(1) Zb. Prz. Adm. Kr. Polsk. T. X, str. 199.

one w trzeciéj i ostatniéj instancyi wszystkie te sprawy które przez Sąd Policyi Poprawczéj były rozpoznawane w drugiéj instancyi z odwołania się od Sądów niższych. W drugiéj instancyi z wolnem odwołaniem się do Sądu Appellacyjnego wyrokują Sądy Kryminalne w tych sprawach które były sądzone przez Sąd Policyi Poprawczéj jako pierwszą instancyą; wreszcie w pierwszéj instancyi przestępstwa wymienione po szczególe w art. 25ym Ustawy Przechodniéj, (o których wyżéj), tudzież w ogóle wszelkie inne, których Sądy Policyi Poprawczéj nie są władne sądzić. Do tych ostatnich należą naprzykład przestępstwa i wykroczenia służbowe urzędników według art. 81go Ustawy Przechodniéj, tudzież sprawy nieobecnych w myśl Ukazu z dnia 7 Maja 1850 r. (1).

Przechodząc do zastanowienia się nad Sądem Appellacyjnym winniśmy zwrócić uwagę na to, iż magistratura ta pierwotnie zajmowała się tylko wymiarem sprawiedliwości cywilnéj, iż atrybucye karne dopiero w następstwie nadane jéj zostały. Dlatego też organizacyę i atrybucye Sądu Appellacyjnego znajdujemy określone szczegółowo najprzód w Organizacyi Sądownictwa Cywilnego z d. 13 Maja 1808 r. (2). Według organizacyi téj Sąd Appellacyjny miał się składać w ogóle z pierwszego Prezesa, dwóch Prezesów i 18 innych Członków, prócz tego zaś z Pisarza, dwóch Podpisarzy i Urzędników kancellaryjnych (art. 28my). Sąd Appellacyjny dzielił się pierwotnie na trzy wydziały sądzące, z których każdy miał się składać z Prezesa i 6ciu Członków, oprócz Pisarza lub Podpisarza, obecność wszakże pięciu była dostateczną do prawnego kompletu (art. 29ty). W 1810 roku (3) uważano za stosowne dodać jeden wydział, czwarty, z stosowną ilością członków, który po chwilowém znie-

(1) Dz. Pr. Kr. Pol. T. XLIII.
(2) Zb. Prz. Adm. Kr. Polsk. T. VI.
(3) Dekret z d. 6 Czerwca 1810 r. Zb. Prz. Adm. Kr. Pol T. VIII, st. 5.

zniesieniu w 1814 r. (1) przywrócony został w 1822 r. (2). Utworzenie tego wydziału było spowodowane zrazu przez przyłączenie Galicyi, a w skutek tego pomnożenie się spraw, następnie zaś z powodu oddania Sądowi Appellacyjnemu, zastępczo, atrybucyi Sądu Kassacyjnego. W późniejszym czasie powiększenie atrybucyi Prokuratorów było przyczyną utworzenia wydziału piątego (3), wreszcie zaprowadzenie Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu spowodowało ustanowienie wydziału szóstego (4), tak iż obecnie Sąd Appellacyjny składa się z sześciu wydziałów, z potrzebną ilością członków, oraz Pisarza i Podpisarzy. Początkowo, kiedy były tylko trzy wydziały, w każdym z nich przewodniczył Prezes, późniéj zaś, w skutek ustanowienia tylko jednego Prezesa i Wice-Prezesa (5), prezydującymi w Wydziałach są Sędziowie Appellacyjni.

Sąd Appellacyjny, jak powiedzieliśmy wyżéj, do atrybucyi cywilnych, w następstwie dopiero miał sobie dodane i kryminalne. Stało się to mianowicie przez postanowienie Rady Najwyższéj Tymczasowéj Xięstwa Warszawskiego z d. 22 Marca 1814 r. (6), które upoważniło go do zastępowania Sądu Kassacyjnego i do rozpoznawania rekursów kassacyjnych od wyroków Sądów karnych. Przez to jednak Sąd ten nie był mocen wyrokować względem spraw karnych do niego przychodzących *in merito*, ograniczając się tylko na wyrzeczeniu czy skarga kassacyjaa jest uzasadniona i na odesłaniu

(1) Uchwała Rady Najwyższéj Tymczasowéj z d. 22 Marca 1814 r.

(2) Postanowienie Namiestnika z d. 2 Lipca 1822 r. Zb. Prz. Adm. Kr. Pol. T. VIII, str. 9.

(3) Post. Rady Adm. z d. 23 Lipca (3 Sierpnia) 1835 r. i 13 (25 Września 1835 r. Zb. Prz. Adm. Kr Pol. T. VIII, str. 13.

(4) Post. Rady Adm. z d. 16 (28 Lutego) 1845 r. Zb. Prz. Adm. Kr. Pol. T. VIII, str. 19.

(5) Post. Rady Adm. z d. 13 (25 Września) 1835 r. Zb. Prz. Adm. Król. Pol. T. VIII, str. 3.

(6) Dzien. Pr. Kr. Pols. Tom dodatkowy str. 7.

w danym razie sprawy po powtórne osądzenie do innego, odpowiedniego Sądu. Dopiero Ustawa Rządu Tymczasowego Królestwa Polskiego z d. 21 Września 1815 r. (1), rozszerzyła te atrybucye w ten sposób, iż Sąd Appellacyjny stał się zarazem instancyą appellacyjną pod względem karnym, mając sobie przez powyższą Ustawę powierzone wyrokowanie ostateczne, ale tylko w tych sprawach, które drogą kassacyi do niego przychodziły. Takie wszakże rozszerzenie atrybucyi Sądu Appellacyjnego nie zmieniło jeszcze ani porządku, ani ilości instancyi, Sądy Kryminalne bowiem sądziły tak jak i wprzód w ostatniéj instancyi z wyjątkiem spraw w powyższy sposób z pod kompetencyi jego wyłączonych. Dopiero Ukaz z d. 4 (16) Czerwca 1835 r. nadał prawo Sądowi Appellacyjnemu sądzenia w drugiéj instancyi, w komplecie zwykłym tojest pięciu członków, te przestępstwa względem których dotychczas Sąd Kryminalny stanowił pierwszą, a zarazem ostatnią instancyą (2). W owym czasie więc Sąd Appellacyjny był z jednéj strony magistraturą właściwie appellacyjną dla wyroków Sądów Kryminalnych, z drugiéj kassacyjną, dla wyroków wszystkich Sądów karnych niższych, a nawet swoich własnych, z tą tylko różnicą, iż jako instytucya kassacyjna rozstrzygał w komplecie siedmiu członków, między którymi nie mógł się znajdować żaden z Sedziów, poprzednio w komplecie, sądzącym tę sprawę, zasiadających. Ostatecznie na skutek zmiany zaprowadzonéj przez utworzenie Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, zniesienia kassacyi, zmienionego porządku instancyi, Sądowi Appellacyjnemu odjętą została władza rozpoznawania spraw drogą kassacyi, z pozostawieniem mu tylko prawa sądzenia w appellacyi, *in merito*. Wydział Kassacyjny zniesiony został przez Postanowienie Namiestnika z d. 8 (20)

---

(1) Tamże str. 22.

(2) Zb. Prz. Adm. Kr. Pol. T. X, str. 203.

Września 1842 r. Takie przejście dopiero utworzyło z Sądu Appellacyjnego, przeznaczonego pierwotnie tylko do wymiaru sprawiedliwości cywilnéj, instancyą appellacyjną i dla spraw karnych.

Obecnie atrybucye Sądu Appellacyjnego pod względem karnym, tak jak i Sądów niższych, można podzielić na dwie kategorye: instrukcyjne, śledcze i właściwie sądzące. Pierwsze, tak jak Sądu Kryminalnego, są tylko wyjątkowe, ograniczają się do wyprowadzenia śledztwa w niektórych wypadkach, a mianowicie w przestępstwach urzędników wyliczonych w art. 80ym Ustawy Przechodniéj lub do rozstrzygania odwołań od decyzyi wydanych przez Sądy Policyi Poprawczéj lub kryminalne w czasie śledztwa. Drugie tojest właściwe wyrokowanie bywa trojakie: w trzeciéj instancyi, w przestępstwach sądzonych przez Sądy Policyi Poprawczéj w pierwszéj; w drugiéj instancyi w sprawach względem których Sądy Kryminalne stanowiły pierwszą; wreszcie, w pierwszéj instancyi wyjątkowo w wypadkach odnoszących się do art. 80go Ustawy Przechodniéj.

Najwyższą magistraturą sądową w epoce Xięstwa Warszawskiego tak dla wymiaru sprawiedliwości cywilnéj jak i karnéj był Sąd Kassacyjny. Sąd ten ustanowiony przez art. 72gi konstytucyi z 1807 r. w następstwie uorganizowany został szczegółowo przez dekret z d. 3 Kwietnia 1810 r. (1). Dekret ten, opierając się na wyżéj przytoczonym artykule konstytucyi obowiązki Sądu Kassacyjnego powierzył Radzie Stanu. W skutek wypadków politycznych w 1813 r. Rada Stanu jako Sąd Kassacyjny przestała exystować, że jednak potrzeba kassacyi czuć się dawała, przeto Rząd Tymczasowy Królestwa uchwałą z d. 21 Września 1815 r. utworzył Sąd Najwyższéj Instancyi, który z małą przerwą w 1831 i 1832 roku funkcyonował aż do 1842 r. tojest ustanowienia

---

(1) Zb. Prz. Adm. Kr. Pol. T. VIII, str. 207.

Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, jako najwyższéj instytucyi sądowéj, ale tylko dla spraw cywilnych. Takie samo znaczenie dla spraw karnych miał jak to poprzednio przedstawiliśmy Sąd Appellacyjny. Tym sposobem do 1842 r. kassacya wyroków cywilnych i karnych powierzona była oddzielnym magistraturom od siebie niezależnym. Prawodawstwo z 1841 roku mianowicie Ustawa o Senacie z d. 26 Marca tegoż roku (1), zaprowadziło pod tym względem jednostajność, tworząc w Warszawie dwa Departamenta Senatu nazwane IX^{m} i X^{m} Departamentem Rządzącego Senatu. Wprowadzenie w życie nowéj magistratury, jednakowéj dla spraw cywilnych i karnych, zniesienie dawnych miało miejsce w dniu 20 Września (2 Października) 1842 r. (2). Nas w tém miejscu obchodzi głównie X^{ty} Departament, jako przeznaczony wyłącznie do wymierzania sprawiedliwości karnéj, dlatego też nad nim tylko, nad jego organizacyą i atrybucyami zastanowimy się, nie wdając się w rozbiór organizacyi IX^{go} Departamentu jako przeznaczonego do spraw cywilnych.

Dziesiąty Departament Senatu składa się z Senatorów i Członków Senatu przez Najwyższe rozporządzenie do zasiadania w nim przeznaczonych (art. 1^{szy} Ustawy z d. 26 Marca 1842 r.). Komplet sądzący składa się z pięciu Senatorów lub Członków Senatu (art. 6^{ty} tegoż prawa) i przewodniczącego, którego wyznacza Panujący, corocznie, na przedstawienie Namiestnika. Nadzór nad zachowaniem porządku czynności oraz nad ścisłém i jednostajném tłomaczeniem prawa w Warszawskich Departamentach Senatu powierzony jest Dyrektorowi Głównemu Prezydującemu w Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości (art. 17^{ty} tegoż prawa), któremu w tym celu oddano zwierzchnictwo nad Naczelnym Prokuratorem

(1) Zb. Prz. Adm. Król. Pol. T. VI, str. 227.

(2) Post. Nam. Kr. z d. 8 (20 Września) 1842 r.

(art. 19ty), bez którego wniosku żadna decyzya wydaną być nie może (art. 21szy). Dziesiąty Departament sądzić może albo w komplecie zwykłym, albo w tak zwanym powiększonym składzie. Zwykły komplet składa się, jak to wyżéj zauważyliśmy, z sześciu członków, powiększony zaś uorganizowany jest w ten sposób, iż do zwykłéj ilości członków dodaje się jeszcze pięciu innych, wziętych z drugiego wydziału Departamentu, jeżeli ten był podzielony na dwa wydziały, albo nawet z IXgo Departamentu, tojest cywilnego (art. 74ty tegoż prawa). W powiększonym składzie Senat sądzi oprócz pewnych przez prawo oznaczonych spraw, wszystkie te w których wyrok w zwykłym komplecie, nie zapadł dostateczną ilością głosów. Do pierwszych należą przestępstwa i wykroczenia urzędników pewnych klass popełnione w urzędowaniu (art. 75ty tegoż prawa), tudzież wszelkie sprawy, które Namiestnik na przedstawienie Naczelnego Prokuratora, za pośrednictwem Dyrektora Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości w ten sposób sądzić poleci. Do drugich znów należą takie sprawy w których wyrok zapadł nie prostą jednomyślnością lub większością $^2/_3$ głosów zgodnych z wnioskami Prokuratora (art. 53ci tegoż prawa). Powiększony skład rozpoznaje sprawę powtórnie, wydając w niej wyrok prostą większością, bez względu nawet w danym razie na przeciwno wnioski Prokuratora (art. 55ty i 73ci tegoż prawa). Przy Xym Departamencie Senatu znajduje się Naczelny Prokurator z pewną liczbą Pomocników, obowiązanych do czynienia wniosków (art. 19ty tegoż prawa), tudzież Referentów mających sporządzać relacye w sprawach karnych (art. 28my tegoż prawa), wreszcie kancellarya złożona z Pisarza, Podpisarza i innych Urzędników, zostająca pod zarządem Naczelnego Prokuratora (art. 99ty tegoż prawa).

Atrybucye Xgo Departamentu Senatu są tak jak każdego innego Sądu dwojakie: śledcze i sądzące. Śledcze należą do niego tylko wyjątkowo w wypadkach w art. 78 i 79 Ustawy Przechodniéj wyliczonych, tudzież wtedy kiedy wy

stępuje jako instancya appellacyjna co do decyzyi w czasie śledztwa przez inne Sądy wydanych. Atrybucye sądzące wypływają bądź z Ustawy o Senacie, bądź z Postanowienia z d. 26 Marca 1847 roku, bądź wreszcie z Ustawy Przechodniéj z 1847 roku. Według tego X[ty] Departament Senatu sądzi: w trzeciéj instancyi sprawy karne rozpoznawane przez Sąd Kryminalny w pierwszéj, a przez Sąd Appellacyjny w drugiéj instancyi; w drugiéj te sprawy względem których Sąd Appellacyjny stanowił jako pierwsza instancya; w pierwszéj wreszcie te które mu specyalnie oddane zostały, mianowicie przestępstwa niektórych wyższych urzędników w urzędowaniu (2).

Taką jest organizacya Sądów karnych u nas, obraz ten wszakże jakkolwiek krótki i w ogólnych rysach tylko nakreślony, byłby jeszcze bardziéj niezupełnym, gdybyśmy choć kilku słów przynajmniéj nie powiedzieli o organizacyi urzędu publicznego, tak ważnego w innych prawodawstwach mającego przedstawiać oskarżenie, tudzież instytucyi i przepisach zapewniających obronę obwinionemu.

Co się tyczy urzędu publicznego, to instytucya ta jak cała organizacya sądownictwa karnego opiera się na dekrecie z d. 26 Lipca 1810 r. Zasady jednak w prawie tém co do Prokuratorów, przedstawicieli urzędu publicznego przy Sądach przyjęte, tudzież atrybucye ich nie mogły pozostać aż do dni naszych bez zmiany. Obecnie urząd ten w taki sposób jest uorganizowany, iż przy każdéj niemal magistraturze sądowéj, ma swego specyalnego przedstawiciela. Wyjątek pod tym względem stanowią tylko Prezydenci i Burmistrze, jako Sąd Policyjny, tudzież Sądy Gminne, przy których niema żadnego urzędnika, którýby pełnił obowiązki Prokuratora, i w których czynności sądowe odbywają się

(1) Art. 64 Ustawy o Senacie, art. 26 Ustawy Przechodniéj.

(2) Art. 75 Ustawy o Senacie, art. 79 Ustawy Przechodniéj.

bez jego współudziału, jakkolwiek dekret z d. 26 Lipca 1810 r. wyraźnie stanowił, że przy Burmistrzach, Prezydentach i Wójtach Gmin obowiązki Prokuratora ma pełnić prawny zastępca tych urzędników, a w danym razie urzędnik skarbowy lub leśny (1). Przy Sądach znów Policyi Prostéj wprawdzie przedstawicielami tymi nie są osobni urzędnicy, lecz w myśl dekretu z dnia 26 Lipca 1810 roku (2). Prezydenci, Burmistrze lub ich zastępcy. Ponieważ zaś urzędnicy ci mają do spełnienia inne czynności, zajmujące im wiele czasu i stanowiące nieraz przeszkody do wykonania obowiązków prokuratorskich, przeto w wielu Sądach Policyi Prostéj ustaliła się praktyka, iż obowiązki te w zastępstwie pełnią Pisarze Sądów Pokoju, w sprawach zaś, w których Pisarze są Referentami, Podpisarze. Przy czterech tylko Sądach Policyi Prostéj w Warszawie znajduje się osobny Podprokurator (3).

Przy Sądach Policyi Poprawczéj pierwotnie obowiązki urzędu publicznego, w tych miastach w których znajdował się Sąd Kryminalny, miał pełnić Prokurator przy tymże Sądzie ustanowiony; tam zaś gdzie ich nie było Assessorowie Trybunałów Cywilnych; tam wreszcie gdzie nie było ani Sądu Kryminalnego ani Trybunału Cywilnego, Pisarze lub Podpisarze Sądów Pokoju (4). W następstwie wszakże przy wszystkich Sądach Policyi Poprawczéj, ustanowieni zostali osobni Podprokuratorowie, najprzód w Warszawie, przez Postanowienie Namiestnika z dnia 24 Lutego 1824 r. (5), a późniéj i przy innych Sądach, w niektórych nawet ustanowiono ich po dwóch, stosownie do ilości spraw.

---

(1) Art. 17 i 18 dekretu e d. 26 Lipca 1810 r.

(2) Art. 17ty tegoż dekretu.

(3) Postanowienie Rady Administracyjnéj z d. 11 (23 Czerwca) 1846 r. Zb. Prz. Adm. Król. Pol. T. X, str. 227.

(4) Art. 7my dekretu z d. 26 Lipca 1810 r.

(5) Zb. Prz. Adm. Kr. Pol. T. X, str. 175.

W Sądach Kryminalnych obowiązki te stosownie do art. 4go dekretu z d. 26 Lipca 1810 r. pełnili Prokuratorowie Królewscy, którym w następstwie w miarę powiększenia się liczby spraw dodano po jednemu lub dwóch Pomocników, Podprokuratorów, tak iż obecnie liczba ich przy Sądach Kryminalnych nie jest jednakowa. Przy Sądzie Appellacyjnym według Organizacyi Sądownictwa Cywilnego z d. 13 Maja 1808 r. (1). był ustanowiony Prokurator jeneralny wraz z dwoma Prokuratorami zastępcami (art. 36ty tegoż prawa), których nazwa została zmieniona na Prokuratora przy Sądzie Appellacyjnym i Podprokuratorów (2), z powiększeniem liczby ich w miarę dodawania nowych wydziałów. Wreszcie przy Xym Departamencie Rządzącego Senatu znajduje się Naczelny Prokurator z pewną liczbą Pomocników, stosownie do Ustawy z d. 26 Marca 1842 r

Pojedyńcze te organa urzędu publicznego przy każdym Sądzie istniejące związane są w pewną całość, przez kontrolę i nadzór, wykonywane przez organa wyższe nad niższemi, a mające sankcyą w karach przez prawo przepisanych. Taką kontrolującą i nadzorującą władzą nad Podprokuratorami przy Sądach Policyi Poprawczéj i na pełniących obowiązki Podprokuratorów przy Sądach Policyi Prostéj są Prokuratorowie przy Sądach Kryminalnych (3); nad Prokuratorami zaś przy Sądach Kryminalnych, Sądzie Appellacyjnym (4), tudzież nad Naczelnym Prokuratorem przy Xym Departamencie Rządzącego Senatu (5) Kommissya Rządowa Sprawiedliwości lub Prezydujący w niéj Dyrektor Główny (6). Podpro-

---

(1) Zb. Prz. Adm. Kr. Pol. T. VI.

(2) Najwyższe postanowienie z d. 27 Marca 1842 r. art. 9ty Zb. Prz. Ad. Kr. Pol. T. VI, str. 297.

(3) Art. 67 Ustawy Przechodniéj.

(4) Art. 38 Organizacyi cywilnéj z d. 13 Maja 1808 r. Zb. Prz. Adm. Król. Pol. T. VI.

(5) Art. 17 Ustawy o Senacie 1842 r

(6) Art. 67 Ustawy Przechodniéj.

kuratorowie znów przy Sądach Karnych, a także Pomocnicy Naczelnego Prokuratora przy Senacie zostają względem właściwych Prokuratorów i Naczelnego Prokuratora w stosunku jaki przez prawo określony został pomiędzy Naczelnikiem i Pomocnikiem w Władzach niekollegialnych (1). W skutek tego nadzoru i kontroli władza zwierzchnia ma prawo wymierzania na niższych członków urzędu publicznego pewnych kar za wykroczenia w służbie popełnione, mianowicie: napomnienia, nagany bez zapisania do stanu służby i aresztu do dni 7miu (2).

Atrybucye Prokuratorów pierwotnie określone zostały w art. 13ym dekretu z d. 26 Lipca 1810 r. według którego głównym ich obowiązkiem miało być wygotowanie aktu oskarżenia, tudzież popieranie publiczne sprawy przeciwko obwinionemu. Praktyka wszakże do przepisu tego w całéj jego rozciągłości nigdy się nie zastosowała, z tego mianowicie powodu, iż art. 13 dekretu przypuszczał postępowanie akkuzacyjne, skarżące, gdy tymczasem istniejące w kraju procedury, pruska i austryacka, opierając się na zasadzie inkwizycyjnéj, śledczéj, nie znały aktu oskarżenia. Z tego samego powodu obowiązki prokuratora według pojęć teoretycznych, jako oskarżyciela publicznego wyrobić się u nas nie mogły. Sama inicyatywa w dochodzeniu przestępstw nie do niego głównie należy, lecz do Sądów, które rozwijają śledztwo z urzędu (3). W razie wszakże gdyby Sąd zaniedbał tego uczynić, Prokurator mocen jest wystąpić z stosownym wnioskiem. Tak samo Prokurator nie posiada prawa dopełnienia jakiéjś czynności śledczéj, co najwyżéj może wpłynąć na sprawę, nadać jéj właściwy kierunek, żądać uzupełnienia potrzebnego, przez uczynienie odpowiedniego wnio-

(1) Art. 59 i 67 Ustawy Przechodniéj,

(2) Art. 58, 59 i 67 Ustawy Przechodniéj, uwaga do art. 72 K. K. G i P

(3) Księga Ustaw austr. § 226 i 227, Ord. Kr. Pr. § 2, 106.

sku. W razie nawet jeżeli wnioski jego w czasie śledztwa nie zostały przez Sąd uwzględnione, może odwołać się do Sądu wyższego (1). Głównie więc atrybucye Prokuratora możnaby sprowadzić do następnych. W czasie śledztwa nadzór i kontrola nad prowadzeniem tegoż, następnie postawienie wniosku względem odpowiedniego zastosowania prawa i wymierzenia kary na podsądnego, a w następstwie możność nie poprzestania na decyzyach lub wyrokach Sądów i zakładania od nich appellacyi (2).

Zwracając się do przedstawienia ostatniéj części naszego przedmiotu, nad którą zastanowić się mamy, tojest obrony obwinionego i instytucyi mającéj zapewnienie jéj na celu, wyznać winniśmy, iż prawodawstwo obowiązujące a odnoszące się do tego, wiele pozostawia do życzenia. Główna zaś wina tego leży zdaniem naszem na procedurach pruskiéj i austryackiéj, pozostałościach zeszłego wieku, które, będąc wypływem systematu inkwizycyjnego, nie uwzględniają należycie praw obwinionego, nie chcąc uważać go za niewinnego, dopóki nie zapadnie wyrok skazujący go, jak to czyni naprzykład prawodawstwo angielskie, które wreszcie w skutek takiego zapatrywania nie nadają mu praw mogących zapewnić skuteczną obronę. Procedury te widzą w obwinionym nie

(1) Post. z d. 26 Marca 1842 r. Zb. Prz. Adm. Kr. Pol. T. VI.

(2) Na mocy prawa nadzoru Prokuratorzy przy Sądach Kryminalnych i Podprokuratorzy przy Sądach Policyi Poprawczéj obowiązani są składać Kom. Rząd. Sprawiedliwości miesięczne raporta o ruchu więźni, (Reskrypt Kom. Rząd. Sprawiedl. z d. 1 (13 Lipca) 1840 r. Zb. Prz. Adm. Król. Pol. T. V, str. 21 tudzież z d. 16 (28 Sierpnia) 1841 r. tamże str. 23); tak samo kwartalne raporta o sprawach osób aresztowanych (Reskr. Namiest. z d. 3 (15 Lipca) 1854 r. Zb. Prz. Adm. Kr. Pol. T. V, str. 289, tudzież Reskrypt Kom. Rząd. Spraw. z d. 7 (19 Paźdz. 1854 r. tamże), Prokuratorzy zaś przy Sądach Kryminalnych składają kwartalne raporta o przestępcach skazanych prawomocnie na kary główne, i odbywają rewizyą więzień, a wreszcie przeglądają akta spraw i w razie dostrzeżenia opóźnienia w śledztwie znoszą się z Prezydującemi (Reskr Kom. Rząd. Spraw. z d. 6 Grud. 1827 r. Zb. Prz. Adm. Kr. Pol. T. XIII, str. 75). O innych zresztą podobnych atrybucyach Prokuratorów jako nie wypływających z istoty tego urzędu zamilczamy.

niewinnego, któremu winy za pomocą niezbitych dowodów trzeba dowieść, lecz podejrzanego który własnémi zeznaniami, powinien pomagać do wykrycia przestępstwa. Tak jak każda procedura inkwizycyjna, postępowania te widzą w obwinionym bierny przedmiot działalności śledczéj Sędziego, któremu trzeba odjąć środki obrony, jako mogące posłużyć do zatarcia i ukrycia śladów przestępstwa. Z tych też powodów, obrona, że się tak wyrazimy, materyalna podług procedur tych prawie nie istnieje, co najwyżéj zapewniona jest obrona formalna, obrona ta wreszcie wydaje się jak jakiś przywiléj, nie jak prawo należne obwinionemu (1).

Prawa obwinionego pod względem możności bronienia się, należy rozważać albo w czasie śledztwa, albo przy wydaniu wyroku, w czasie sądzenia sprawy.

Co do pierwszych to Ordynacya Kryminalna Pruska jakkolwiek ogranicza w wielu wypadkach obwinionego (2) dozwala mu jednak w czasie śledztwa przybrać obrońcę, (§ 433), który może być obecnym przy badaniu świadków lub samego obwinionego. Obwiniony nawet pozostający w areszcie, ma prawo porozumiéć się z Obrońcą względem środków obrony, porozumienie to jednak winno się odbyć w obecności Sędziego. Procedura Pruska szła daléj jeszcze w tym kierunku nakazując dodanie obwinionemu Obrońcy z urzędu, w czasie śledztwa, gdy przestępstwo o które został oskarżony groziło karą 10 lat robót lub cięższą, przepis ten wszakże niema obecnie zastosowania (§ 436 Ord. Kr. Pr.). Wszystkich tych praw pozbawia wyraźnie obwinionego procedura Austryacka (§ 337 Cz. I[sza]), zostawiając mu tylko zwodniczą możność przytoczenia wszystkiego co do wykazania niewinności służyć może, zwodniczą powiadamy, bo obwiniony, nieświadomy prawa, najczęściéj nie wie co dla jego

---

(1) Tegoż zdania Małkowski, Przepisy Postępowania Sądowego 1865 r. str. 260.

(2) Naprzykład pod względem uwolnienia się za kaucyą.

obrony jest potrzebném i konieczném, a co zbyteczném a może nawet i szkodliwém.

Obronę formalną tojest w czasie sądzenia sprawy, obwiniony może przynieść albo osobiście, albo za pośrednictwem wybranego przez siebie Obrońcy, albo wreszcie za pomocą Obrońcy dodanego z urzędu (1). W pierwszym wypadku, jeżeli obwiniony, zastrzegłszy sobie osobistą obronę, czyli tak nazwane ustne przymówienie, znajduje się na wolności, wtedy sprawa może być sądzona tylko w dniu naprzód przez Sąd wyznaczonym, o którym podsądny ma być w właściwym czasie zawiadomiony. Tak samo obwinieni uwięzieni w domu badań mają być wezwani na oznaczony termin i przez Nadzorcę dostawieni, jeżeli dom badań znajduje się w miejscu posiedzeń Sądu. Jeżeli zaś dom badań znajduje się gdzieindziéj, wtedy podsądny obowiązany jest przed Sądem miejscowym uczynić oświadczenie protokólarne, co zamierzał wyrokującemu Sądowi przedstawić, oświadczenie to ma być przesłane temuż Sądowi, który postanowi osobiste stawienie się obwinionego w razie potrzeby (2).

W innych wypadkach tojest gdy obwiniony nie uważał za stosowne bronić się osobicie, art. 12 dekretu z d. 26 Lipca 1810 roku dozwalał mu powierzyć ją komukolwiek, w sprawach sądzonych przez Sądy niższe, w sprawach wszakże sądzonych przed Sąd Kryminalny, tylko Obrońcom przy Sądzie tym ustanowionym. Różnica ta wyszła następnie z użycia, tak iż obecnie obronę karną mogą przynosić tylko Obrońcy Sądowi (3). Podług prawodawstwa obowiązującego, w przestępstwach mniejszą karą zagrożonych podsądni mogą się zrzec obrony albo żądać dodania Obrońcy z urzędu. W wypadkach zagrożonych karą tak nazwaną główną przez K. K. G. i P., rozpoznawanych nawet w pierwszéj instancyi,

(1) Wypływa to z art. 11 dekretu z d. 26 Lipca 1810 r.
(2) Art 54ty Ustawy Przechodniéj.
(3) Zb. Prz Adm. Król. Pol. T. IX, str. 229.

tudzież w przestępstwach pociągających za sobą lżejszą karę, ale mających być sądzonemi przez Sąd Appellacyjny lub Senat, Obrońcy są dodawani z urzędu w ostatniéj instancyi, choćby obwiniony zrzekł się obrony (1).

Obrona przynosi się w formie pisma obrończego, które Obrońca, mając sobie poprzednio zakommunikowane akta (2), winien sporządzić i sądowi w właściwym czasie złożyć (3) Obronę te Obrońca winien przedstawić sądowi osobiście, lub przez zastępcę (4). Art. 12ty wszakże dekretu z d. 26 Lipca 1810 r. wprowadzając obronę ustną na audyencyi popełnił wielką zdaniem naszem niekonsekwencyę, stanowiąc wbrew naturze rzeczy, iż obrona ma poprzedzać akt oskarżenia, tojest że obwiniony ma się bronić, zanim się dowie formalnie, jakie oskarżenie przeciw niemu wystosowano. Żadne późniejsze postanowienie uchybienia tego nie poprawiło, tak iż obecnie obrona poprzedza wnioski, a oskarżyciel tojest Prokurator wbrew wszelkim zasadom teoretycznym ma ostatni głos. Taki jednak porządek wywiera bardzo zgubny wpływ na obronę, zwłaszcza w niższych instancyach.

Sama znów instytucya obrończa w ten sposób jest uorganizowana, iż przy Sądach Karnych niema osobnych Obrońców, mających przynosić obrony karne za obwinionemi. Potrzebie więc téj zadosyć czynią Obrońcy przy Sądach Cywilnych ustanowieni (5). Podług pierwotnéj organizacyi są-

---

(1) Art. 53 Ustawy Przechodniéj.

(2) Reskrypt Kom. Rząd. Sprawiedl. z d. 12 (24 Czerwca) 1846 r. Zb. Prz. Adm. Król. Pols. T. XIII, str 55, zakazuje kommunikować Obrońcom akt śledczych w razie odwołania się od decyzyi kwalifikacyjnéj.

(3) Reskrypt Kom. Rząd. Sprawiedl. z d. 5 (17 Listopada) 1859 r. Zb. Prz. Adm. Król. Pol. T. XIII, str. 57 stanowi kary za opieszałość.

(4) W razie nieuczynienia zadosyć temu przepisowi Obrońcy przy Senacie mogą być skazani przez Naczelnego Prokuratora na karę od 5—30 rsr. art. 175 i 181 Org. Wewn. Senatu z 1842 r.

(5 Z powodu iż Obrońcy ci usuwali się od sporządzania obron karnych przeto Minister Sprawiedliwości reskryptem z d. 13 Listopada 1809 r. Zb. Prz. Adm. Król Pol. T. XIII, str. 51, wyraźnie zobowiązał ich do tego.

downictwa cywilnego byli ustanowieni Patronowie przy Trybunałach pierwszéj instancyi, Adwokaci przy Sądzie Appellacyjnym i Mecenasi przy Sądzie Kassacyjnym (1). Wkrótce potem utworzono Obrońców przy Sądach Pokoju (2), nazwę zaś Mecenasów zamieniono w 1842 roku na Obrońców przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu (3). Obrońcom przy wyższych Sądach zostającym wolno stawać przed Sądami niższemi (4), przeciwnie Obrońcom przy niższych, wyjątkowo tylko dozwolone jest przynoszenie obrony przed wyższémi. Tak naprzykład Obrońcy przy Sądach Pokoju mogą stawać nietylko przed Sądami Policyi Prostéj ale i przed Sądami Policyi Poprawczéj, w tych miejscach w których niema Trybunałów Cywilnych, a zatem Patronów, którzy z swojéj strony obowiązani są do bronienia obwinionych przed Sądami Policyi Poprawczéj i Sądami Kryminalnemi (5). Patronom wolno także w niektórych wypadkach stawać przed Sądem Appellacyjnym, a Adwokatom przed Senatem (6). Z urzędu wszakże dodani Obrońcy mogą być wyznaczeni tylko z liczby tych, którzy przy Sądzie, przed którym sprawa agituje się, są ustanowieni. Wyznaczenie to odbywa się przez Sąd tojest prezydującego w nim członka. Instytucya Obrończa miała mieć osobną organizacyę, artykuł bowiem 14sty Organizacyi z d. 13 Maja 1808 r. zapowiedział utworzenie Izby Obrońców Publicznych przy każdym Trybunale, tudzież w Warszawie urządzenie takiéjże Izby Najwyższéj. Pomimo jednak przygotowanego już odpowiedniego projektu, przepis

(1) Art. 45 Org. sąd. cywil. z d. 13 Maja 1808 r.

(2) Reskrypt Min. Sprawiedl. z d. 30 Lipca 1808 r. Zb. Prz. Adm. Król. T. VIII, str. 395.

(3) Art. 106 Ustawy o Senacie.

(4) Reskrypt Min. Sprawiedl. z d. 13 Listopada 1809 r. Zb. Prz. Adm. Król. Pol. T. XIII, str. 51.

(5) Reskrypt Kom. Rząd. Sprawiedl. z d. 11 (23) Listopada 1845 r. Zb. Prz. Adm. Król. Pol. T. XIII, str 71.

(6) Art. 172 Org. Wewn Senatu z d 8 (20 Września) 1842 r. Zb. Prz. Adm. Król. Pol. T. VI, str. 453.

ten dotychczas nie wszedł w wykonanie, przez co Obrońcy sami ponieśli niezmierną stratę, nie mając instytucyi którahy na podobieństwo francuzkiego *Conseil de l'ordre des avocats*, wykonywała nadzór i kontrolę nad Obrońcami, posiadała władzę nawet dyscyplinarną, a przez to mogła utrzymać zawód Obrończy na odpowiedniéj wysokości. Zamiast tego prawodawstwo obowiązujące oddaje Obrońców pod nadzór sądów przy których urzędują, tak iż sądy te mogą nawet wymierzać na nich kary, napomnienia, nagany, 7 dni aresztu i inne porządkowe, w razie wykroczeń służbowych (1).

Na tém skończymy pracę naszą i tak może za długą nie rozwodząc się obszernie nad organizacyą sądownictwa u nas istniejącą. Wprawdzie organizacya ta nie jest wolną od stron ujemnych i mniéj lub bardziéj ważnych niedokładności nad któremi wartoby się zastanowić. Z ujemnych tych stron za ważniejsze uważać należy: zbyt wielką ilość instancyi, rozdzielenie wymiaru sprawiedliwości cywilnéj i karnéj, scentralizowanie spraw w wyższych sądach, brak instytucyi przysięgłych, fałszywe stanowisko urzędu publicznego i obrony, a także i niedostateczne uposażenie sędziów, zdaje się nam wszakże zbytecznem obszernie nad wadliwościami temi zastanawiać się, wobec mającéj nastąpić reformy, która zapewne je usunie i poprawi. Zresztą sądzimy także iż uwagi zamieszczone przez nas przy przedstawieniu organizacyi francuzkiéj i angielskiéj przyczynią się nie mało do zrozumienia i ocenienia organizacyi u nas istniejącéj.

Dr. Antoni Okolski,
Professor Szkoły Głównéj.

---

(1) Art. 69 Ustawy Przechodniéj.

SPOSTRZEŻENIA
PRAWODAWCZO-ORGANICZNE,

zawarte w sprawozdaniu z czynności IX^go Departamentu Rządzącego Senatu z roku 1851, przez Naczelnego Prokuratora (Jana Kantego Wołowskiego) ułożoném.

Pod względem prawodawstwa cywilnego w sprawozdaniach z lat poprzednich, były czynione spostrzeżenia, mianowicie:

co do potrzeby ustawy o procentach;

co do przedawnialności procentów, hipotecznie ubezpieczonych;

co do skutków hipoteki sądowéj, lub prawnéj;

co do praw wierzycieli spadkobiercy, zgłaszających się w ciągu postępowania spadkowego, oraz, praw nabywców od współsukcessorów niepodzielnych; co do utrzymywania księgi zarejestrowań, obok ksiąg hipotecznych.

Niektóre z nich, jak Senatowi wiadomo, były przedmiotem rozbioru, inne zapewne do zamieszczonéj ogólnéj zmiany prawodawstwa zostały zawieszone.

Obecnie Naczelny Prokurator z wyraźnego zlecenia Senatu, w załączonym protokóle objętego, winien zwrócić uwagę na przedmioty nader ważne pod względem pewności nabycia praw hipotecznych, tojest, na wykonanie w sposób odpowiedni zamierzeniu prawodawcy przepisu art. 23go Prawa Hipotecznego z roku 1818, co do wpisywania zastrzeżeń w wy-

kazie hipotecznym, w skutku zeznawanych w xiędze wieczystéj aktów. Na zastrzeżenie takie jest oddzielna rubryka w wykazie hipotecznym, lecz przynajmniéj w gubernii Warszawskiéj zastrzeżenia te są zapisywane bez nadania im kolejnego numeru, bez podpisu rejenta; ani wpisanie ich, ani wykreślenie przez Wydział Hipoteczny nie jest kontrollowane. Ztąd mogą łatwo zachodzić, rzadkie dotąd na szczęście nadużycia, a nawet mimowolne omyłki Wydziału Hipotecznego, gdy zastrzeżenie, albo wcale nie zostało zapisane, albo zapisane zastrzeżenie wykreślone, lub wyskrobane zostało, jak to miało miejsce w sprawie, która spowodowała Senat, do zwrócenia na ten przedmiot uwagi. Naczelny Prokurator mniema, że przez rozporządzenie wykonawcze istniejącemu przepisowi prawa skuteczność może być zapewniona;

Naprzód. Niema żadnéj przeszkody prawnéj, żeby w Dziale III^{cim} i IV^{ym} wykazu hipotecznego, które stosownie do artykułu 93^{go} instrukcyj z dnia 30 Czerwca 1819 r. przez pisarza lub rejenta powinno być wpisane, było oznaczone właściwym numerem porządkowym, w takim razie już będzie mniéj szkodliwe zniszczenie zastrzeżenia, bo przerwana koléj numeru będzie przestrzegać interessentów, że pomiędzy wpisami istniał akt, o którego osnowie z księgi umów wieczystych mogą się przekonać;

Powtóre. Zastrzeżenie powinno obejmować skróconą treść aktu: dotąd tylko odsyła do numeru aktu, co nie jest dostatecznem dla zwrócenia uwagi stron. Zastrzeżenie takie powinno być podpisane przez pisarza lub rejenta, a gdyby to nie było dopełnione, zwierzchność hipoteczna, jeżeli aktu nie zatwierdza, wpisanie zastrzeżenia rozporządzić winna, a w każdym razie zwracać uwagę na dopełnienie w téj mierze przepisu prawa.

Potrzecie. Za wpisaniem treści pod tym samym numerem, zastrzeżenie może być wprost przekreślonem przez pisarza, który zarazem winien nadmienić, że przekreśla z powodu wpisania treści. W każdym innym przypadku miano-

wicie, jeżeliby zatwierdzenie aktu było zawieszone, zastrzeżenie powinno pozostać w swéj mocy i nie może być wykreślonem bez decyzyi zwierzchności hipotecznéj. Jeżeliby zaś zatwierdzenie zostało odmówione, powinna być uczyniona wzmianka że zastrzeżenie wykreślone zostało z mocy decyzyi, z daty wymienionéj. W każdym razie data przekreślenia, powinna być wyraźna.

Poczwarte. Jeżeli zastrzeżenie dotyczy działu drugiego, mianowicie przepisania tytułu własności, tém baczniéj powinno być kontrollowane tak wpisanie jak wykreślenie takiego zastrzeżenia.

Popiąte. Jeżeli zastrzeżenie dotyczy wykreślenia, nie powinno być przekreślone inaczéj jak przez pisarza, z wzmianką o przyczynie przekreślenia, tojest: że albo z powodu dopełnionego wykreślenia w rubryce właściwéj, albo z powodu odmówienia przez decyzyą zostało przekreślone.

Poszóste. W wydawanych wypisach wykazów hipotecznych, powinna być uczyniona wzmianka o zastrzeżeniach. Dopóki stoi zastrzeżenie powinno być umieszczone: gdy wykreślone, lecz nieprawomocnie, tak zastrzeżenie jak wzmianka o wykreśleniu winna być umieszczoną: a po wykreśleniu prawomocnem, wzmianka tylko, że numer został wykreślony, przekreśloną.

Tym sposobem i każdy przeglądający wykaz będzie z niego oświecony o stanie rzeczy, i zwierzchność hipoteczna będzie miała ułatwione rozpoznanie aktów następnych z względem na poprzednie czynności, i wypisy wykazów hipotecznych będą przedstawiać rzeczywiste położenie rzeczy.

Uwagi te poddając pod ocenienie Władzy, Naczelny Prokurator spełnia wolę Senatu, i mniema że stosowne rozporządzenie dla pisarzy i rejentów, wydane bez dotknięcia samego prawa, dostatecznem będzie do nadania większéj jeszcze pewności naszéj wzorowéj instytucyi hipotecznéj.

Senat prócz tego zlecił Naczelnemu Prokuratorowi zwrócić uwagę na niektóre przedmioty dotyczące postępowania

sądowego i organizacyi, które mogłyby w drodze prawodawczéj być załatwione oddzielnie a później mogłyby wejść w całość prawodawstwa przy ogólnem przejrzeniu.

I. Niedogodności z dotychczasowych przepisów o exekucyi w drodze przymuszonego wywłaszczenia wynikające, w Sprawozdaniach z roku 1848, 1849 i 1850, wykazywane, niedogodności które we Francyi wywołały potrzebę zmiany tych przepisów, u nas jeszcze mocniéj czuć się dają. Przepisy zawiłe, najeżone licznemi formalnościami, trudniejsze jeszcze do zastosowania do porządku rzeczy w Królestwie istniejącego stają się powodem zniszczenia dłużnika a strat dla wierzycieli. Niepewność samego nabycia pod powagą Sądów, osłabia tę powagę, odstręcza rzetelnych licytantów, i oddaje najczęściéj dobra nieszczęśliwego dłużnika na pastwę lichwiarzy, spekulantów i pieniaczy. Ten stan rzeczy wymaga rychłego zaradzenia, cierpi na nim także kredyt, bo trudność w uzyskaniu pożyczki na hipotekę najwięcej ztąd pochodzi, że wierzyciel obawia się subhastacyi kosztownéj i trudnéj do przeprowadzenia.

Przepisy stosowne do położenia kraju, zabezpieczające dłużnika przeciw bezcennej przedaży, a nietyle uciążliwe dla wierzyciela, zapewniające nabywcę przeciw wszelkim sporom i mniéj kosztów za sobą pociągające, zarówno byłyby pożądane dla kraju, jak zapewne przez władzę prawodawczą chętnie przyjęte, tém pewniéj, że w Cesarstwie oddzielne przepisy, o szacowaniu i przedaży publicznéj wydane zostały.

II. Wiadomo ile sporów wynikło z dekretu królewskiego z dnia 26 Czerwca 1811 roku o taxie, który wywołany był położeniem czasowem, a do dzisiejszego stanu kraju, wcale nie jest stosownym. Przepisy jego powiększają jeszcze niedogodności z dotychczasowego prawa o przymuszonem wywłaszczeniu wynikające. Spory o nakazanie taxy, o to czyim kosztem i w jakim czasie ma być sporządzona, o samą wysokość taxy, prawie w każdéj subhastacyi zachodzą. Przej-

rzenie tego dekretu, chociażby przepisy o subhastacyach niezmienione miały w swéj mocy pozostać, jest konieczne.

III. Brak przepisów co do postępowania w sprawach dyscyplinarnych, które co do urzędników sądowych, podług Ustawy Przechodniéj jest zachowane, pozostawia roztropności Sądów rozstrzygnięcie wielu ważnych trudności, które niejednostajnie są rozwiązywane, i naraża Sądy na niepewność jak postąpić w każdym wątpliwym wypadku.

Przepisy w téj mierze w art. 77—86 Urządzenia Wewnętrznego Senatu, umieszczone, są także niedostateczne i wymagają uzupełnienia.

IV. Dziewięcioletnie wykonywanie attrybucyi przez Ustawę Najwyższą z dnia 21 Marca 1842 roku IX^{mu} Departamentowi nadanych, zastanowienie się bliższe nad naturą tych attrybucyi; nastręczyły niektóre uwagi, które przy zamierzonéj nowéj organizacyi całego Sądownictwa mogą nie być bez pożytku.

Artykuł 34^{ty} Ustawy stanowi:

że wyroki Sądu Appellacyjnego zaskarżone być mogą do Senatu z tych samych zasad, z jakich wyroki pierwszéj instancyi mogą być zaskarzone do Sądu Appellacyjnego.

że zaś w Sądzie Appellacyjnym stosownie do art. 464 K. P. S. mogą być nawet nowe wnoszone żądania, jeżeli dążą do kompensacyi lub stanowią obronę przeciw głównemu powództwu, a tém bardziéj nowe dowody mogą być przez obiedwie strony składane, pod względem zaś przytoczenia, żadnego niema w prawie ograniczenia, przeto artykuł 38, w tém zmodyfikował przepis powyższy:

iż w Senacie nie wolno żadnéj stronie przytaczać nowych czynów lub dowodów w Sądzie Appellacyjnym nie przedstawianych.

Tym sposobem Senat lubo jest właściwie instancyą sądzącą, nie zaś Sądem Kassacyjnym, nie jest jednak zwyczajną instancyą, lecz jest *magistraturą rewizyjną*, rozpozna-

jącą czy sprawa w tym stanie, w jakim była Sądowi Appellacyjnemu przedstawiona, osądzoną została zgodnie z prawem i z pokładanemi dowodami.

To stanowisko Senatu nastręcza mu jednak nieraz trudności, które przedstawić i sposób w jakim są rozwiązywane wskazać widzę potrzebę.

1. Z przepisu art. 38go Ustawy wynika że nowe zasady obrony mogą być w Senacie przedstawione, jeżeli nie polegają na nowych czynach lub na innych dowodach jak te, jakie już były w Sądzie Appellacyjnym powoływane. Senat, nawet wtenczas gdy strona zasad prawa nie przytacza, jeżeli uważa że prawo wyraźne za nią przemawia, nie raz żądanie jéj zasądza, chociaż z odmiennych zasad jak te, jakie przez obrońcę przywiedzione były i Prokurator za obowiązek swój uważa w duchu art. 22go Ustawy Najwyższéj, nietylko wyłożyć istotne znaczenie przepisów prawa przez strony powoływanych, lecz także dać zdanie jaki wyrok na zasadzie praw, tak przez strony powołanych, jakoteż i innych do przypadku stosownych postanowić wypada.

Pod tym względem jednak Prokurator i Senat z wielką ostrożnością postępować musi, żeby przez przytoczenie zasady przez stronę powołanéj, nie pozbawić drugiéj strony możności odpierania wniosków z téj ustawy czerpanych. Wtenczas więc tylko obronę uzupełnić można, gdy przepis prawa jest jasny, zastosowanie go do przypadku widoczne i zastosowanie to nie może być odparte czynami, które mogą istnieć za obrębem przedstawionéj Senatowi sprawy, a któreby dlatego tylko nie były powołane, że przepis prawa nie został przez stronę na jéj obronę użyty.

Jak więc z jednéj strony, nie może się Senat zamknąć w ścisłym zakresie zasad przez obrońców przywiedzionych, tak z drugiéj, sam sobie winien w wystąpieniu z nich zbawienne położyć granice. Granice te trudno oznaczyć, zachowanie się w nich zależy głównie od światła sądzących, ta jedynie wskazówka jaka wyżéj została dotkniętą, może służyć

za przewodnika: iż przepisy prawa przez strony niepowołane, wtenczas tylko mogą być przyjęte za podstawę wyrokowania gdy zastosowanie ich przez przytoczenie nowych jakich czynów nie mogłoby być odparte.

2. Gdy nie idzie o zasady prawa, lecz o podstawę samego powództwa (fundamentum agendi), Senat nie może na żądanie strony wdać się w rozpoznanie nowéj podstawy, która w niższych instancyach nie była powoływana.

Podstawa powództwa jest więcéj jak nowy czyn lub nowy dowód, jeżeli więc w Senacie nie wolno ich przytaczać, *a fortiori* przeto nie wolno innego właściwie powództwa pod wyrokowanie poddawać, któreby tym sposobem w pierwszéj i ostatniéj instancyi było sądzone.

I tak: w sprawie o ważność zapisu testamentowego, nie wolno pierwszy raz w Senacie żądać jego zmniejszenia dla nadwerężenia legitymy gdy zarzut ten w żadnej instancyi nie był czyniony.

3. Trudne jest położenie Senatu, gdy widzi w wyroku zaskarżonym jawne uchybienia, a strona ich nie wytyka. W takim razie gdy sprostowanie ich nie przekracza żądań strony, Senat może sprostować uchybienie, bez narażenia się na zarzut że stanowił względem rzeczy nie żądanych.

I tak: gdy strona żąda uchylenia wyroku w całości, Senat może go sprostować w części, chociażby co do przedmiotów w skardze nie wytkniętych, ale tylko na korzyść strony, która wyrok zaskarża, i w obrębie żądań jakie w niższych instancyach były wnoszone.

4. W zastosowaniu się do art. 38go Ustawy, Senat nie dopuszcza ani deferowania przysięgi po raz pierwszy w Senacie ani zarzutu przedawnienia w niższych instancyach nie wnoszonego.

Deferowana przysięga jest nowym dowodem, który bez żądania strony nie może być naznaczony, Sądy więc niższe, nie mogły go postanowić, i wyroki ich z powodu przytocze-

nia go po raz pierwszy w Senacie, nie mogą być uchylone. Wprawdzie text ruski artykułu 38go nastręcza niejaką wątpliwość, bo zabrania tylko:

приводить въ Сенатѣ обстоятельствъ дѣла или документовъ

a deferowanie przysięgi na czyny już przytoczone, nie jest ani nowym czynem, ani dokumentem, lecz zdaje się, że pod wyrazem „документъ" mieszczą się wszelkie rodzaje dowodów, a natura instancyi rewizyjnéj nie dozwala sądzić sprawy na mocy takich dowodów, jakich Sądy niższe nie były władne naznaczyć. Co innego jest gdy strona powołuje się na taki dowód, jaki Sąd z urzędu naznaczyć jest mocen naprzykład na badanie świadków przysięgę suppletoryjną, wtenczas Senat bez żądania nawet strony może uznać że na mocy czynów i dowodów jakie w Sądzie Appellacyjnym były przedstawiane należało tego rodzaju dowód naznaczyć.

Co do przedawnienia, to polega istotnie na przytoczeniu czynu milczenia drugiéj strony przez czas prawem oznaczony, a obrona na ten zarzut polega zwykle na przytoczeniu czynów i złożeniu dowodów na to, że przedawnienie było przedwczesne lub zawieszone.

Te więc nowe czyny i dowody nie mogą być po raz pierwszy w Senacie przytaczane.

5. Trudne jest położenie Senatu pod względem wyroków zaocznych odrzucających appellacyą jako niepopartą. Stronie zaocznie osądzonéj służy niewątpliwie odwołanie się do Senatu. Lecz strona ta w Sądzie Appellacyjnym nie stawając, żadnych nie przytaczała czynów, żadnych nie składała dowodów. Czy na mocy art. 38go Ustawy, może być w Senacie słuchaną?

Senat jak to już w poprzednich sprawozdaniach było nadmienione, tak uważa, jak gdyby były Sądowi Appellacyjnemu przedstawione te czyny i dowody, jakie w Trybunale były przedmiotem wyrokowania lub w pozwie appella-

cyjnym były powołane. Pozew appellacyjny bowiem, przenosi sprawę do Sądu Appellacyjnego taką, jaka była w Trybunale z uzupełnieniem jéj zasadami pozwu. Sąd Appellacyjny odrzucając appellacyą, co do tych zasad *implicite* stanowi lubo ich nie rozbiera. Tak jak Sąd Appellacyjny może sądzić powództwo odrzucone w Trybunale jako niepopierane, tak Senat z mocy artykułu 34go Ustawy Najwyższéj, może rozpoznawać appellacyą zaocznie odrzuconą.

Prawda, że taki sposób uważania rzeczy może instancyą appellacyjną nieużyteczną uczynić, bo strona która w Trybunale przyniosła dostateczną obronę, może założywszy appellacyą dla przejścia tylko instancyi, wcale w Sądzie Appellacyjnym nie stawać, a pomimo to sprawa jéj w Senacie będzie rozpoznana, tak jak gdyby przechodziła przez Sąd Appellacyjny. Lecz z drugiéj strony, gdyby nie można było przedstawić w Senacie sprawy w Sądzie Appellacyjnym nie przedstawianéj, gdyby tylko można było rozpoznawać, czy zaoczność strony właściwie została wyrzeczona, nie raz los strony zależałby od pilności obrońcy, a czasem od przypadkowych okoliczności, któreby opóźniły nadesłanie obrońcy akt sprawy dosyć wcześnie iżby mógł założyć oppozycyą przeciw wyrokowi zaocznemu.

Takie było położenie stron, gdy w Sądzie Najwyższéj Instancyi nie przyjmowano rekursów od wyroków zaocznych odrzucających appellacyą jako niepopartą, chybaby w uznaniu zaoczności wykazaną była obraza prawa. Senat nie jest Sądem Kassacyjnym i dlatego w sposób wyżéj wskazany attrybucyą swoją w tym przedmiocie pojmuje.

6. Niemniéj trudne jest położenie Senatu, gdy są składane nowe wprawdzie dowody lecz na czyny powoływane w Sądzie Appellacyjnym, a nawet czasem gdy dowody jasne były powoływane w tym Sądzie, lecz dla przeszkód jakich złożone nie były.

Senat w takim razie zwykle tak uważa, jak gdyby dowody te były składane, bo rzeczywiście nie są to nowe czyny

lub dowody, lecz uzupełniające to, co już w Sądzie Appelnym przytoczona. I tak: gdy w Sądzie Appellacyjnym było przytoczone w obronie, że zapłata poszukiwanego długu nastąpiła a nawet kwit istniał, który zaginął, w takim razie jeżeli kwit ten jest w Senacie złożony, nie może być poczytany za nowy dowód, i może być zasadą wyrokowania Senatu.

Tłomaczenie takie rozszerzając myśl artykułu 38go Ustawy Najwyższéj jest właściwe: celem prawodawcy było tylko to, iżby taż sama a nie inna sprawa z temi okolicznościami czynu i na tychże dowodach opartemi, jakie w Sądzie Appellacyjnym były przywiedzione, była przed Senat wyniesioną. Senat winien rozpoznać czy ta sprawa była właściwie ocenioną. Skoro więc taż sama sprawa z powołaniem tych samych dowodów jest przed Senat wyniesioną, niema powodu żeby usunął z pod rozpoznania dowody uzupełniające, i nie rozpoznał sprawy podług rzeczywistego położenia rzeczy. Tém pewniéj że byłby w takim razie zmuszony usankcyonować widoczną niesprawiedliwość, gdy strona z powodu wynalezienia kwitu nie z winy strony przeciwnéj zatrzymanego, nawet już w drodze restytucyi *in integrum*, nie może szukać ratunku.

7. Restytucya *in integrum* z powodu wynalezienia nowych dokumentów, gdyby te przez stronę przeciwną były zatrzymane, zdaje się być w niejakiéj sprzeczności z art. 38 Ustawy Najwyższéj. Senatowi nie wolno rozpoznawać dowodów w Sądzie Appellacyjnym nie przedstawianych, a pomimo to może podnieść własny wyrok dlatego, że nie były mu złożone dowody, któreby nie mógł był uwzględnić.

Po podniesieniu zaś wyroku Senatu, nowa zachodzi trudność: podług art. 501 K. P. S. strony powinny być postawione w takim samym stanie, w jakim były przed wyrokiem. Przed wyrokiem, należało tylko rozpoznać taką skargę jaka zaniesiona została, z tych dowodów jakie w Sądzie Appellacyjnym były przedstawiane. Tu więc dla zespolenia przepisów proceduralnych z organizacyą Senatu, zdaje się, że Senat uzna-

jąc, iż dokumenta nowe przez stronę zatrzymane, są stanowczemi i przyjmując restytucyą, winien jednocześnie przy podniesieniu swego wyroku odesłać sprawę po nowe rozpoznanie przed Sąd Appellacyjny żeby ten rozpoznał nowe dowody, i żeby, jeżeli skarga byłaby na nowo zaniesioną, Senat mógł bez obrazy art. 38go Ustawy, na tych dowodach swoje oprzeć wyrokowanie.

V. Piękna dążność do niesienia pomocy osobom niedostatkiem dotkniętym, wywołała u nas instytucye i rozporządzenia ludzkością tchnące. Wcześniéj jak w innych krajach ubodzy przypuszczeni zostali do dobrodziejstwa, iżby bez kosztów mogli osiągnąć wymiar sprawiedliwości. Lecz nieraz dobroczynne te rozporządzenia stają się źródłem ucisku dla współobywateli i uciążliwości dla obrońców. Kto tylko uzyska w drodze wskazanéj świadectwo ubóstwa, lub nawet w drodze łaski prenotacyą stempla, może bezkarnie najbezzasadniejsze wieść processa, i obrońca z urzędu dodany musi mu pomocy prawnéj chociażby przeciw swemu przekonaniu udzielić. Przejdzie zwykle przez wszystkie instancye, lecz nie dosyć na tém, że przegra sprawę ostatecznie, żąda wyznaczenia z urzędu trzech obrońców dla dania opinii czy restytucya *in integrum* niema miejsca. Dlatego to mnożą się bezzasadne processa, w których strona zasobna, jeżeli nie chce datkiem spokojności okupić, musi ponosić koszta, które bezpowrotnie są stracone, a obrońcy coraz więcéj są obarczeni pracami bez celu i skutku podejmowanemi. Ten stan rzeczy wymaga rychłego zaradzenia, co tém łatwiejszem będzie, że mamy wzór z urządzenia pomocy sądowéj dla biednych w innych krajach, którego podstawą jest przedwstępne rozpoznanie w drodze prawem wskazanéj natury i zasadności pretensyi która w drodze sądowéj ma być poszukiwana.

Senat oddaje sprawiedliwość usiłowaniom obrońców, zwykle dostrzega równą gorliwość w sprawach z urzędu bronionych jak w sprawach, w których stawają za wynagrodzeniem. Pod tym względem Naczelny Prokurator uważa za

swój obowiązek odwołać się do tego co w sprawozdaniu z roku 1843 miał zaszczyt przedstawić, że obrońcy są niejako referentami spraw w Senacie, ich prace są najskuteczniejszym dla Senatu środkiem dojścia prawdy za pomocą dokładnego przedstawienia czynów i dowodów, oraz gruntownego rozbioru zachodzących w sprawie pytań prawnych.

Obok tych ważnych obowiązków, niosąc pomoc bezpłatną w sprawach ubogich i broniąc z urzędu w sprawach karnych, zasługują na względy Rządu, jak to zostało uznane przez Władzę wyższą, przez uwolnienie ich od podatku klasycznego; za wstawieniem się Senatu i na przedstawienie JW^go^ Dyrektora Głównego. Gdy teraz postanowiony jest zupełnie jednorodny podatek to jest kanon od professyi, Naczelny Prokurator zgodnie z żądaniem Senatu ma honor upraszać JW^go^ Dyrektora Głównego, iżby z tych samych powodów jakie posłużyły do uwolnienia obrońców od podatku klassycznego, wyjednać raczył uwolnienie ich od tego ostatniego podatku.

Zakończenie.

Każde sprawozdanie Senatu jest wypływem sumiennych i mozolnych badań przy rozpoznawaniu spraw ze strony Mężów, którzy postawieni na najwyższym szczeblu sądownictwa, znają ważność włożonego na siebie zaszczytnego obowiązku wymiaru ostatecznego bezstronnéj sprawiedliwości. Ilekroć zjawi się ważniejsze pytanie prawne, roztrząsane bywa z wszelką dojrzałością, z należytym względem na sposób zapatrywania się jaki poprzednio w Senacie był przyjęty. Tworząca się ztąd jurysprudencya Senatu, jak to już wielokrotnie Naczelny Prokurator z zlecenia Senatu miał honor nadmienić, jurysprudencya, która jest urzeczywistnieniem wielkich celów przez Najjaśniejszego Pana w art. 17^ym^ Ustawy Najwyższéj zakreślonych, mogłaby za obrębem Senatu ważne przynosić korzyści w zmniejszeniu liczby niepotrzebnych sporów. Gdyby bowiem Sądy niższe i strony wiedziały jak Senat roz-

strzyga ważniejsze prawne wątpliwości, w razie przyjęcia przez Sądy zasady w Senacie ustalonéj, nieraz strona wstrzymałaby się od skargi do Senatu, któraby jéj żadnéj nie rokowała korzyści, nie raz sumienny obrońca odwróciłby od rozpoczęcia sporu stronę, któraby przociwną zasadę utrzymywać chciała.

Chociażby też wiadomość ta wywołała tylko obszerniejszy i dokładniejszy w Sądach niższych, rozbiór pytań już przez Senat ocenianych, jeszczeby nie mały był pożytek dla nauki i praktyki sądowéj, bo ze starcia się zdań przecież wytrysłaby prawda, a jeżeliby wątpliwość okazała się rzeczywistą i ważną, Władza Prawodawczą znalazłaby obfite materyały do usunięcia jéj na przyszłość.

Senat trwając ciągle w wskazanéj mu przez Monarchę, dążności, pozostawia światłu Władzy do któréj należą środki wykonawcze, rozpoznanie w jaki sposób cel wyżéj wskazany może być osiągnięty.

KRONIKA SĄDOWA.

(Z praktyki sądowéj w Cesarstwie).

Samobójstwo. Sąd Obwodowy Kałużski przedstawił pod rozstrzygnięcie Izby Cywilno-Karnéj Moskiewskiéj kwestyą jaka się wywiązała w tym Sądzie, skutkiem nie przyjęcia wniosku Prokuratora o repozycyą akt w sprawie o samobójstwo włościanina M. Sąd Obwodowy uważał, że sprawa nie ulega umorzeniu z powodów:

1) że śledztwo wykazało iż M.... odebrał sobie życie rozmyślnie, nie zaś w stanie obłąkania, szaleństwa lub nieprzytomności umysłu; 2) że podług art. 1472 K. K. G. i P. (art. 944 K. K. G. i P. Król. Pols.), samobójstwo rozmyślne jest przestępstwem pociągającem za sobą pozbawienie prawa sporządzenia testamentu i chrześciańskiego pogrzebu, zatém sprawa nie może być ukończoną bez zastosowania powyższego artykułu do wypadku; 3) że nie zachodzi przypadek przewidziany procedurą karną, w którym śledztwo przecina się dla braku poszlak; 4) że chociaż podług art. 16go p. 1go Ustawy Postępowania Karnego, śledztwo przecina się w razie śmierci obwinionego, lecz w danym przypadku nie może być ten przepis stosowanym, gdyż tu właśnie prawo umarłego karać nakazuje, woli więc prawa stać się powinno zadość.

W rozwiązania powyższego przedstawienia Izba Cywilno-Karna Moskiewska wyrokiem na posiedzeniu ekonomicznem w d. 5 Maja v. s. 1867 wydanym postanowiła:

że gdy ze śledztwa niema przekonania, ażeby M. pozbawił siebie życia, skutkiem obcego wpływu lub nacisku, ow-

szem okazuje się, że samobójstwo było dobrowolnem, zatém sprawę umorzyć należy zgodnie z wnioskiem Prokuratora przy Sądzie Obwodowym, któremu odesłać akta z wyjaśnieniem: 1) że Sądy Karne stanowią jedynie kary wskazane wyraźnie w artt. 16—58 K. K. G. i P. (18—62 K. K. G. i P. Król. Pols.), pozbawienie zaś pogrzebu i unieważnienie testamentu są to tylko następstwa cywilne czynu prawem wzbronionego; 2) że z uznaniem przez Sąd Karny faktu dobrowolnego samobójstwa, osoby interesowane zyskują możność wystąpienia w drodze cywilnéj o unieważnienie testamentu samobójcy; 3) że samobójcy bywają chowani nim jeszcze sprawa może być rozpoznaną przez Sąd, zatém pozbawienie ich pogrzebu następuje faktycznie przez zwierzchność duchowną, lecz rozumie się samo z siebie, że gdyby Sąd Karny przy rozpoznaniu sprawy znalazł, że samobójstwo nie było dobrowolnem, to rodzina lub krewni mogą żądać dopełnienia zaniedbanych obrzędów religijnych nad ciałem zmarłego; 4) że sądzenie samobójcy w zwykłym porządku procedury karnéj jest niemożliwem odnośnie do art. 1go punktu 16go, Kodexu Postępowania Karnego i samo prowadzenie śledztwa w tym celu byłoby przeciwnem art. 556, 581, 638, 846 i 832 tegoż kodexu (1).

,,Wyrok ten Izby Cywilno-Karnéj Moskiewskiéj, mówi

---

(1) Podług praktyki Sądów Królestwa zasadzonéj, na art. 39, 40 Ustawy Przechodniéj do K. K. G i P. z dnia 11 Listopada 1847 r. (T. 40 Dz. Pr. Kr. Pols.), Sądy Policyi Prostéj, ustanawiając istotę czynu samobójstwa dochodzą: czyli w czasie odebrania sobie życia, samobójca używał władz umysłowych lub przeciwnie i w miarę tego stosownie do art. 944 K. K. G. i P. oznaczają (jeżeli samobójca był chrześcijaninem), sposób pochowania jego zwłok. Poczem reponują akta. Gdyby się okazały poszlaki obcego wpływu albo nacisku, sprawa zmienia swoją naturę i jest prowadzoną jako w przedmiocie zabójstwa lub przyczynienia się do śmierci.

Sprawy o ważność lub nieważność ostatniéj woli samobójców należą do Sądów cywilnych (w. 40 Ust. Przech.) które nie będąc koniecznie wiązane śledztwem przez Sąd Policyi Prostéj poprzednio wyprowadzoném, mocne są co do stanu umysłu samobójcy, dalsze przedsięwziąć sprawdzenie.

(Przyp. Redakcyi).

Sprawozdawca w Dzienniku Prawnym Moskiewskim (**Юридическій Вѣстникъ** 1867/8 Кн. 5ая), z którego o nim czerpiemy wiadomość, obudza wiele interessujących kwestyi. Główną jest określenie właściwego stanowiska z którego należy oceniać samobójstwo i w szczególności stanowiska przyjętego w tym względzie przez naszego prawodawcę. Czy prawo nasze karne poczytuje samobójstwo za przestępstwo na które wymierzona być powinna kara, czy też jedynie potępia czyn podobny jako przeciwny moralności i religii. Jeżeli samobójstwo ma być uważanem za przestępstwo, to znowu nastręcza się pytanie, jaki Sąd jest właściwym do wymiaru kary na samobójcę i w jaki sposób dopełnić osądzenia. Ostatnie pytanie stało się ważnem szczególniéj od czasu zaprowadzenia reformy w postępowaniu karnem: gdyż jednym z istotnych warunków nowéj procedury jest osobiste stawienie się obwinionego w Sądzie.

Jeżeli rzucimy okiem na pierwsze z postawionych powyżéj pytań, to nie można zaprzeczyć, że pogląd prawodawczy na samobójstwo, zależy od wielu warunków a szczególniéj też od należytego odróżnienia w Ustawie Karnéj czynów naruszających cudze prawa i interes, od czynów godnych potępienia jedynie ze stanowiska moralnego i religijnego nie zawsze identycznego z wymaganiami prawa. Tam gdzie prawodawstwo karne zmięszanem jest z przepisami religijnemi i moralnemi, samobójstwo poczytuje się za przestępstwo ważne, przeciwnie tam gdzie Kodex Karny doszedł już tego stopnia, iż ściśle odróżnia czyny wymierzone przeciwko interesowi państwa lub osób prywatnych, od czynów nie mających téj cechy i nagannych tylko pod względem moralnym lub religijnym, o samobójstwie niema wcale wzmianki w przepisach karnych.

W historycznym przebiegu pojęć o samobójstwie, widzimy, że prawo rzymskie nie uznawało ani dokonanego samobójstwa ani usiłowanego, za przestępstwo, owszem w mniemaniu niektórych autorów, (wprawdzie nie prawników) czyn

taki był chwalebnym, miał cechę bohaterstwa (*Geib*. Lehrbuch II, str. 205). Wyjątek zachodził tylko jeżeli samobójstwo dokonanem był miało w celu uwolnienia się od służby wojskowéj, winni takiego usiłowania, byli karani śmiercią (*Boerner* Lehr. 1863 r. str. 132). Prawo kanoniczne stanowiło karę na samobójstwo i na usiłowanie samobójstwa, gdyż upatrywało w tym postępku obrazę moralności i religii. (*Geib* ibid. str. 207). Dawne niemieckie prawo do końca wieku XVIIIgo, uważało samobójstwo za przestępstwo i karało pogrzebem hańbiącym, a nawet niekiedy konfiskatą całego majątku lub części takowego. I usiłowanie samobójstwa pociągało także karę jakkolwiek nie wszędzie jednakową (*Geib*. ibid. str. 209).

Współczesne kodexy niemieckie jak również francuzk *Code Pénal*, nie poczytują samobójstwa za przestępstwo i wcale o nim nie wzmiankują. Większa część tych kodexów nie stanowi nawet kary na pomagających do samobójstwa; wychodząc z zasady że gdzie nie ma głównego sprawcy, tam nie może być i wspólnika. Wyjątek stanowią kodexy: Brunświcki, Turyngski, Badeński i Saski z r. 1818 (*Geib*. str. 210). Lecz i ustawy niemieckie i teorya, poczytują za kary godne zabójstwo dopełnione na osobie innéj chociażby z jéj woli (Tödtung eines Einwillingenden). W czem wszakże uważać należy nie *zabójstwo* w zwykłem znaczeniu, ale oddzielne przestępstwo właściwéj natury, pociągające mniéj surową karę aniżeli zabójstwo (*Boerner* str. 133, *Geib*. II § 89).

Pobudki dla których samobójstwo nie jest poczytywane za przestępstwo, są następujące:

Prawidło, że każdy może podług swéj woli zarządzić swojem prawem — znaleść musi zastosowanie i do pozbawienia siebie życia, bo prawo do życia bez żadnéj wątpliwości służy każdemu człowiekowi: a jakkolwiek z prawem tem połączone są pewne obowiązki względem rodziny i innych osób tudzież względem państwa, mimo to wszakże pominięcie takowych za przestępstwo poczytanem być nie może, bo *obowią-*

zek życia z prawnych pojęć wyprowadzić się nie daje. Człowiek spełniający samobójstwo z pominięciem obowiązków jakie go ciążą względem rodziny i państwa — postępuje tylko *niemoralnie*. *Boerner* zgadza się na to iż byłoby może korzystnem w interesie ogólnéj moralności dopuścić karalność samobójstwa: ,,przez potępienie tego postępku w ustawie karnéj być może, iż wzbudziłoby się wstręt w niejednym do jego spełnienia, podtrzymałoby się go w moralnéj walce, ocaliłoby się życie niejednego człowieka.“ Jednakże po głębszem zbadaniu przedmiotu tenże sam autor dochodzi do przeciwnego wniosku. Jest on bezwarunkowo za niekaralnością samobójstw i zasadę do tego poglądu czerpie w stanie duchowym samobójcy. ,,Statystyka karna, mówi Boerner zalicza trzecią część ogólnéj liczby samobójstw na karb chorób umysłowych. A więc, jeśliby dopuścić karalność podobnych usiłowań, należałoby zawsze przedsiębrać trudne zbadanie stanu umysłu i ducha obwinionego wdając się w psychologiczne studya a i to najczęściéj bez dojścia do stanowczego rezultatu. Co się zaś tycze spełnionych już samobójstw to zastosowaniu kary sprzeciwia się *śmierć* podsądnego, która w regule ogólnéj umarza wszelką karę.“

Te pobudki, jak widzimy, jużto ściśle prawne, już też z polityki karnéj wyczerpnięte, usprawiedliwiają dostateczne wyłączenie samobójstw z kodexów. Musimy się na nie zgodzić. Niemoralne czyny człowieka, jeżeli przez takowe nie wkracza on w sferę praw cudzych, powinny pozostać zewnątrz troskliwości prawodawcy karnego. Przez pozostawienie niekaralnemi podobnych czynów nie wyraża się bynajmniéj dla nich pochwała, jak mniemają niektórzy, bo są i inne postępki, których prawo nie potwierdza, chociaż ich niekarze, jak naprzykład umowa o zaprzedanie swéj wolności i t. p.

Zwróćmy się teraz do naszego prawodawstwa w przedmiocie samobójstw.

Przed kodexem Kar Głównych i Poprawczych, prawo

nasze surowo bardzo oceniało czyn samobójstwa. Usiłowanie samobójstwa jeżeli zostało wstrzymanem z powodów od woli samobójcy niezależnych i jeżeli zamiar powziętym był (jak się wyrażało prawo), nie z powodu męczarni, nieznośnego ucisku, smutku lub wstydu i nie w stanie nieprzytomności, gorączki lub melancholii, karanem było tak samo jak usiłowanie *zabójstwa* (ar. 348 Sw. Praw. Tom XV, wyd. 1832). Samobójstwo *dokonane*, jeżeli zostało dowiedzionem iż samobójca pozbawił się życia rozmyślnie, nie zaś w stanie nieprzytomności lub szaleństwa, skutkowało tylko odmówienie chrześcijańskiego pogrzebu (ibid. art. 347).

Kodex Kar Głównych i Poprawczych znakomicie zmodyfikował ten pogląd na samobójstwo. Za usiłowanie samobójstwa wstrzymane z powodów nie zawisłych od sprawcy i obok braku przyczyn wyłączających poczytanie, ulega on tylko *jeżeli jest chrześcijaninem*, pokucie kościelnéj (art. 1473 K. K. G. i P. z roku 1866, art. 945 K. K. G. i P. Król. Pols.).

A więc najprzód: usiłowanie samobójstwa nie zostało porównanem z usiłowaniem zabójstwa, a powtóre karalnem jest tylko względem *chrześcijan*. Dla osób innych wyznań żadnéj kary nie postanowiono. Widocznym jest wpływ względów religijnych na postanowienie prawa.

Samobójstwo *dokonane* ściąga podług K. K. G. i P. surowsze aniżeli podług dawnego prawa następstwa. Jeżeli dokonanem zostało z zamiarem, bez przyczyn wyłączających poczytanie, wola ostatnia samobójcy w jakiéjbądź formie objawiona co do do dzieci, rodziny, wychowańców i majątku uważa się za niemającą znaczenia i pozostaje bez wykonania. Nadto samobójca chrześcijanin zostaje pozbawionym pogrzebowego obrzędu. Zachodzi teraz pytanie jak należy uważać te postanowienia kodexu o samobójstwie: czy to ma być zagrożenie *karą*, czy też tylko określenie następstw cywilnych czynu zabronionego przez prawo? jak uznała Izba Cywilno-Karna Moskiewska."

W rozbiorze tego pytania Sprawozdawca przychodzi do wniosku przeciwnego wyrzeczenia Izby, uważa bowiem że w duchu obowiązującego kodexu samobójstwo musi być uznanem za przestępstwo na które prawo postanowiło karę, że w zasadzie powinno być dochodzonem jak wszelki inny czyn karygodny nietylko dla wykazania: czy kto obcy nie przyczynił się do takowego przemocą lub innym sposobem (jak wyrzekła Izba), ale i niezawiśle od tych względów, celem zastosowania przepisów do wypadku. Przyznaje jednak, iż dochodzenie takie i śledztwo sądowe w przedmiocie samobójstw obok zaprowadzonego przez Ustawy z r. 1864 nowego porządku postępowania karnego, może przedstawić trudności niełatwe do usunięcia. I te to właśnie trudności zdaniem Sprawozdawcy były istotnym powodem do wydania przez Izbę wyroku, który wszelako nie odpowiada ściśle przepisom Kodexu Kar Głównych i Poprawczych.

W. P.
